

WIĘKSZYCE – OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Tom I. Historia

Tomasz H. Kandziora

Brygida Lenczyk

Większyce, 2018

Skład i druk:
Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża
45-007 Opole, ul. Katedralna 8A
Tel. 77 44 17 140, e-mail: sekretariat@wydawnictwo.opole.pl
Sklep internetowy: www.wydawnictwo.opole.pl
Drukarnia: www.drukujunas.eu

„Na szczycie góry”

Brigitte Lenczyk

Jak Mickiewicz stanął ongiś na Ackermanie,
Jak brnął przestworzami na serca złamanie
Tak ja stanęłam na szczycie Bad Dürkheimu,
I pośród białej mgły, mego szukałam Heimmu.

Tam, za tą górą, gdzie mgła wije się smugą,
Me tęskne wspomnienia, uciekają strugą.
W tej ciszy mgielnej i południa zenicie,
Słyszę płacz i serca mego tęskne bicie.

Nie sięga wzrok mój ponad góry, tak daleko,
Oddziela mnie od Heimmu, ta mgła jak mleko.
Daremnie w niej wzrok mój wyteżam sokoli,
Nie uciszę już serca mego, co tak bardzo boli.

Spis treści

Wstęp	7
Od Autorów	8
I. Czasy najdawniejsze	11
Skąd się wzięła nazwa miejscowości?	15
Manowscy	16
II. Pod panowaniem czeskim	19
III. Pod rządami Habsburgów	21
IV. W państwie pruskim	29
Oblężenie Twierdzy Koźle	34
Gruttschreiberowie	40
W dawnej szkole	44
Czasy Heimannów	48
Pałac	58
V. Wiek XX	67
Emil Pyrkosch	68
Lata po Wielkiej Wojnie	76
Kaplica pw. Św. Urbana	82
Więszczycki Rezerwat	86
Lata nazizmu i II wojny światowej	94
VI. W Polsce	99
Powojenna szkoła	103
Uniwersytet Ludowy	105
Parafia i nowy kościół	113
Refleksje na koniec	115
Dodatki	116
Zapis nazwy miejscowości na przestrzeni wieków	116
Słowniczek topograficzny Więszyc	118
Mieszkańcy wynotowani z protokołów kupna i sprzedaży pól na terenie Więszyc w latach 1825-1833	119
Księga adresowa z 1927 r.	121
Księga adresowa z 1941 r.	128
Lista poległych w I wojnie światowej	139
Lista poległych w II wojnie światowej	140
Znani Więszyczanie	144
Bibliografia	147

Wstęp

Oddana w Państwa ręce książka jest próbą spojrzenia na dzieje Więszyc i jej mieszkańców od czasów najdawniejszych po współczesność. Jest wynikiem współpracy dwojga amatorów historii lokalnej, którzy bezinteresownie odpowiedzieli na prośbę sołtysa Marka Matuszewskiego. W prywatnym czasie, bez wynagrodzenia, skumulowali posiadaną wiedzę, materiały, zdjęcia i spróbowali stworzyć pracę, która ma za zadanie przybliżyć zainteresowanym historię tego skrawka Śląska. W toku prac okazało się, że materiału jest tak wiele, że należy go posortować i przedstawić w dwóch osobnych tomach. Ten, który trzymacie Państwo w rękach dotyczy stricte historii. Ten, którego wydanie jest planowane, dotyczy będzie kultury, tradycji i obyczajów związanych z Więszycami i ich mieszkańcami.

Książka ta nie rości sobie prawa do bycia wyrocznią w sprawach historii Więszyc. Nie jest książką naukową, a raczej taką, która w przystępny sposób ma przybliżyć temat osobom zainteresowanym tą miejscowością. Na jej powstanie składają się dokumenty, artykuły prasowe, opracowania i inne materiały do których dotarliśmy, ale także wspomnienia mieszkańców. Cenne było też, wydane jakiś czas temu, opracowanie dotyczące historii straży pożarnej w Więszycach. Nie wartościujemy tych źródeł, a każde z nich uważamy za jednakowo cenne z punktu widzenia amatorów historii lokalnej. Oczywiście pamięć historyczna ma to do siebie, że każdy ma swoją, więc być może niektóre fakty, czy relacje ktoś będzie znał w innym kształcie. Z przyjemnością autorzy przyjmą każde słowo krytyki, dodatkowe informacje czy nowe fakty. Będzie to można wykorzystać przy wznowieniach tej publikacji, jeśli to będzie konieczne w przyszłości. Jak każde dzieło ludzkie, z pewnością i ta książka obarczona jest jakimiś błędami, za które z góry autorzy przepraszają. Mamy nadzieję, że wszelkie odkryte „felery” naszej pracy nie odbiorą Państwu przyjemności z lektury i zgłębiania przeszłości Więszyc.

Od Autorów

„Nic też trudniejszego, jak podnieść zasłonę okrywającą pierwociny bytu narodu. Te chwile mało po sobie pomników zostawiają i śladów. Analogia tylko, porównanie, pewne stałe prawa, którym byt ludzkości podlega, coś o tym pozwalają wnioskować”.

Tak pisał Ignacy Kraszewski na temat powstania nowego plemienia Słowian, w dopisku do swej wielkiej powieści historycznej „Stara baśń”. Podobne wrażenie miałam kiedy zbierałam materiał na temat Większyc, w których się urodziłam, wychowałam i założyłam własną rodzinę. Nie było to łatwe zadanie. Niewiele istnieje dokumentów, coraz mniej jest ludzi, którzy by mogli opowiedzieć stare większyckie dzieje. Próbowalam iść śladami Kraszewskiego, który wyraźnie określił gdzie i kiedy powstają nowe narody, mówiąc: „Z rodzin urastają rody, plemiona, gminy, narody wreszcie”, ale wiedział również, że „tajemniczy proces ten nie pozwala się dośledzić faktycznie i embriologia narodu pozostanie zawsze tylko prawdopodobieństwem i hipotezą”.

Dzieje Śląska lub dzieje ziemi kozielskiej, były już przez wielu dokładnie opracowane. Nie próbowałam tych opracowań weryfikować, ale wykorzystałam jako wielką pomoc. Oczywiście, że korzystałam z tych materiałów i starałam się dokładnie jak tylko było to możliwe przedstawić dzieje naszej miejscowości. Poza tym o małych wioskach kronikarze nie wiele pisali. Często jedynie co pozostało, to ustne przekazy z pokolenia na pokolenie, o wiejskich wydarzeniach i historiach. Zaczęłam więc szukać i pytać w mojej rodzinie, potem sąsiadów, znajomych. Dzięki przychylności, wsparciu i cierpliwości zdobyłam wiele materiału. Kosztowało to parę lat pracy. Nasza wieś bardzo się zmieniła. Młodzi ludzie nie zdają sobie sprawy jak było kiedyś. Jak wyglądały ulice czy domy. Zmieniły się posesje, zmienili się ludzie. Jedni wyjechali, drudzy przyszli. Wiejskie, zakorzenione obyczaje zaczęły się również zmieniać. Niektóre poszły w zapomnienie, niektóre nie warto pielęgnować, za niektóre praktykowane z dziada pradziada zwyciężają zaczęto się wstydić. Młode pokolenie zaczęło żyć własnym życiem. I tak jest w porządku. Nawet Asnyk w okresie Młodej Polski pisał w wierszu „Do Młodych”: „Każda epoka ma swe własne cele”.

Świat się zmienia. Rytuały i zwyczaje nabierają innych kształtów. Inne wartości zaczynają być ważne. Technika wkracza ciągle jeszcze olbrzymi krokami w nasze życie. Nawet to jest w porządku. Wszyscy jesteśmy dumni z nowych osiągnięć. Powinniśmy się uczyć z nich korzystać. Chociaż wiemy, że za tym kryją się inne wartości. Ale czy każda epoka nie ma czegoś co czyni ją inną od poprzedniej? Budujemy nowe ołtarze ale nie burzmy starych, mawiał Asnyk.

Moim celem było uchwycenie świata, który powoli idzie w zapomnienie. Dzięki fotografiom, wspomnieniom udało mi się trochę tę przeszłość zachować. To właśnie przekazuję młodemu pokoleniu. Większość dokumentów i materiałów do których dotarłam napisana była w języku niemieckim. Polskie kroniki mało mówią na temat śląskich wiosek. Niektóre dokumenty są przetłumaczone, ale większość jest tylko w języku niemieckim. Poza tym niemieckie dokumenty są rozsiane po całym świecie. Dużą część dokumentów znalazłam w USA, w Argentynie, a nawet w Australii. Na szczęście nie uległy zniszczeniu, zostały zabezpieczone i znajdują się w bibliotekach. Dzięki postępowi techniki, wiele z nich jest zdigitalizowanych. To olbrzymie ułatwienie, ale i tak trzeba mieć wiele cierpliwości i czasu by do nich dotrzeć i je przejrzeć. Przy współpracy z panem Tomaszem Kandziorą myślę, że udało mi się mój cel zrealizować.

Przytaczam cytaty z polskiej literatury, bo tę znam najlepiej. Jestem Ślązaczką, ale wyrosłam na polskiej literaturze. A więc kim jestem dzisiaj? To pytanie nurtowało mnie długo. Jestem polską Ślązaczką mieszkającą w Niemczech. Brzmi kontrowersyjnie ale taka jest rzeczywistość. Wszystkim zainteresowanym czytelnikom życzę przyjemnej lektury i chwili zadumy nad naszą małą, śląską ojczyzną – Heimatem.

Brygida Lenczyk

Rok temu z prośbą o napisanie krótkiego opracowania historii Więszyc zwrócił się do mnie pan sołtys Marek Matuszewski. Niezwykle trudno było mi podjąć się pisanie o dziejach miejscowości, w której nie mieszkam. Więcej niż pewne jest, że w takiej sytuacji pojawią się głosy niektórych mieszkańców, którzy będą uważali, że tę historię znają lepiej, w innej wersji, może znają więcej faktów. Ale pomyślałem, że to nie szkodzi. A może nawet lepiej, jeśli dyskurs o historii miejscowości rozpocznie ktoś „z zewnątrz”. Być może będzie to początek pogłębionych badań nad dziejami Więszyc ze strony samych mieszkańców. Byłbym zadowolony, gdyby tak było i za czas jakiś ktoś wydałby opracowanie lepsze, obszerniejsze, pełniejsze. Nie uważam się za autorytet w sprawach historii lokalnej, a tym bardziej historii tej konkretnej miejscowości. Jestem amatorem, który lubi zbierać różne materiały dotyczące naszego Heimatu, oraz lubi się dzielić posiadaną wiedzą z innymi, Tylko tyle i aż tyle.

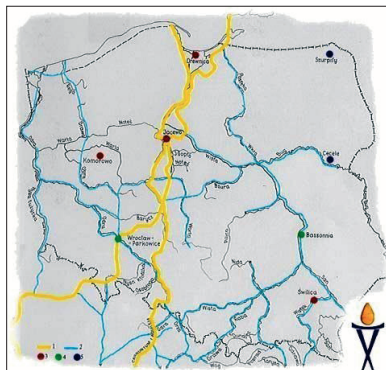
Niezwykłym zrzędzeniem losu było spotkanie z panią Brygidą Lenczyk, dawną mieszkanką Więszyc, która tak jak ja lubi zgłębiać dzieje miejsc, z którymi jest związana. Jej zapał i energia, oraz olbrzymi zasób posiadanych materiałów zrobiły na mnie olbrzymie wrażenie. Postanowiliśmy więc połączyć siły i napisać opracowanie o historii Więszyc wspólnie. Z jakim efektem, to już sami czytelnicy ocenią.

Mam nadzieję, że efekt naszych wspólnych poszukiwań i pracy dostarczy Państwu miłych wrażeń i wzbogaci posiadane już przez Państwa informacje o dziejach Więszyc. A jeśli sprowokuje do własnych poszukiwań i napisania czegoś więcej – tym lepiej.

Tomasz H. Kandziora

I. Czasy najdawniejsze

Większyce to wyjątkowa miejscowość. Wyjątkowa jest jej historia, wyjątkowi są jej mieszkańcy. Wyjątkowe jest też jej położenie, na lewym brzegu Odry w niewielkiej odległości od Koźła, na przecięciu dwóch prastarych szlaków handlowo-komunikacyjnych. Mowa o odnodze starożytnego „Szlaku bursztynowego”¹ od Adriatyku do Bałtyku, wiodącej przez Opawę, Racibórz, Opole, Kalisz i dalej na północ. Drugi ze szlaków to tzw. „droga podsudecka”² łącząca Kraków z Nysą (przez Bytom, Pyskowice, Koźle i Głogówek) i biegnąca dalej do Kłodzka i czeskiej Pragi. Te dwa krzyżujące się tutaj szlaki pokrywają się mniej więcej z przebiegiem dróg krajowych – 45 i 40. Nie sposób oprzeć się przekonaniu, że takie położenie determinowało od stuleci, jak nie od tysiącleci osadnictwo ludzkie na tych terenach.



Dwie główne odnogi szlaku bursztynowego.

Na polach za torami (ok. 400 m w kierunku Rogów i Odry) odnotowane mamy (wpis z roku 1984³) stanowisko archeologiczne po dawnej osadzie z epoki kamienia⁴. Ale jeszcze przed II wojną światową, w latach 1930 do 1945 prowadzono okolicy badania archeologiczne w 27 miejscowościach. Między innymi i w Większycach. Na terenie powiatu znaleziono m.in. 6 kamieni żarnowych, w tym 2 kompletne. Pozostałe to części kamieni żarnowych między innymi te, znalezione w Większycach, w Ciskach i Piotrowicach.

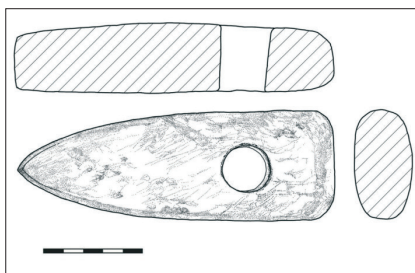
¹ Tym starożytnym szlakiem łączącym wybrzeże Morza Bałtyckiego z Morzem Adriatyckim od przynajmniej V wieku p.n.e. wędrowały towary (z nad Bałtyku m.in. bursztyn, od którego szlak wziął nazwę), ludzie oraz idee. Nad Adriatykiem szlak kończył się w słynnym ośrodku handlu bursztynem w Akwilei.

² Droga podsudecka była starodawnym szlakiem, będącym jedną z odnóg starożytnej „Via Regia” – Drogi Królewskiej wiodącej od wschodu (Kijów) przez całą Europę do wybrzeży Atlantyku w obecnej Hiszpanii. Droga podsudecka odbijała od niej na wysokości Bytomia i biegnąc przez Koźle, Głogówek, Nysę, Paczków, Kłodzko docierała do Pragi, łącząc ją w ten sposób z inną dawną stolicą – Krakowem.

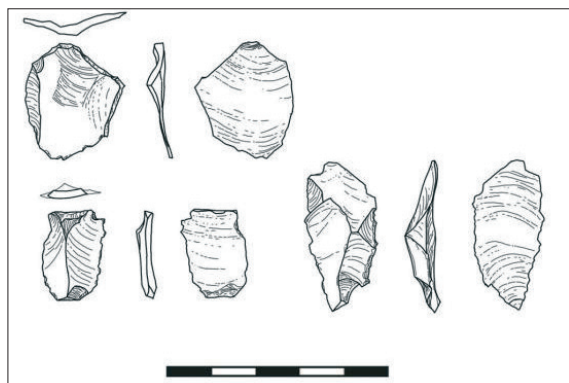
³ Źródło: <http://mapy.zabytek.gov.pl/nid/>

⁴ Najwcześniejsza i najdłuższa z trzech epok prehistorycznych (po niej nastąpiły epoka brązu i żelaza) obejmująca okres od pojawienia się pierwszych używanych przez człowieka narzędzi kamiennych (najwcześniej w Afryce ok. 2,6 mln lat temu, aż do momentu zdobycia umiejętności masowego wytwarzania przedmiotów metalowych (na Śląsku ok. 3000 lat p.n.e.).

W 1938 roku przypadkowo na polu rodziny Bolcek w Więszycach znaleziono kilka fragmentów naczyń oraz części pucharów lejkowych, które obecnie znajdują się w opolskim muzeum. W latach 1929 – 1937 w Więszycach znaleziono wyroby kamienne z epoki neolitu, toporek z neolitu, wyroby krzemienne z epoki kamienia, kości zwierzęce i części naczynia glinianego z okresu średniowiecza, ceramikę i wyroby krzemienne z okresu rzymskiego, przęśliki gliniane z okresu rzymskiego, żużel żelazny z okresu późno rzymskiego, krzemienie z epoki kamienia, buławę - fragment z epoki brązu, siekierkę i toporek neolityczny.



Narzędzia znalezione w Więszycach.



Narzędzia krzemienne znalezione w Więszycach.

Damniku, znalazł ten sam nauczyciel kolejne krzemienie z okresu kamienia⁵. Najbardziej aktywnym „zbieraczem” i poszukiwaczem archeologicznych szczątków był właśnie ówczesny nauczyciel Schubert. O swoich odkryciach i znaleziskach informował pisemnie władze regionalne. We wsi urządzał odczyty i próbował zainteresować mieszkańców przeszłością miejscowości. Wszystkie znalezione przedmioty oddał władzom i do dzisiaj znajdują się one w zbiorach muzeum w Opolu.

Poniżej znajduje się skan artykułu, zamieszczonego w gazecie z października 1937 roku, opisującego odnalezienie na granicy pola rodziny Soika z zamkowym parkiem, śladów rzekomo germańskiej osady. Miały o tym świadczyć znalezione tam krzemienie

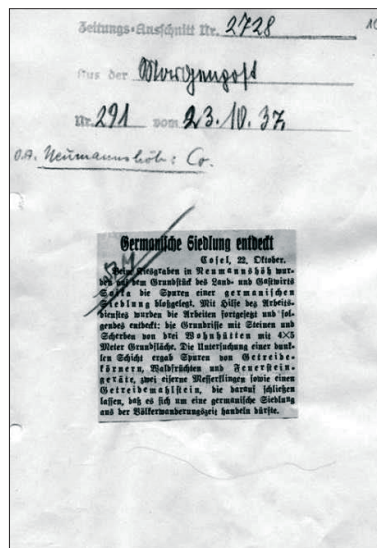
W październiku 1935 roku Karl Swoboda znalazł na terenie swojej posesji, z tyłu za stodołą, nóżkę z garnka oraz przeróżne skorupy ceramiczne. W styczniu 1937 roku nauczyciel Schubert znalazł krzemienie z okresu kamienia i twierdził, że w pobliżu szkoły gdzie znalazł owe krzemienie znajdują się szczątki jakieś kolonii. W lutym 1937 roku na polu rodziny Skiba, na

⁵ Prawdopodobnie na stanowisku archeologicznym wspomnianym już wyżej.

i ślady po ziarnach, dwa ostrza noży i jedno żarno. Trzeba mieć jednak świadomość, że artykuł pisany był w okresie nasilenia proniemieckiej propagandy na Górnym Śląsku, która wbrew faktom i chronologii, próbowała udowodnić „pragermańskość” tych ziem.

Nie ma wątpliwości, że w tak dogodnym usytuowaniu, na wzniesieniu nad pradoliną Odry, ludzie żyli od tysięcy lat. Jedni przybywali, inni wędrowali dalej – Celtowie, Wandalowie, Burgundowie, Silingowie (od których, jak głosi jedna z teorii, swą nazwę wziął Śląsk), Goci, Słowianie. Niezwykła mieszanka wpływów, kultur, języków – specyfika terenów przygranicznych już w czasach najdawniejszych. Również dziś wyróżnia to to wyjątkowe miejsce.

Teren ten był tradycyjnie regionem granicznym – również w okresie przed zjednoczeniem ziem polskich. Tutaj właśnie graniczyły ze sobą od VIII do IX wieku tereny trzech plemion słowiańskich – Opolan (z głównym grodem w Opolu), Lupigłaa⁶ (z głównym grodem w Głubczycach) i Gołyszyców (z głównymi grodami w Raciborzu, Lubomi i Cieszynie). Śladem po tamtych czasach są stanowiska archeologiczne dokumentujące istnienie w Komornie i Naczęsławicach grodów obronnych z tamtego okresu. Tutaj też swe władztwo w IX wieku zaprowadzili za pewne książęta wielkomorawscy, a potem z początkiem X wieku czescy. Zapewne miejsce to, podobnie jak wiele okolicznych miejscowości, od końca X wieku i zjednoczenia pod panowaniem piastowskich książąt Polan, było częścią kasztelani kozielskiej⁷ strzegącej ważnych szlaków i granicy śląsko-morawskiej. Było świadkiem najazdów i wojen toczonych na tym pograniczu. Jak choćby najazdu czeskiego w roku 1106, oraz 1108 i spalenia grodu kasztelańskiego w Koźlu (odbudowanego pospiesznie przez księcia polskiego



Artykuł na temat wykopalisk w Większych.

⁶ Różne są koncepcje pochodzenia nazwy tego plemienia. Jedne nazwę tłumaczą jako Łupi Głowy lub Głupie Głowy, ale istnieje też teoria mówiąca że nazwa jest łacińsko-słowiańską hybrydą, pochodząca od łacińskiego słowa Lupus i oznacza Wilcze Głowy (wikipedia.pl)

⁷ Jednostka administracyjna podziału terytorialnego w średniowiecznej Polsce wchodząca w skład danej ziemi lub prowincji. Ośrodkiem kasztelanii był kasztel (zamek lub znaczący gród) a na jej czele stał mianowany przez władcę kasztelan.

Bolesława III Krzywoustego). W 1133 r. Koźle i okolice najechali Morawianie. Było też świadkiem podziału kraju w 1138 roku, po śmierci księcia Bolesława.

Wchodząc w skład dzielnicy śląskiej, w okresie tzw. rozbitcia dzielnicowego, obszar wokół Koźła stał się z czasem częścią piastowskiego księstwa kozielskiego (w 1284 roku po podziale księstwa opolskiego, pierwszym księciem kozielsko-bytomskim tytułującym się „panem na Koźlu” został Kazimierz – syn księcia Władysława Opolskiego). Niestety z okresu tego nie spotykamy żadnego źródła pisanego na temat Więszyc, mimo że spotkać można źródła na temat chociażby Reńskiej Wsi, Mechnicy⁸, Dębowej, Kobyliec czy Kamionki. Czy zatem wieś Więszyce wówczas nie istniała? Mało prawdopodobne. Być może była tak niewielką osadą wchodzącą w skład dóbr zamkowych kozielskich, że nie wymagała osobnego wzmiankowania.

Pierwszą pisemną wzmiankę o miejscowości odnajdujemy dopiero w roku 1352. W dokumencie sporządzonym na zamku kozielskim, datowanym na 8 września, w dniu *in die nativitatis sancte Marie* (narodzenia Najświętszej Marii Panny) tego właśnie roku, książę kozielsko-bytomski Bolko (Bolesław II), za zasługi i wierną służbę, nadaje Petriscowi i jego następcom prawa książęce we wsi Więszyce (wtedy zapisanej, jako **Wecschicz**). Świadcami tego wydarzenia byli Mersanus de Proskow (z Prószkowa), Korenonus de Kuthelino (z Kotulina), Dirsconus de Twardona (z Twardawy), Stephco de Kopelaw.⁹

Cóż oznaczało owo otrzymanie „praw książęcych” nad Więszycami? Prawo takie dawało władzę zwierzchnią, sądowniczą i podatkową nad miejscowością i jej mieszkańcami. Dawało możliwość egzekucji różnych danin, ale także różnych posług – w tym wojskowej na rzecz władcy. Władza taka była praktycznie nie ograniczona, a jej jedynym „ogranicznikiem” była osoba księcia, który nad obdarowanym takimi przywilejami sprawował władzę nadrzędną.

⁸ 25 marca 1243 roku w Mechnicy odbyło się niecodzienne spotkanie. Przybyła nań księżna Viola z synami: Mieszkim II Opolskim i Władysławem Kaliskim, biskup wrocławski - Tomasz, Mikołaj - kasztelan z Koźła, Wawrzyniec - kasztelan z Siewierza oraz wielu innych wielmożów. Mechnica ofiarowana została przez księcia Mieszka bożogrobcom z Miechowa, którzy założyli w Nysie swój klasztor. Przy okazji nadano szereg przywilejów różnym wsiom.

⁹ Siles. rer. script., I, s. 972, nr LXXXIII. Polska Akademia Nauk - Oddział we Wrocławiu - Prace Komisji Nauk Humanistycznych Nr 11 - Regesty Śląskie - tom II - 1349 - 1354 - Opracowali: Kazimierz Bobowski, Marek Cetwiński, Janina Gilewska-Dubis, Anna Skowrońska, Bronisław Turoń.

Skąd się wzięła nazwa miejscowości?

Pochylmy się na chwilę nad pochodzeniem nazwy miejscowości, która mimo że przez stulecia podlegała różnym przekształceniom, to jednak zachowała wyraźne cechy charakterystyczne. Jak wspomniałem wyżej, pierwszy zapis nazwy miejscowości to **Wecschicz**. Kolejne nam znane to Wieksice, Wegssicz, Weckschitz, Wiegzyce czy Wiegshütz. Nazwy miejscowości z końcówkami –icz, –ice, –itz, –yce to typowe nazwy patronimiczne, czyli pochodzące od imienia (czy przezwiska), przeważnie założyciela czy właściciela. Analogicznie jak Długomiłowice pochodzą od Długomiła, a Gierałtowice od Gierałta/Gerałta, tak i Większyce pochodzić mogą od Weck`a/Wenck`a lub kogoś o podobnym imieniu. Kim mógł być ten, od którego nazwę wzięła ta miejscowość?

Cieężko powiedzieć. Jedyne trop, na jaki trafiłem, a który może być tylko prawdopodobny, to osoba Wiencka (w oryginale łacińskim Vencko) – brata Bogusława, kapelana księcia bytomsko-kozielskiego Kazimierza. Obaj bracia występują w dokumencie wydanym w Koźlu w roku 1283, w którym to książę Kazimierz potwierdza, że bracia nabyli (od Piotra, sołtysa Jemielnicy i jego brata Jakuba) udział $\frac{3}{4}$ wsi Kędzierzyn (Kandersino), wraz z młynem¹⁰. Czy zatem Vencko/Wiencek to możliwy założyciel, tudzież pierwszy właściciel miejscowości? Przemawiają za tym argumenty językowe, oraz zbieżność wystąpienia tego imienia i nazwy miejscowości w tak zbliżonym czasookresie. Brak jednak jednoznacznych dowodów.

W drugiej połowie XIX wieku nauka niemiecka intensywnie zajmowała się pochodzeniem nazw miejscowych, w tym szczególną uwagę przykładając do badań nazw o słowiańskim pochodzeniu m.in. na Śląsku. Wówczas też powstała teoria mówiąca o tym, że nazwa Większyce/Weksice/Weksic nawiązuje do takich słów jak „wysiek”, które określa teren wysieczonego, wykarczowanego lasu. Jest to powszechna praktyka tłumaczenia nazw miejscowych w tamtych czasach, która skupia się na podobieństwach nazw miejscowości do innych słowiańskich słów, pomijając inne możliwe źródła pochodzenia nazwy, jak choćby imię założyciela (na co wskazuje charakterystyczna końcówka –ce).¹¹

¹⁰ Codex Diplomaticus Silesiae, Bd. 7, 1886; Regesten zur schlesischen Geschichte, Th. 3: Bis zum Jahre 1300.

¹¹ Die schlesischen Ortsnamen ihre Entstehung und Bedeutung, Heinrich Adamy, Breslau 1888.

Jak zawsze jednak istnieją również inne teorie tłumaczące pochodzenie nazwy miejscowości, mające swe korzenie w różnych próbach „ideologicznego” ugruntowania danej nazwy. Zapewne pod wpływem „proniemieckich” onomastów spopularyzowała się teoria, tłumacząca niemieckojęzyczną wersję nazwy Wiegshütz (jak wiemy, jest ona wtórna, wobec pierwotnego, raczej czeskiego zapisu nazwy miejscowości), która składa się z dwóch członów: Wieg i schütz. Można interpretować, że pierwszy człon pochodzi od niemieckiego słowa „Wieg” co oznacza kołyskę. Drugi człon, według tej teorii, pochodzi od słowa „Schutz” – co oznacza ochronę, opiekę, zabezpieczenie, osłonę. Forma czasownikowa bezosobowa tego słowa brzmi „schützen”. A więc gdyby próbować iść tym śladem, nazwę Wiegshütz, można by wyjaśnić jako „bezpieczna kołyska”, co miało oznaczać miejsce bezpieczne, przytulne. Oczywiście inne wyjaśnienie podają polscy językoznawcy. Według nich nazwa Więszyc, odnosi się do II stopnia przymiotnika „wielki”, a więc większy. Być może, ma to związek z położeniem Więszyc na większym wzniesieniu, a teren ten był „większy” (czyli wyższy) od doliny Odry. Jeszcze jedną interpretację przekazał były sołtys Więszyc, który przekonywał, że nazwa Więszyc oznacza „wielkie krzy”, czyli ... wielkie krzaki (bowiem po ślonsku „Krzy” to nic innego jak krzaki). Czy zatem, pierwsi osadnicy na lewym brzegu Odry postanowili swoją osadę wybudować właśnie tam, gdzie rosną owe wielkie krzy, czyli krzaki? Często jest tak, że teorii na temat nazw konkretnych miejscowości jest wiele, ale jednoznacznych i w pełni przekonujących dowodów za jedną z nich raczej próżno oczekiwać. My możemy spokojnie pozostać przy tej wielości wersji, które tylko ubogacają naszą lokalną tożsamość.

Manowscy

A my wróćmy do pierwszego odnotowanego „Pana na Więszycach”. Za jakie zasługi otrzymał Petrisco (Piotr) taką władzę nad Więszycami i kim był? Na ten temat źródła milczą. Można spekulować tylko, że ów Petrisco (Piotr) mógł być pierwszym przedstawicielem rodu Manowskich (de Manow), gdyż w podobnym czasie (rok 1369) jacyś synowie Henricusa de Manow sprzedali Ligotę Prószkowską i Przysiecz Mersanusowi de Proskow (z Prószkowa) – temu samemu który świadcował przekazaniu Więszyc Petrisco, a w 1376 w dokumentach księcia kozielsko-oleśnickiego Konrada II występuje

Petrus de Manow. Czy zatem Petrisco z Więszyc to ta sama osoba co Petrus de Manow? Tego z całą pewnością nie wiemy. Nie wiemy też jak długo jego potomkowie to prawo do Więszyc posiadali, gdyż następna wzmianka pisemna o wsi pochodzi dopiero z roku 1445 i wymienia jako właściciela wsi Erazma Manowskiego (de Manow). Czy Erazm był potomkiem Petrisca? To kolejna zagadka. Faktem jest natomiast, że to właśnie potomkowie Erazma Manowskiego władali Więszycami przez kolejne ponad sto lat.



Herb Manowskich - Wieniawa.

W świetle tych wzmianek zastanawiająca jest wzmianka z 24 czerwca 1516 roku¹² o tym, że burmistrz Raciborza wraz z radnymi tego miasta uznali, na podstawie świadectwa zaufanych i poważanych ludzi, iż wiadomym im jest, że od czasów księcia Konrada (zapewne Konrada I księcia oleśnicko-kozielskiego) majątki w Rogowie i Więszycach były własnością miasta Koźła. Dziwić może takie oświadczenie władarzy jednego miasta na temat innego miasta. Tym bardziej, że wzmiankę o rzekomym władaniu przez miasto Koźle wsią Więszycę za czasów księcia Konrada znajdujemy raz jeszcze w wiekopomnym opracowaniu o historii ziemi kozielskiej autorstwa Augusta Weltzla. Wspomina on o tym, że Więszycę przez pewien czas władane były przez miasto Koźle, do czasu gdy kamera książęca nie odzyskała tej wsi.¹³ Brak jednak przy tej wzmiance konkretnych dat czy szczegółów. Nie wiemy też czy chodziło o całą wieś, czy tylko o jakiś wydzielony majątek miasta na terenie wsi Więszycy? Tu możemy tylko spekulować.

Kolejnym z Manowskich wspomnianym w źródłach był Johannes, który w roku 1479 został wymieniony jako świadek w dokumencie wystawionym przez Wacława (Wenzlawa) z Twardawy. 13 stycznia 1479 roku ów Manowski z Więszyc, wraz z innymi właścicielami ziemskimi podejmuje się żyrowania pieniędzy Wenzłowi Twardawe von Langlieben (z Długomiłowic), który jest dłużnikiem u rycerza Johanna Larischa i Johanna Zyrowskiego. Na piśmie zostało zatwierdzone, że dłużnik zwróci owe 60 „czerwonych

¹² Weltzel A., *Geschichte der Stadt, Herrschaft und Festung Cosel*, Berlin 1866, s.130.

¹³ Weltzel, *op.cit.* s.133.

węgierskich guldenów”¹⁴ wraz z procentami do Bożego Narodzenia. W przeciwnym razie dłużnik będzie musiał dług odrobić w *Linlagrze*¹⁵ w Głogówku lub w Strzeleczkach.

Kolejny z rodu to Peter (Piotr) Manowski wymieniany w szeregu dokumentów w księstwie kozielskim w latach 1485-1513¹⁶. Jak chociażby w dokumencie wydanym 11 lutego 1485 roku, w którym starosta górnośląski Jan Bielik z Kornicy rozsądza spór między władzami Koźła, a panną Machną Dialošovou (córką zmarłego Dialoša) o Kobylce. Ta ostatecznie odsprzedaje wieś miastu Koźle. Świadkiem tego dokumentu, obok licznych możnych z ziemi kozielskiej (Heinz Czornberg, Jakub Nepaski z Mechnicy, Heinze Kozub, Starosta z Koźła – Jerzy Petrkowski, Jakub z Kędzierzyna – wójt kozielski, Wilhelm von Borutin, Prokop Gieraltowski, Dierzi Pelka von Borislawitz, Blasius Smolka – pisarz) był właśnie Petr Manowsky z Więszyc (z Wieksic). Piotr Manowski był stryjem Barbary z Pokrzywnicy - właścicielki Pokrzywnicy, Dobieszowa i Ligoty, która wyszła za Mikołaja von Gaschowitz (z Gaszowca) z Rozmierzy (Rosmierz) z księstwa strzeleckiego. 1 kwietnia 1513 roku, Szaweł z Pokrzywnicy (jej brat?) sprzedał swoją część wioski Pucie Swyhowskiemu – panu na Koźlu. Jak więc widzimy, więzi łączące Więszycę i Pokrzywnicę są niezaprzeczalne i dość odległe w czasie.

9 stycznia 1493 roku Piotr Manowski (ten sam, co powyżej?) wraz z członkami rady kozielskiej potwierdził wiarygodność transakcji sprzedaży przez Jakuba Długosza z Roszkowa (Roschkau), za zgodą jego małżonki Marusse, wsi Bileśnica koło Raciborza za 380 guldenów na rzecz Johanna Stralka z Rohowa (dziś w Czechach). Podpisy złożyli: Mikołaj Schilhan z Otmętu, Christek Strzela - wójt Leśnicy, Przeclaw Strzela z Dzielaw (Dzielau), Hynek Falkenberg z Ciecierzyna, Piotr Manowski z Więszyc oraz Jerzy Teufel z Krzanowic (obecnie część Długomiłowic). Transakcję ową potwierdził również ówczesny władca Koźła Puta Svyhowski. W roku 1538 pojawia się Henryk Manowski w roli świadka w księgach ziemskich opolsko-raciborskich, ale jako właściciel Miłowic (Millowitz) koło Koźła. W 1556 roku kolejny z Manowskich - Piotr z Więszyc (syn poprzedniego Piotra?) sprzedał majątek Wiśnice (Wiśnice) koło Toszka i staw służowy koło Lublińca. W roku 1560 z kolei Johannes (Jan) Manowski z Wielowci (koło Gliwic) i Więszyc, zapisał właśnie na tej wsi wiano swojej żonie Barbarze Makowieckiej.

¹⁴ Inaczej floren, lub dukat – czyli złota moneta o wadze 3,5 g czystego złota. Od zniekształconej nazwy floren, wzięła się węgierska nazwa jednostki monetarnej „forint”.

¹⁵ Prawdopodobnie chodzi o pewną formę aresztu, gdzie dłużnik odpracowywał swój dług.

¹⁶ Na przykład w 1485 roku był świadkiem sprzedaży sąsiedniego majątku Rogów.

Na krótko może warto zatrzymać się jeszcze przy samej rodzinie Manowskich. Jakie było ich pochodzenie? Wg. badaczy ród ten, pieczętujący się herbem Wieniawa, pochodził z morawskiej miejscowości Manow i w XIII wieku przybył na Śląsk, gdzie koło Świdnicy założyli miejscowość Manov - Maniów (Mohnau)¹⁷. Najstarszy pisemny ślad ich bytności na Śląsku datuje się na rok 1318, w którym w jednym z dokumentów wydanych w Strzelinie występuje jako świadek Przeclaw de Manov. Później ród ten szeroko się rozkorzenił, będąc właścicielem np. Więszyc czy Pokrzywnicy. W 1558 roku Jakub Manowski figuruje jako właściciel Małkowic (Malkowitz) koło Koźła. W 1572 roku bracia Georg i Johnnes Manowscy sprzedają Więszycę Oppersdorffom (o czym dalej) i w ten sposób kończą się więzi łączące ten ród z Więszycami. Następnie ród ten występuje w różnych częściach Górnego Śląska, by ostatecznie zniknąć z kart historii pod koniec XVIII wieku¹⁸.

II. Pod panowaniem czeskim

W tak zwanym międzyczasie Więszycę, podobnie jak cała ziemia kozielska przechodziły różne koleje losu i zmieniały swoją przynależność „państwową”. Już 10 stycznia 1289 książę Kazimierz bytomsko-kozielski, jako pierwszy z piastowskich książąt śląskich złożył w Pradze hołd lenny królowi czeskiemu Wacławowi II, tym samym podporządkowując swoje ziemie Królestwu Czeskiemu. Za jego przykładem wkrótce poszli prawie wszyscy książęta śląscy, a Układem w Trenczynie z roku 1335 król Polski Kazimierz III Wielki ostatecznie zrzekł się praw zwierzchnich do księstw śląskich na rzecz króla czeskiego Jana Luksemburga i jego następców.

W 1355 roku, po bezpotomnej śmierci księcia Bolesława bytomsko-kozielskiego, jego księstwo zostało podzielone między krewnych. Księstwo kozielskie, w tym m.in. Więszycę, mimo licznych sporów i opozycji ze strony mieszczan kozielskich (spór trwał do 1357 r.), przeszło na własność dalekich krewnych – książąt oleśnickich z dynastii Piastów Śląskich¹⁹ w osobie Konrada I. Linia oleśnicka Piastów władała księstwem do

¹⁷ Herbarz szlachty śląskiej, t.IV, Roman Sękowski, Chudów, 2007.

¹⁸ Ostatnim z rodu miał być Karl Manowski, który w 1786 utworzył fundację mszalną w kościele w Starej Wsi pod Raciborzem.

¹⁹ Linia książąt oleśnickich pochodziła od księcia Konrada I Głogowskiego (1228-1274) – czwartego syna księcia wrocławskiego Henryka II Pobożnego. Władali Oleśnicą i Koźlem do 1472 r.

czasu wplątania się w konflikt pomiędzy dwoma pretendentami do tronu czeskiego – Władysławem Jagiellończykiem i Maciejem Korwinem Hunyadi. Poparli w końcu tego pierwszego, a Śląsk ostatecznie przypadł jednak Maciejowi²⁰. Król Maciej nie zapomniał zdrady i doprowadził do ruiny książąt kozielsko-oleśnickich. Książę Henryk X, ostatni z rodu, stracił wszystkie majątki i zmarł w niewoli. Księstwo kozielskie zaś, wraz z prawem zwierzchnim nad miejscowościami w jego skład wchodzącymi, król



Margrabia Georg von Hohenzollern-Ansbach.

Maciej przekazał swojemu staroście na Śląsku Janowi Bilikowi z Kornicy. Gdy po śmierci króla Macieja Śląsk wrócił pod władanie królów czeskich z dynastii Jagiellońskiej, ci pozbyli się w okrutny sposób Jana Bielika²¹, a księstwo kozielskie przekazali swojemu zwolennikowi Pucie von Riesenberga ze Švihova²². Jego syn, Wilhelm von Riesenberga, sprzedał ostatecznie w 1509 księstwo kozielskie z okolicznymi wsiami księciu opolskiemu (a od 1521 również raciborskiemu) Janowi II Dobremu z linii Piastów opolskich. Ten, na wypadek swojej bezpotomnej śmierci, zapisał cały swój spadek protestantskiemu księciu Georgowi von Hohenzollern-Ansbach²³.

Na taki obrót sytuacji nie chciał się zgodzić katolicki cesarz i król Czech (czyli de facto zwierzchnik książąt śląskich) Ferdynand I Habsburg. Dopiero dwa lata po śmierci księcia Jana II (ten zmarł w 27 marca 1532 r.) i po wywiezieniu do Wiednia z zamku opolskiego wszystkich skarbów (same sztabki złota wyceniono na 300 tys.

²⁰ Konflikt zakończył się nietypowym kompromisem. Obaj rywale tytułowani byli królami czeskim, z tym że Maciej panował nad Śląskiem, Morawami i Łużycami, zaś Władysław nad Czechami właściwymi. Dopiero śmierć Macieja przyniosła ponowne zjednoczenie ziem królestwa czeskiego.

²¹ Jan Bielik z Kornicy, właściciel Gliwic z wójtostwem i wsiami: Wójtowa Wieś, Ostropa, Trynek, Ligota Zabrska, Wielopole, Leboszowice, Smolnica, Stare Gliwice, Knurów, Bojków, Żerniki, Sobiszowice, Gierałtowice, Przyszowice i Krywałd. Nabył również majątki w okolicy Pyskowic, Raciborza i Hulczyn. W zastaw otrzymał również księstwo kozielskie. Starosta Generalny Górnego Śląska w latach 1577-90. Król Władysław Jagiellończyk, rękami nowego starosty Śląskiego księcia Każka Cieszyńskiego, oskarżył Jana za rzekome nadużycia przy skupowaniu posiadłości i skazał na śmierć. Jego majątki zaś skonfiskowano i rozdano pomiędzy zwolenników Jagiellończyka.

²² Puta von Riesenberga ze Švihova (zm. 1504 r.) pochodził ze znanego i znacznego czeskiego rodu arystokratycznego. Gorący zwolennicy Jagiellończyków na tronie czeskim.

²³ Georg von Hohenzollern-Ansbach (1484-1543) – syn Fryderyka margrabiego Ansbach, brat pierwszego księcia Prus Albrechta, siostrzeniec króla Polski Zygmunta Starego. Po ojcu odziedziczył tytuł margrabiego Ansbach. Ponadto zdobył układami i korzystnymi transakcjami księstwo Karniowa, Bytom, Bohumin, księstwo opolsko-raciborskie.

guldenów²⁴) Ferdynand I oddał księstwo opolsko-raciborskie w ręce margrabiego Georga. Wpierw jednak, by poznać stan przekazanego majątku, cesarz zarządził spis majątku i należności podatkowych przynależnych księstwu.

Istniał już wówczas folwark Servatko (Serwatków/Buttermilchhof), który miał powierzchnię 15 łanów, z których zbierano 7 małdrów (Malter)²⁵ zboża.

Urbarz z roku 1532 wspomina również o wielkim stawie pomiędzy Koźlem, Reńską Wsią a Więszycami. Staw ten został w ciągu dwóch lat zarybiony 300 kopami (czyli 18.000 sztuk) narybku, który kosztował 210 talarów. W Urbarzu są też wymienieni mieszkańcy Koźla, posiadający swoje zagrody w Więszycach, wraz z ich wymiarem podatku. Byli to Peter Poletta i niejaki Blasy, którzy płacili po 14 groszy podatku. Urbarz wymienia też powinności chłopów z podkozielskich wsi, którzy zobowiązani byli m.in. do rozbijania lodu na zamkowej fosie czy koszenia książęcych łąk. Wiemy, że w owym czasie odbywały się rocznie trzy jarmarki w Koźlu, oraz że kazania w kościele farnym w Koźlu odbywały się po polsku (msze były odprawiane po łacinie), z wyjątkiem tych głoszonych w kaplicy pw. NMP, które były po niemiecku. Archiprezbiteriat²⁶ kozielski obejmował wówczas następujące parafie: Koźle, Mechnica, Krzanowice, Łęczce i Gierałtowice. Więszyce w tym należały wówczas do parafii kozielskiej. Zdecydowana większość mieszkańców podkozielskich wsi była katolikami, choć w mieście istniała (przynajmniej od 1329 r.) silna i zamożna społeczność żydowska, zajmująca się lichwą, handlem i finansami. Protestantyzm nie znajdował na ziemi kozielskiej wówczas zwolenników (mimo, że sam Georg von Hohenzollern był protestantem).

Same Więszyce były wówczas wciąż lennem rodu Manowskich, które podlegało jedynie jurysdykcji właściciela księstwa opolsko-raciborskiego – którym wówczas był margrabia Georg von Hohenzollern-Ansbach. Wkrótce jednak ten stan rzeczy miał się zmienić.

III. Pod rządami Habsburgów

Jak już wspomniano, od 1532 księstwo opolsko-raciborskie odziedziczyli Hohenzollernowie z linii Ansbach. W 1543 r. kozielskie dobra zamkowe, dziedziczy syn Georga von Hohenzollern – Georg-Friedrich, późniejszy książę żagański. Jako, że był niepełnoletni

²⁴ Gulden – złota moneta bita w krajach germańskich, o masie ok. 3,5 g.

²⁵ Miara objętości (płynów lub ziarna) na Śląsku równa ok. 900 litrów.

²⁶ Jednostka organizacyjna w kościele katolickim niższego rzędu niż diecezja. Obecnie porównywalna z dekanatem.

(urodził się w 1539 r.) nie był w stanie sprzeciwić się królowi Czech i cesarzowi Ferdynandowi I Habsburgowi, który w 1552 r. odebrał mu księstwo opolsko-raciborskie i dał w zamian księstwo żagańskie. Odtąd panem zwierzchnim księstwa był bezpośrednio cesarz. W niedługim czasie, bo w 1558 r., cesarz Ferdynand I przekazał w zastaw za pieniądze dobra kozielskie i głogóweckie radcy cesarskiemu Ottonowi von Zedlitz z Prochowic. Dobra te w 1563 r., po śmierci Ottona, przejął jego zięć Hans von Oppersdorff – mąż jego córki Magdaleny.



Herb Oppersdorffów.

Hans Oppersdorff był świeżo mianowanym baronem cesarskim i jednym z trzech braci, którzy zaczęli robić oszałamiającą karierę na Śląsku. Sam pełnił w latach 1556-1568 funkcję starosty księstwa opolsko-raciborskie. Był też członkiem rady aż trzech kolejnych cesarzy – Ferdynanda I, Maksymiliana II i Rudolfa II. Na swoją siedzibę wybrał zamek w Głogówku, który stał się siedzibą całego rodu do 1945 r. 4 stycznia 1559 r. po ukazaniu się cesarskiej rezolucji wiążącej chłopów z ziemią, wydał (jako starosta górnośląski) ordynację o obowiązku i wymiarze pańszczyzny. Gospodarz za gospodarowanie na każdym łanie był zobowiązany na rzecz pana do różnych prac, takich jak np.: zasianie, skoszenie i zwiezenie zboża, wożenie gnoju, pracy przy stawianiu płotów, łowienia ryb na stawach pańskich, oraz wszelkich innych prac, wg woli pana za wynagrodzeniem 12 halerzy i posiłku za dzień pracy. Ponadto kobiety na wsi były zobowiązane do dwóch dni pracy (za każdy łan ziemi, na którym gospodarowała jej rodzina) przy lnie, konopi, ogrodnictwie, przędzeniu, czyszczeniu owiec.

W 1571 r. Hans von Oppersdorff założył w miejscu starego stawu między Reńską Wsią a Więszycami nowy zbiornik wodny na 300 karpi. Aby woda była odpowiednio natleniona, zakupił również za 164 talary młyn, który ów staw natleniał. By w pełni wykorzystać możliwości dużego stawu, zakupił w 1572 i 1574 za 6050 talarów od Georga i Johanna Manowskich (ostatnich właścicieli Więszyc z rodu Manowskich) dwie części Więszyc leżące nad stawem²⁷. Znajdował się tam folwark, hodowla owiec i murowany dom mieszkalny i duży ogród. Hodowla ryb stała się, i aż do XIX w. była, ważną częścią dochodów majątku kozielskiego. Staw, a później tereny po nim, znane były odtąd jako Wiegsschützer Teich – Staw Więszycki.

²⁷ Weltzel, op. Cit., s. 150.

W dokumencie z 1 września 1571 r.²⁸ Hans Oppersdorff – wolny Pan na Dubiu²⁹, Frydztajnie³⁰, Głogówku i Koźlu informuje o swym zamiarze założenia dużego stawu w miejsce starego na gruntach reńskowiejskich i większyckich. Jak sam pisał, robił to dla zwiększenia dochodów kozielskich dóbr zamkowych. Właścicielom i dzierżawcom ziemi i zagród, w tym kozielskiemu szpitalowi, na których miał powstać staw oferuje zamianę na inne grunty przynależne do zamku kozielskiego. Miało się to odbyć z pełną starannością i po uczciwym wymierzeniu i oszacowaniu przeznaczonych pod zalanie gruntów. Odmierzeniem gruntów i zagród w morgach i prętach³¹ zająć miał się urzędnik kozielski Mathias Lasota ze Steblowa, który miał to robić w obecności świadków, a następnie oznaczyć miał właściwą należność podatkową wpisaną do nowego rejestru. Obmiar zacząć miał się od granic Dębowej przy wielkim reńskim stawie, dalej przez kamienny wał (droga z Reńskiej Wsi do Koźla), koło starego Stawu Więszczyckiego, aż do granicy z Rogami i do Odry. Z drugiej strony obmiar miał przebiegać „za Odrę na Kukli i Kaczyńcu ku granicy z Pogorzalcem”. Cały odmierzony teren pod nowy, wielkie staw wynosił 367 i „pół drugiej ćwierci” morgi o wartości 194 złotych talarów (każdy po 36 groszy), 30 groszy (każdy po 12 halerzy) i 3 halerze. Świadcami tego dokumentu byli Bartłomiej Wittich z Blahotic, Wacław Sterc z Banku, Baltazar i Kacper (urzędnik sławieński) Taurowie z Wyklina, oraz inne szanowane osoby.

Ponadto w owym czasie Oppersdorff polecił wykopać sześć dalszych stawów do hodowli narybku oraz pięć zbiorników na wodę źródlaną w Więszyczach, która zasilała Wielki Staw Więszycki. Cały ten kompleks rozciągał się między Więszyczami a Reńską Wsi.

W tym mniej więcej czasie czynsz za 1 łan ziemi m.in. w Więszyczach wynosił w dobrach kozielskich 1 gulden i 24 grosze, 2 korce (Scheffel)³² chmielu, 25 jaj i 2 kurczaki.³³

Inna wzmianka informuje nas o tym, że wyrokiem sądowym pani Hedwig Pelka, wdowa po zmarłym w 1571 roku Bartholomeusie Pelce, wykupiła od Lucasa Pelki dobra

²⁸ 2 F. Palacky, *Archiv Český čili Stare Pisemne Pamatky České a Moravske*, Praga 1842, s. 404-406.

²⁹ Český Dub (niem. Böhmisch Aicha) - miasto w Czechach, w kraju libereckim, rodowa siedziba rodu Oppersdorffów.

³⁰ Frýdštejn (Friedstein) – miasto w Czechach w kraju liberackim, razem z Dubem rodowa posiadłość Oppersdorffów.

³¹ Pręt (niem. Rute) – historyczna miara powierzchni równa ok. 1/12 łana (czyli ok. 1,5 ha).

³² Miara objętości równa ok. 74 litrów (tzw. Korzec wrocławski).

³³ Weltzel s. 155

Borzysławice (Borislawitz) a od braci Mathiasa, Paula i Georga Wraninskih dobra Wronów. Za pastwiska w lasach otrzymywała zaś czynsze z Jaborowitz (Jaworowitz), Byczynicy (Bitschinietz), Polskiej Cerekwi (Poln. Neukirch), Więszyc (Wiegsschütz), Steblowa (Stebblau), Januszkowic (Januschkowitz) i Dzielnicy (Dzielnitz).

Hans von Oppersdorff umiera bezpotomnie w roku 1584, a jego ogromnym majątkiem dzielą się jego brat Wilhelm I, oraz bratankowie (synowie jego brata Georga). Wilhelm, który był ewangelikiem, otrzymał m.in. „państwo kozielskie”, w skład którego wchodziły też dobra więszyckie. W tym samym 1584 roku odkupił od braci Manowskich pozostałą im część Więszyc. Tym samym Więszyc na stałe zostały związane z kozielskimi dobrami zamkowymi. Mniej więcej w tym czasie Oppersdorffowie wybudowali jeszcze jeden staw rybny, tym razem koło Serwatkowa.

Wilhelm I zmarł w 1588 r., a cały jego majątek odziedziczył jedyny syn – Wilhelm II. W roku 1596 Wilhelm II zapisał na wsiach Więszyc, Pokrzywnica oraz folwarkach Serwatków i Zimnik, swojej małżonce hrabinie Zuzannie z domu zu Hardegg z Kłodzka³⁴ dożywotnią rentę w wysokości 15.000 talarów. Po nim (Wilhelm II zmarł w 1598 r.) dobra kozielskie, wzbogacone już o Więszyc i Pokrzywnicę odziedziczyli jego synowie - Bernard Wilhelm i Hans Friedrich. W roku 1617 sprzedali za 170.000 talarów „państwo kozielskie”, w tym Więszyc i folwark Serwatków (Buttermilchhof), Andreasowi hrabiemu Kochcickiemu – wielkiemu górnośląskiemu magnatowi, właścicielowi Lublińca, Turawy i Koszęcina, oraz gorliwemu protestantowi.

Fakt ten zbiegł się z gorącym i tragicznym w skutkach okresem w historii Śląska i Europy – czasem Wojny Trzydziestoletniej. Konflikt na tle religijnym, który wybuchł w 1618 roku i trwał do roku 1648 spowodował spustoszenie i wyludnienie olbrzymich połaci Europy.

Wspomniany Andreas był synem Johanna III zwanego Starszym (zmarł ok. 1612 r.) – radcy cesarskiego i założyciela Państwa Stanowego Lubliniec³⁵. Johann Kochcicki pozostawił pięciu synów, którzy w 1610 r. otrzymali razem z nim tytuł barona. Syn Johann IV, zwany młodszy, baron na Kochcicach i Steblowie, był królewskim asesorem dla księstw raciborskiego i opolskiego. Mikołaj był cesarskim radcą i szambelanem oraz starostą krajowym biskupiego księstwa nyskiego. Najbardziej znanym z tego rodzeń-

³⁴ Córka hrabiego Bernarda zu Hardegg, zmarła w 1626 r.

³⁵ Sękowski Roman, Herbarz Szlachty Śląskiej. Informator genealogiczno-heraldyczny T III, Katowice 2005.

stwa był właśnie najstarszy z braci - Andreas, który studiował w Strassburgu (głównie prawo) i Wittenberdze. Wykształcenia dopełniły podróże do Włoch, Grecji i Palestyny. Ożenił się z pochodzącą ze starej śląskiej rodziny Katarzyną Sedlnicką herbu Odrowąż spod Koźła. Po śmierci swoich braci był panem na Kochcicach, Lublińcu, Koszęcinie i Turawie³⁶, marszałkiem krajowym i namiestnikiem opolsko-raciborskim. Mieszkał na zamku w Koszęcinie. Był także właścicielem znanej biblioteki i mecenasem kultury. Niestety dla niego w czasie tego wielkiego konfliktu, który trawił Europę w latach 1618-1648, mimo iż początkowo wydawał się być lojalnym poddanym katolickiego cesarza Ferdynanda II, z czasem przeszedł na stronę swoich współwyznawców protestantów.

W czasie konfliktu ziemia kozielska, podobnie jak całe księstwo opolsko-raciborskie, przechodziło z rąk do rąk stając się łupem dowódców wojsk czy popleczników cesarza. W 1622 r. księstwo kozielskie (wraz z całym księstwem opolsko-raciborskim) otrzymał w zarząd, po czym złupił, cesarski dowódca i węgierski książę Gábor Bethlen³⁷. W 1623 r. otrzymał je w zarząd inny cesarski wódz – burgrabia Karl von Dohna. W 1624 r. cesarz przekazał je w zarząd swojemu synowi arcyksięciu Ferdynandowi. W 1627 r. Andreas Kochcicki odzyskał na krótko swoje dobra i wpuścił do Koźła protestanckie wojska marszałka von Mansfelda. Przeszedł też na służbę szwedzką w randze pułkownika i na czele własnych oddziałów bronił m.in. Koźła przed wojskami katolickimi. To spowodowało, że w 1628 r. cesarz Ferdynand II skonfiskował Kochcickiemu dobra i skazał na wypędzenie. Dobra kozielskie przeszły na skarb cesarski. Po klęsce protestanckich wojsk Andreas Kochcicki uciekł ze Śląska do północnych Niemiec. Wrócił w 1632 r. na krótko, by niestety wpaść w ręce cesarskie (w 1633 r.). Kochcicki zmarł prawdopodobnie w więzieniu w Wiedniu w 1634 r. (wg innych źródeł został ścięty). Trumnę odesłano na Śląsk i wiele dni stała w kościele w Koźlu gdyż odmówiono mu pogrzebu, jako luteraninowi. Ostatecznie pochowano go pokątnie w podziemiach kościoła, a na oficjalny pochówek musiał czekać kolejne 200 lat.

Koźle i okoliczne majątki po wielokroć były grabione przez różne armie walczące z sobą podczas tej wojny. Na początku konfliktu zostały złupione przez armię saską.

³⁶ Państwo Stanowe Turawa odziedziczył po swojej babce Katarzynie von Königsfelder.

³⁷ Gábor Bethlen węg. Bethlen Gábor (ur. w 1580 w Marosillye – dziś rum. Ilia, zm. 15 listopada 1629 w Gyulafehérvár – dziś rum. Alba Iulia) – książę Siedmiogrodu w latach 1613–1629 (po wymarcu rodu Batorych), obrany królem Węgier (1620-1621), po zrzeczeniu się praw do korony .książę opolski i raciborski 1622-1625, później przywódca powstania antyhabsburskiego w Królestwie Węgier na terenie dzisiejszej Słowacji podczas wojny trzydziestoletniej. (za: Wikipedia).

Latem 1626 r. zostały zaatakowane przez protestancką armię księcia Ernesta von Weimar, zaś w 1627 r. Koźle zostało poddane bez walki armii duńskiej pod dowództwem wspomnianego już wyżej Petera-Ernesta von Mansfelda, którego wojska złupiły je doszczętnie. Krótko po tym ziemie te zostały złupione przez armię katolicką von Wallensteina. W 1642 r. miasto i okoliczne miejscowości zostały zdobyte, złupione i spalone przez szwedzkie wojska generała Lennarta Torstensson Grafa von Ortala. Los taki spotkał również same Większyce. Ludność była zdziesiątkowana, cierpiała głód i chroniła się w lasach przymierając głodem w obawie przed kolejnymi wojskami przemierzającymi ich ziemie. Względna stabilizację przyniósł dopiero rok 1645.

Mimo wojennej zawieruchy, dobra kozielskie i urzędnicy nimi zawiadujący wypełniali w miarę możliwości swoje obowiązki – głównie w pobieraniu podatków i rzetelnym rejestrowaniu dochodów i innych transakcji finansowych. Dowiadujemy się z tych rejestrów, że np. w roku 1633 folwark większycki odprowadzał roczną dziesięcinę w wysokości talaru proboszczowi z Bojszów. Tak odległy beneficjent dziesięciny był zapewne reliktem dawniejszych czasów, gdy „dysponentem” dziesięciny był pan danej miejscowości decydujący swobodnie, któremu kościołowi ją przekazać. 31 lipca tego roku z folwarku większyckiego dostarczono kozielskim sukiennikom 1 cetnar³⁸ i 8 funtów³⁹ „zimowej wełny” (Winterwolle) wartości 25 talarów, a owczarze z Większyc otrzymali dwunastą część tego zarobku jako zapłatę.

W roku 1644 napotyamy na skargę owczarza Andreasa Biziora z folwarku Serwatków, który uważał za niesłuszne zwolnienie go ze służby. Argumentował, że jest to niesprawiedliwość, gdyż od dziecka służył w dobrach kozielskich, a dodatkowo w ostatnich wojennych czasach poniósł wiele strat. Przywrócono go, w uznaniu zasług, do służby.

Rok 1645 przyniósł kolejne zmiany dla ziemi opolsko-raciborskiej, w tym dla Koźła i okolic. Na żądanie króla Polski Władysława IV Wazy cesarz Ferdynand III przekazał te ziemie w zastaw Królestwu Polskiemu. Była to rekompensata za niezapłacone posagi żon króla Zygmunta Starego (ojca Władysława IV), które były jego ciotkami oraz na poczet pożyczki 200 tysięcy dukatów, jakiej król Władysław IV zobowiązał się udzielić cesarzowi. Tym samym aż do 1666 r. (gdy cesarz spłacił ten dług) ziemie te były pod władaniem królów polskich. Z czasów tych pochodzi inny opis kozielskich dóbr, z którego dowiadujemy się o istnieniu w Większycach lasu dębowego o powierzchni

³⁸ Dawna miara wagi równa ok. 64 kg.

³⁹ Dawna miara wagi równa ok. 0,4 kg.

czterech *Gewenden*⁴⁰. Między stawami zaś znajdował się topolowy las. W Więszycach mieszkało wówczas 13 rodzin *bauerskich* i 10 *zagrodnicznych*. We wsi znajdowało się 12 i ¼ łanów czynszowych⁴¹ oraz 1 i ½ łana wolnego⁴², zaś zobowiązania podatkowe wsi wynosiły 62 talarzy i 14 groszy *Michaelizins*⁴³, oraz 6 talarów, 18 groszy, 1 gęś i 50 kur ekwiwalentu za pańszczyznę (*Robotgeld*⁴⁴).

Inny opis należności podatkowych z tego okresu mówi o 18 rodzinach gospodarzy (*Bauerów*) i 10 rodzinach *zagrodnicznych*⁴⁵, płacących rocznie tzw. *Michaelizins* 62 talarzy i 16 groszy, za zwolnienie u pana z pańszczyzny (*Robotgeld*) 6 talarów i 18 groszy, oraz w postaci żywca 5 gęsi i 50 kur. W Więszycach pracował wówczas też kowal.

W roku 1661 napotykaemy na ciekawy zapis o niejakim Valku Wonsku z Więszyc, który odwiedzając swojego syna Janka Wonska służącego u niejakiego Martina Drosta z Rogowa, opowiedział mu o skarbie, który rzekomo miał być ukryty w tajnej skrytce w piwnicy na kozielskim zamku przez Andreasa Kochcickiego w czasach, gdy był najbogatszym magnatem górnośląskim. Skąd o tym wiedział? Miał być rzekomo jednym z murarzy, który tę skrytkę zabezpieczali. Drost następnego dnia złożył meldunek z tej rozmowy przed kozielskim burmistrzem⁴⁶. Meldunek ten dotarł do Caspara hrabiego Colonna, który w imieniu Wazów zarządzał księstwem opolsko-raciborskim, w tym kozielskimi dobrami zamkowymi. Ten 23 sierpnia posłał do Kozła swego sekretarza Franza by razem z burmistrzem zbadali sprawę. Zdecydowano się zejść do zamkowych piwnic by poszukiwać skarbu. Z pomocą kilofa i wiertła oraz Drosta i Wonska rozpoczęto poszukiwania, które trwały całą noc i rzekomo nie przyniosły rezultatu. Jakiś czas później, gdy hrabia Colonna był na zamku, ponownie zawołano Janka Wonska i razem

⁴⁰ Dawna czeska jednostka powierzchni równa 28 arom.

⁴¹ Grunty, od których dzierżawcy (gospodarze) płacili czynsz.

⁴² Grunty zwolnione od opłat czynszowych, przeważnie dzierżawione przez sołtysa.

⁴³ Podatek czynszowy, który swoją nazwę wziął od terminu zapłaty – na dzień Św. Michała Archanioła (29.09).

⁴⁴ Zwyczaj odrabiania pańszczyzny przez poddanych na polu pana został zastąpiony świadczeniem pieniężnym.

⁴⁵ Społeczeństwo wiejskie dzieliło się, ze względu na stan posiadania, na Gospodarzy (*Bauer*) – którzy gospodarowali na przynajmniej jednym łanie pola; Zagrodników (*Gärtner*) – których zagrody były mniejsze i dlatego czasami zatrudniali się u większych gospodarzy, lub trudnili się czym innym; Chałupnik (*Häusler*) – właściciel chałupy nieposiadający własnej ziemi, który musiał pracować u innych; Komorników (*Einlieger*) – lokator izby, komory, żyjący z pracy najemnej u kogoś. Oczywiście istniały jeszcze inne grupy, jak np. służba domowa, pracownicy folwarczni, czy wycuźnicy (starsze osoby, żyjące na „wycygu”, czyli na dożywociu u młodych gospodarzy, którym przekazali zagrodę).

⁴⁶ Weltzel, s. 236.

z sekretarzem Franzem i burmistrzem ponownie przystąpiono do poszukiwań. Po trzech godzinach znaleziono dębową beczkę z żelaznymi okuciami, którą otwarli oficjele i znaleźli w niej oficjalnie 5 srebrnych talarzy i 12 srebrnych łyżek, które przekazano burmistrzowi. Gdy trzy tygodnie później Janko i Valek Wonskowie szli mostem do Koźła, spotkał ich hrabia Colonna i wręczył im 5 talarów, zamiast obiecanych ponoć wcześniej 14, nagrody za pomoc w poszukiwaniach. Później Janko przepijając swoją nagrodę w karczmie przy piwie głośno chwalił się, że wiele wie o odnalezionym skarbie i żalił się, że go oszukano i wypłacono jedynie 5 talarów nagrody. W roku 1666 rozpoczął się proces skarbowy mający wyjaśnić sprawę odnalezionego skarbu. Uczestników aresztowano, mimo że burmistrz był gotów zapłacić kaucję. Sam hrabia się „wywinął”, gdyż w międzyczasie zmarł. Aresztowanych poddano torturom – burmistrz i sekretarz zaprzeczali by coś znalezione, za to Wonsek i inni mówili coś innego. Ostatecznie proces zakończono 27 lutego 1672 roku. Dano wiarę wersji burmistrza i zwolniono go z aresztu. Co więcej, z racji że jego urząd był już obsadzony, powołano go na inny urząd miejski. Ciekawa to historia i pełna niejasności. Czy skarb odnaleziono? Czy znaleziona beczka była tylko jego częścią? Ta tajemnica czeka wciąż na rozwikłanie.

Po spłaceniu przez cesarza długu królom Polski, ziemie te wróciły pod bezpośredni zarząd cesarski.

Odnajdujemy wzmiankę o odbywającym się 20 listopada 1677 r. wielkim odłowie ryb ze Stawu Większyckiego, który trwał 8 dni. Była to, jak się dowiadujemy, również okazja do świętowania w większyckim parku i odwiedzin znacznych gości. Dla poczęstowania rybaków, sołtysów, „stawowych” oraz pomocników zużyto 4 i $\frac{3}{4}$ „Achtel”⁴⁷ piwa i jeden „Topf” czyli garniec przepalanki (Branntwein). W gościnę zajechał z tej okazji najpierw Gottfried Hartwig, następnie „nadrejent”, a na końcu nadleśniczy von Schlichtig, który raczył następnie trzy dni polować w okolicy. Przy większyckich stawach obowiązek pracy przez cztery tygodnie w roku miało aż 60 mężczyzn z Więszyc.

W tym samym rejestrze odnajdujemy zapisek o cieśli z Opola o nazwisku Georg Baron, który uzyskał zgodę na wybudowanie w folwarku większyckim swojego murowanego domu (składającego się z jednej przestronnej izby, dwóch mniejszych izb, przedsionka, dwóch spichrzy i dwóch obórek) długiego na 81 łokci⁴⁸ długi i 14 szeroki,

⁴⁷ Dawna jednostka miary objętości, stosowana głównie przy mierzeniu ilości piwa, równa ok. 20 litrom.

⁴⁸ Miara długości równa ok. 0,5 metra.

krytego gontem. Mistrz murarski Albert Dziedzicz z Dobrodzienia, który ten dom wykonał, otrzymał w zapłacie 5 talarów i dużo masła.

W roku 1678 urządzono wielkie polowanie w większyckim lesie, na które zaproszono dostojników miejskich i z pobliskich wiosek. Polowanie odbywało się przez 3 dni.

W roku 1696 Więszyćce odprowadzały do skarbu cesarskiego 75 talarów i 17 groszy podatku rocznie (Poborszów 82, a Reńska Wieś 103). Rachunki urzędowe dóbr kozielskich z 1729/30 pokazują, że majątek większycki przynosił rocznie 1245 guldenów przychodu (Reńska Wieś 277 a Mechnica 1122, całe dobra kozielskie 10.726 guldenów).

W roku 1713 do dóbr kozielskich sprowadzono na 4 lata fachowego ogrodnika, który miał zagospodarować zdziczałe ogrody i nieużytki należące do większyckiego majątku. Gdy wobec ogromu prac i niekorzystnych warunków zrezygnował, ściągnięto następnego, który podjął się zadania. Nowy ogrodnik zarobił 15 Guldenów (o 7 mniej od poprzedniego) i trochę przydziału zbożowego.

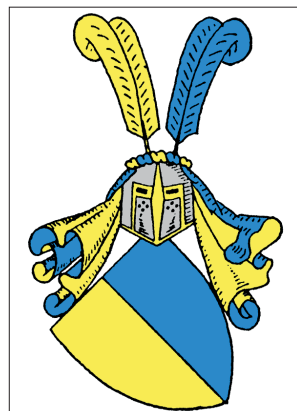
W rejestrach dochodów dóbr kozielskich z lat 1729/30 odnajdujemy wzmiankę, że Więszyćce (wieś, folwark, stawy, owczarnia, las) przyniosły dochodu 1245 guldenów, 35 krajcarów i 5,5 halerzy. Folwark Serwatków (Buttermilchhof) dał 442 guldeny, 58 krajcarów i 3,5 halerza przychodu, zaś folwark NeuhoF 459 guldenów i 4 halerze dochodu. Stan inwentarza prezentował się następująco (na koniec czerwca 1730): Więszyćce – 7 koni, 62 szt. bydła, 1193 owce, 7 szt. bydła czarnego i 61 szt. ptactwa; Serwatków – 7 koni, 52 szt. bydła, 891 owiec, 7 szt. bydła czarnego i 61 szt. ptactwa; folwark NeuhoF - 3 koni, 41 szt. bydła, 791 owiec, 5 szt. bydła czarnego i 45 szt. ptactwa. Jak widzimy przywiązywano olbrzymią wagę do hodowli owiec w majątku większyckim i jego folwarkach. Taki oto statystyczny obraz majątku i wsi Więszyćce widzimy w przededniu kolejnej doniosłej zmiany.

IV. W państwie pruskim.

W roku 1735 za 50.000 guldenów „państwo kozielskie”⁴⁹ zostało zakupione przez przyjaciela dworu cesarskiego hrabiego Ferdinanda von Plettenberg. Hrabia Ferdynand pochodził ze starego westfalskiego rodu, znanego już w XIII w. Był bratankiem biskupa

⁴⁹ Gulden był wówczas złotą monetą o wadze ok. 3,5 grama. Łatwo więc wyliczyć, że dobra te kosztowały go ok. 175 kg złota.

Münster Friedricha von Plettenberg, co bezsprzecznie ułatwiło mu zrobienie kariery. Na dworze kolejnego biskupa Münster (a także Osnabrück, Hildesheim, Paderborn, Regensburg) i księcia-elektora Rzeszy Clemensa von Bayern osiągnął szczyt swojej kariery – został marszałkiem dworu, szambelanem i pierwszym-ministrem księcia-elektora-biskupa, który był wówczas jednym z potężniejszych dostojników cesarstwa. Hrabia Plettenberg padł jednak w 1733 r. ofiarą intryg dworskich, stracił wszystkie funkcje i majątki i uciekł do Wiednia. Tam zajął się intensywnym wspieraniem planów cesarza Karola VI, by jego następczynią (wbrew prawu, które wykluczało dziedziczenie tronu przez kobiety) została Maria-Theresa. Jego zabiegi dyplomatyczne sprawiły, że do niedawna wrogi mu biskup Clemens von Bayern (który początkowo konspirował ze swoim bratem Karolem-Albrechtem i Francuzami przeciwko Habsburgom) stał się z czasem zwolennikiem objęcia tronu cesarskiego przez Marię-Theresę. Plettenberg nie dożył jednak efektów swoich zabiegów, gdyż zmarł w 1737 r. w Wiedniu, gdzie też go pochowano.



Herb rodu Plettenberg.



Ferdinand
Graf von Plettenberg.

Maria-Theresa nie bez problemu objęła we władanie przeznaczone jej ziemie. Krótko przed śmiercią, 18 sierpnia 1737 r., Ferdinand von Plettenberg otrzymał od cesarza „list lenny”, poświadczający dziedziczne nabycie dóbr kozielskich, które w przypadku braku męskiego następcy miały wrócić do Skarbu Cesarskiego. Z czasów przejścia dóbr kozielskich przez Plettenbergów pochodzi spis majątkowy oraz mieszkańców dóbr. Dowiadujemy się z niego, że w Więszycach mieszkało wówczas 12 rodzin bawerskich, 11 zagrodniczych i 15 komorniczych – w sumie 249 mieszkańców. Las większycki, który był dębowy, miał 233 pręty⁵⁰ długości i 131 pręty szerokości. Las olchowy miał 104 pręty długości i 92 pręty szerokości.

Po śmierci hrabiego Ferdinanda ziemię kozielską odziedziczył jego syn Franz-Joseph-Serafin (ur. 1714 r. – zm. 1779 r.)⁵¹. Początek jego panowania zbiegł się ze śmiercią cesarza Karola VI (rok 1740) i wybuchem konfliktu zbrojnego pomiędzy domem Habs-

⁵⁰ Pręt – dawna miara długości równa ok. 3,75 m.

⁵¹ Jego matką była Bernardyna Aleksandra baronowa von Westerholt aus Lembeck.

burgów (Austrią) a Prusami i Bawarią. Powodem konfliktu było dziedziczenie tronu cesarskiego. Cesarz Karol VI wyznaczył na swego „następcę” (wbrew panującemu na ziemiach niemieckich „prawu salickiemu”, które dziedziczenie przewidywało wyłącznie w linii męskiej) swoją mądrą i ambitną córkę Marię-Teresę. Na to nie zgodzili się blisko spokrewnieni z Habsburgami męscy monarchowie – w tym zięciowie poprzedniego cesarza Józefa I (August III Elektor Saski i Karol Albert Elektor Bawarski). W całą tą dynastyczną „awanturę” wpłatał się król Prus Fryderyk II, który wyczuwając słabość Habsburgów postanowił zagarnąć ich „perłę w koronie” – Śląsk. Pretekst? 200 lat wcześniej cesarz Ferdynand I Habsburg zagarnął siłą księstwo opolsko-raciborskie będące wówczas własnością małoletniego księcia Georga-Friedricha von Hohenzollern-Ansbach...za którego spadkobiercę uznawał się jego daleki krewny król Prus Fryderyk II. Przewidując bieg wypadków i nieuchronny konflikt z Prusami, Austriacy rozpoczęli budowę sieci twierdz na Śląsku, w tym w Koźlu. Prac jednak nie ukończyli, gdyż już w 1741 roku, w czasie tzw. I Wojny Śląskiej Prusacy zajęli Koźle⁵². Wojna została zakończona w 1742 roku przejęciem prawie całego Śląska przez Królestwo Prus.

W 1743 r. Prusacy zburzyli austriackie obwarowania i rozpoczęli budowę twierdzy tzw. drugiej klasy, w kształcie gwiazdy pięcioramiennej według planów przedstawionych przez generał-majora inżyniera Gerharda von Werlave. Dowódcą twierdzy wyznaczono generał-majora Heinricha von Saldern. Do prac przy budowie twierdzy zatrudniono również mężczyzn z Więszyc. W 1745 r. podczas tzw. II wojny śląskiej, Austriacy odbili Koźle na ponad rok, ale już w 1746 r. utracili je. Wojska pruskie pod dowództwem generała-porucznika Ernsta Christopha von Nassau odbiły miasto po ciężkim bombardowaniu z przedpoła, m.in. Więszyc i Reńskiej Wsi. W wyniku bombardowania zniszczono wtedy wiele budynków, m.in. kościół, zamek i 16 kamienic w Koźlu.

Nowy władca Śląska – król Prus Fryderyk II Wielki, rozumiał strategiczne położenie Koźla na przecinających się szlakach wiodących ze wschodu na zachód oraz z południa na północ przez Górny Śląsk. Osobiście nadzorował w latach 1746-1754 budowę nowej twierdzy w Koźlu. Do tej i kolejnej rozbudowy Twierdzy Koźle (z 1763 r.) władze pruskie zaan-



Król Prus Fryderyk II Wielki.

⁵² Dokonał tego pułk artylerii pod dowództwem generała de la Motte.

gażowały robotników budowlanych z okolicznych powiatów. Wielu z nich osiedlono w okolicznych wsiach, dzięki czemu znacznie się one powiększały.

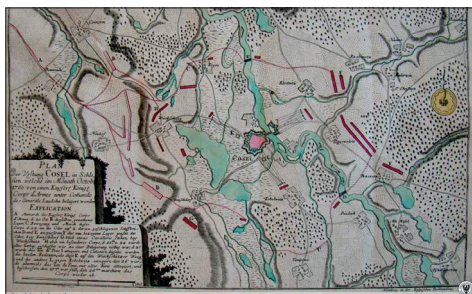
Kolejny raz Koźle zostało wykorzystane jako twierdza w 1758 roku, gdy podczas wojny siedmioletniej austriacki generał von Loudon (na swoją kwaterę wybrał Długomiłowice) oblegał bezskutecznie miasto (pierwsze oblężenie trwało od 25 lipca do listopada 1758 r., a następna próba zdobycia Koźła miała miejsce latem 1759 r.), atakując je od strony Długomiłowic i Reńskiej Wsi. Tę wojnę Prusy zdawały się jednak przegrywać, a od totalnej katastrofy uratował Fryderyka w 1763 r. tzw. „cud domu brandenburskiego”. Gdy bowiem wojska rosyjskie (sojusznicy Austriaków) zbliżały się już do Berlina, niespodziewanie zmarła caryca Elżbieta, a na tronie rosyjskim



Mapa Wehrnera z poł. XVIII w.

zasiadł Piotr III. Ten nie do końca sprawny umysłowo władca był wielkim fanem Fryderyka II i chorobliwie go podziwiał. Wycofał się z wojny, a Austriacy opuszczeni przez sojusznika podpisali z Prusami pokój w Hubertusburgu. Na jego mocy tylko niewielkie skrawki Śląska Cieszyńskiego i Śląsk Opawski przypadły Habsburgom, a cała reszta Śląska została przy Prusach. Na kolejne niemal 200 lat.

W roku 1766 hrabia Franciszek-Serafin von Plettenberg przekazał dobra kozielskie swojemu synowi hrabiemu Clemensowi-Augustowi⁵³. Clemens-August zmarł w 1771 r. w wieku zaledwie 29 lat. Jego dziedzicem został małoletni bratanek – Maksymilian-Friedrich, w którego imieniu do czasu uzyskania przez niego pełnoletniości, dobrami kozielskimi zarządzali wyznaczeni kuratorzy i matka Sophia Alexandrina Droste zu Füchten. Z tej okazji sporządzano oczywiście różne spisy majątkowe i inne rejestry. Z nich dowiadujemy się np., że mieszkańcy Większyc nadal płacili wtedy



Okolice twierdzy Koźle w czasie wojny 7-letniej.

⁵³ Matką była Alojza księżna von Lamberg (ur.13.06.1718r. – zm. 27.03.1796r.), córka księcia Franciszka Antoniego von Lamberg.

dziesięcinę proboszczowi z Bojszów⁵⁴, a większycki folwark dostarczał chmiel do zamkowego browaru w Koźlu. By zapobiegać „fałszerstwom” przy lokalnym browarnictwie i gorzelnictwie, zatrudniono w dobrach kozielskich specjalnego urzędnika zwanego „Krugbereiter”, który zamieszkał w Więszyczach.

W latach 1776-78 trwał kolejny etap rozbudowy koszar i innych zabudowań twierdzy kozielskiej. W budowie brali udział mieszkańcy Więszycz, a do budowy wykorzystano piasek z ówczesnej większyckiej Sandgruby⁵⁵.

Już w 1780 r. z powodu zadłużenia musieli Plettenbergowie zastawić dobra kozielskie, do których lenne pełnomocnictwo w 1787 r. (26.01) otrzymali czterej synowie hrabiego Friedricha Ludwiga von Finkenstein – Karl Friedrich, Wilhelm Max, Heinrich Ludwig, Friedrich Heinrich. Maksymilian-Friedrich von Plettenberg był właścicielem dóbr kozielskich do 1800 r. (zmarł w 1813 r. w czasie wojen prusko-napoleońskich), kiedy to zgodził się na ich zamianę na dobra Racibórz.



Okolice w poł. XVIII w.

Ciekawych informacji o Więszyczach i ziemi kozielskiej dostarcza nam „Beyträge zur Beschreibung von Schlesien Bd.2” z roku 1785. Dokument wylicza m.in. dość skrupulatnie pogłowie zwierząt hodowlanych w powiecie kozielskim: 292 koni, 484 woły, 4680 krów, 23711 owce, 2660 świń. W powiecie znajdowało się wówczas jedno miasto, 77 wsi (w tym 74 „starych”), 2 kolonie i jedna osada herrnhutów (Pawłowiczki). Powiat posiadał wówczas 14.674 mieszkańców (w 1776r. – 14.328, w 1766r. – 14.467, 1756r. – 9110). Samo miasto Koźle zamieszkiwało ponad 1100 mieszkańców, w tym ponad 110 Żydów. Starostą kozielskim był wówczas Johann von Schipp, deputowanym powiatowym był Johann von Seidlitz, a „starszym powiatowym” baron von Saß z Borzysławic. Lekarzem powiatowym był dr Rosenthal, zaś poborcą podatkowym Karl Wende. W Koźlu funkcjonował wówczas szpital na 12 łóżek, którego roczne utrzymanie kosztowało sto talarów.

⁵⁴ Takie dysponowanie przez właścicieli dóbr dziesięcinami z konkretnych wsi na rzecz wybranego kościoła było formą wsparcia, nagradzania czy wpływu na konkretnych proboszczów czy parafie.

⁵⁵ Kopalni piasku, zwirowni.

W Więszycach mieszkało wówczas 103 mieszkańców – 12 rodzin bawarskich i 12 zagrodniczych, a wieś obejmowała dwa folwarki, w tym jeden nazywający się Neuhoř, a drugi Buttermilchhof. Ziemia w Więszycach została określona jako dobra⁵⁶. Informacje te powtarza wydany w 1793 „Erdbeschreibung der Preußischen Monarchie”⁵⁷.

7 czerwca 1795 roku nad Koźlem i Więszycami rozpętała się o godz. 5 rano straszna burza i błyskawicami. Piorun uderzył w wieżę ratusza kozielskiego.

Posiadłość więszycką być może nieraz oddawano w dzierżawę. W Więszycach mogła znajdować się również siedziba administratora części dóbr wchodzących w skład „państwa stanowego” Koźle, bowiem już przed 1812 rokiem wybudowano w wiosce dwór (o nim później).

W roku 1800 zadłużone dobra kozielskie przejął we władanie Skarb Królewski. Do roku 1812 dzierżawił te dobra, w tym Więszyce i jego dwa folwarki (Neuhoř, Buttermilchhof) zarządca zamkowy z Koźła Anton Grabietz. Zaś władzę zwierzchnią w Więszycach, w imieniu właściciela „państwa kozielskiego” sprawował radca von Kraker, który rezydował w budynku folwarku Oberhoř, znajdującym się za dzisiejszą restauracją „Ada”.

Te przemiany na ziemi kozielskiej zbiegły się z o wiele poważniejszymi zmianami i wydarzeniami w Europie.

Oblężenie Twierdzy Koźle

Napoleon Bonaparte, który zdobył w 1799 r. władzę we Francji, kolejnymi sukcesami wojennymi zmieniał nie tylko mapę Europy, ale też układ sił na całym kontynencie. Jego głównym wrogiem była Austria, czemu początkowo z zadowoleniem przypatrywali się Prusacy, mający zadawnione konflikty z Wiedniem o Śląsk. Gdy jednak Napoleon zaczął ustanawiać swoje porządki na ziemiach niemieckich, Prusy w 1806 roku przystąpiły do wojny z Napoleonem. 14 października 1806 r. Francuzi rozgromili wojska pruskie w dwóch bitwach – pod Jeną i Auerstedt. Następnie zajęli Berlin i prawie całe terytorium Prus (broniło się jeszcze Pomorze, Prusy Wschodnie i twierdze na Śląsku), a król Fryderyk Wilhelm III musiał uciekać do Królewca.

⁵⁶ F. A. Zimmermann: *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien Zweyter Band*. Brieg 1783.

⁵⁷ F.G. Leonhardi, *Erdbeschreibung der Preußischen Monarchie*, Halle 1793.

Nim jeszcze doszło do rozpoczęcia oblężenia Koźła, już 2 stycznia 1807 r. doszło pod Komornem do potyczki pomiędzy wracającymi do Koźła, po nieudanej ekspedycji, oddziałami pruskimi majora Brünnow'a a zwiadem kawalerzystów bawarskich w służbie napoleońskiej pod dowództwem rotmistrza von Krausa. W wyniku wygranej potyczki Bawarczycy wzięli pod Komornem do niewoli 6 oficerów i 136 żołnierzy pruskich, w tym majora Corneruta. Po stronie bawarskiej zginął oberleutnant Wilhelm Freiherr von Kleudchen i jeden ze szwoleżerów.



Generał Deroy.

23 stycznia 1807 r. wojska napoleońskie (Francuzi oraz wspomagający ich Bawarczycy i Wirtemberczycy) pod dowództwem generała-porucznika Bernharda Erasmusa von Deroy stanęły u bram Koźła. Na swoją kwaterę generał wybrał dworek w Komornie.



Generał Raglovich rezydujący w większyckim dworze.

Drugi z bawarskich generałów – Clemens von Raglowich na kwaterę wybrał Reńską Wieś (dopiero później dworek w Więszycach). Generał Justus von Siebein rozlokował się ze swoją brygadą po drugiej stronie Odry, za kwaterę obierając sobie leśniczówkę w Kłodnicy. Obroną Twierdzy Koźle kierował zaś pułkownik David von Neumann⁵⁸, który był komendantem twierdzy od 1802 r. Szanse Neumanna wyglądały marnie. Dysponował zaledwie 4000 obrońców, 229 działami i zapasami żywności na 6 tygodni. Podczas gdy atakujących, których było ponad 7500, mieli nieograniczone możliwości zaopatrywania się, dopuszczając się rekwirunków i grabieży na okolicznych mieszkańcach i wsiach.

Z pewnością pięciomiesięczne oblężenie Koźła było udręką również dla mieszkańców tych wsi, zmuszonych „gościć” żołnierzy napoleońskich, którzy rozłożyli się obozem na przedpolach Koźła. Naprzeciw nim stali obrońcy jednej z najnowocześniejszych

⁵⁸ Ten urodzony 28 sierpnia 1735 r. w Prusach Wschodnich (w Wehlau – obecnie w Rosji jako Snamensk) został oficerem armii pruskiej, a w 1779 już jako porucznik piechoty został podniesiony do stanu szlacheckiego.

twierdz, której jednym z najważniejszych elementów była Reduta Większycka, wysunięta w kierunku Stawu Większyckiego między Reńską a Więszycami⁵⁹.

Jeszcze 23 stycznia oddziały bawarskie zlikwidowały przednie straże pruskie w Reńskiej Wsi, Kłodnicy, Pogorzeltu i Więszycach i obsadziły te miejscowości swoimi żołnierzami. Tymczasem rozpoczęto przygotowania do oblężenia twierdzy, dyslokując artylerię i oddziały wokół Koźła. Już w trakcie tych przygotowań obrońcy twierdzy incydentalnie ostrzeliwali przygotowujących się do ataku Bawarczyków, a także organizowali wypadki zaczepne poza twierdzą.

Oblegający zastosowali blokadę na Twierdzą Koźle, przez co warunki życia pozostających w niej obrońców i mieszkańców miasta stały się niezwykle trudne. Na przykład zmarłych z Więszyc trzeba było chować na cmentarzu w Łęczach.

6 lutego o godz. 4.00 rozpoczął się ostrzał artyleryjski twierdzy. W trakcie 10 godzinnego ostrzału na Koźle spadło 1460 pocisków, które spowodowały olbrzymie straty. Po stronie bawarskiej ok. godziny 8, od kuli wystrzelonej przez obrońców twierdzy, zginął koło figury św. Jana Nepomucena przed Reńską Wsi dowódca artylerii 1. Dywizji Bawarskiej major von Sprety (a także jeden kapral, którego nazwiska nie uznano za stosowne odnotować). Oblężenie i ostrzał trwały nadal i przerywane było raz po raz próbami nakłonienia obrońców do poddania się. Bezskutecznie. Mimo ciągłych prac inżynierskich wokół twierdzy (do których pod przymusem zatrudniano mieszkańców okolicznych miejscowości) oraz prowadzonego ostrzału Koźle nie poddawało się. Ten brak postępów w oblężeniu zaczął również irytować księcia Hieronima Bonaparte, który w imieniu swego brata Napoleona kierował całą operacją na Śląsku. Dawał się we znaki również samym mieszkańcom, zmuszonym do „goszczenia” wojsk bawarskich i pracy na ich rzecz.

4 marca na rozkaz księcia Hieronima Bonaparte nieskuteczne oblężenie zastąpiono blokadą twierdzy. Do innych zadań wycofano spod Koźła prawie całą artylerię, a kilka dni później to sam generał Deroy, po zdaniu dowództwa blokady na ręce gen. Raglovicha, opuścił swoją kwaterę w Komornie. Rozzuchwaleni takim obrotem sprawy obrońcy z Koźła postanowili dokonać wypadu poza twierdzą, w trakcie którego zamierzano zniszczyć bawarskie posterunki w Reńskiej Wsi i podpalić wieś. 8 marca wczesnym rankiem ok. 500 pruskich żołnierzy pod dowództwem majora von Hahna dokonało ataku w kierunku między Więszycami a Reńską Wsią, który został jednak odparty

⁵⁹ Uzbrojona była w 4 dwunastofuntowe i 4 dwudziestopięcioletnie haubice. Dowodził nią kapitan Caspary.

(głównie przez stacjonujący w Reńskiej batalion Taxis) po szczególnie ostrym boju w okolicy drogi z Koźła i figury Św. Jana Nepomucena.

Mimo dalszych dezercji i trudnych warunków w twierdzy, obrońcy wciąż trzymali się dzielnie. Po wycofaniu kolejnych wojsk bawarskich, gen. Raglovich zdecydował się ograniczyć blokadę Koźła tylko do lewej strony Odry (czyli od strony Reńskiej Wsi i Więszyc). Od prawej strony Odry do Koźła zaczęły docierać posiłki wojskowe i aprowizacyjne.

Widząc dużą aktywność obrońców twierdzy, gen. Raglovich zarządził od 6 kwietnia ponowne objęcie blokadą całej twierdzy. Komendant twierdzy von Neumann dowiedziawszy się o zbliżających się posiłkach, które przez blokadę nie mogą dotrzeć do twierdzy, zdecydował się na śmiały atak. 10 kwietnia ok. 4 rano prawie 300 osobowy oddział pruski pod dowództwem majora von Hahna natarł wzdłuż drogi Koźle – Reńska Wieś i dotarł do figury św. Jana Nepomucena. Następnie oddział rozdzielił się, by obejść z dwóch stron Bawarczyków. Jeden z oddziałów usadowił się w lasku u podnóża wzgórz między Reńską a Więszycami, drugi udał się w kierunku Dębowej, a jeszcze inny pod gradem kul starał się naprawić most na grobli przed Reńską Wsią. Zdecydowane kontrnatarcie Bawarczyków spowodowało, że zamysł Prusaków nie udał się i przy dużych stratach musieli się wycofać do twierdzy.



Oblężenie Koźła w 1807 widziane z pagórków między Więszycami a Reńską Wsią - Wilhelm von Kobell.

Łącznie w potyczce pod Reńską Wsią wzięło udział ok. 1000 żołnierzy, a samą potyczkę uwieczniono na słynnym malowidle Wilhelma von Kobella.

16 kwietnia po krótkiej chorobie (tyfus) zmarł komendant Twierdzy David von Neumann. 11 kwietnia król Pruski mianował go, z pewnością dla podniesienia morale i ducha bojowego, na stopień generała-majora. Wiadomość ta jednak nie dotarła do Neumanna. W trakcie oblężenia jego osobistym adiutantem był jego syn August-Wilhelm, późniejszy generał i szef Gabinetu Wojskowego Królestwa Prus, który otrzymał prawo dodania do nazwiska przyrostka „Cosel” i odtąd rodzina zwała się

von Neumann-Cosel⁶⁰. By upamiętnić komendanta twierdzy w późniejszym czasie jeden z szaniców twierdzy (ten znajdujący się na granicy Koźła i Więszyc) nazwano jego imieniem (Neumannsschanze), a gdy w czasach hitlerowskich zmieniano nazwy miejscowości na bardziej niemieckie to Więszyce otrzymały nazwę Neumannshöh. Samego Neumanna pochowano zaś na terenie tzw. Reinschdorferschanze (Szańiec Reńskowiejski).



płk David von Neumann.

Następcą von Neumanna na stanowisku komendanta twierdzy został pułkownik Wilhelm von Puttkammer ze starego prusko-pomorskiego rodu junkierskiego. Tymczasem wojska pruskie i rosyjskie zaczęły ponosić kolejne klęski w walce z Napoleonem i były zmuszone pod koniec czerwca rozpocząć negocjacje o kapitulacji. W międzyczasie kapitulowały kolejne twierdze: w Nysie i Kłodzku. Wciąż broniło się Koźle i największa twierdza w Europie – Srebrna Góra (nikt wcześniej ani później jej nie zdobył).

9 lipca Prusy zawarły z Napoleonem tzw. pokój w Tyłży, na mocy którego Prusy utraciły ziemie na zachód od Łaby oraz tereny zabrane Polsce w II i III rozbiorze (utworzono z nich Księstwo Warszawskie). Prusy zobowiązały się również do zapłaty astronomicznych kontrybucji wojennych na rzecz Napoleona. Broniące się twierdze musiały się poddać, ale nie miały zostać obsadzone przez wojska napoleońskiej. Tak też się stało z Twierdzą Kozielską, która poddała się, ale Francuzi i ich sojusznicy nie mieli prawa wkroczyć do niej. Obrońcy zaś honorowo mogli ją opuścić i udać się do domów.

W następnych latach król Prus starał się lawirować pomiędzy wymuszonym sojuszem z Napoleonem a trudną do ukrycia niechęcią wobec jego osoby. Mimo zobowiązań, nie wsparł Napoleona podczas prowadzonej przez niego wojny z Austrią w 1809 r. i niechętnie wysłał pruski kontyngent w czasie wyprawy na Moskwę w 1812 r. Gdy więc nadarzyła się okazja by opuścić gonionego przez Rosjan Napoleona, król Prus zmienił sojuszników i w 1813 r. przystąpił do porozumienia z Austrią i Rosją, by ostatecznie pokonać Francuzów. Wielka koalicja pobiła Napoleona w 1814 r. (a następnie

⁶⁰ Zaledwie 12 km od współautorki niniejszej książki mieszka Isabelle Ursula Marie Luise von Neumann-Cosel (ur. 17 listopada 1951 w Monachium), niemiecka dziennikarka, autorka podręczników do jazdy konnej, instruktor jazdy konnej i sędzia zawodów konnych, która jest w prostej linii potomkinią generała Davida von Neumann. W 1981 r. wyszła za mąż za aptekarza dr. Karla Thomasa Nebe i mieszka z trzema córkami w pobliżu Mannheim.

w 1815, gdy ten uciekł z Elby – miejsca swego zesłania). Prusy stały się zatem ważnym uczestnikiem w ustalaniu nowego ładu w Europie i mimo poniesionych strat w ludziach i majątku wyszły z tej zawieruchy dziejowej jako zwycięzcy.

Wstrząs przegranej dotychczas niezwyciężonych Prus sprawił, że król Fryderyk Wilhelm III rozpoczął dzieło przebudowy państwa.

By zasilić kasę królewską, móc spłacać reparacje wojenne Napoleonowi i sfinansować wydatki wojskowe, w roku 1810 przeprowadzono w Prusach kasatę zakonów. Przejęte w ten sposób majątki zakonne sprzedawano. Sprzedawano też część dóbr królewskich celem pozyskania gotówki.

W roku 1812 z dóbr kozielskich wydzielono dobra alodialne⁶¹ Większyce, w skład których wchodziły:

– majątek większycki: 550 mórg⁶² i 84 pręty kwadratowe⁶³ ziemi ornej, 254 morgi i 94 pręty kwadratowe łąk⁶⁴, 9 mórg i 83 pręty kwadratowe ogrodów, 433 morgi i 32 pręty kwadratowe pastwisk, 92 morgi i 86 pręty kwadratowe stawów i wód, 124 morgi i 104 pręty kwadratowe zarośli, 72 morgi i 156 pręty kwadratowe zabudowań i nieużytków; do tego 21 mórg i 44 pręty kwadratowe ziemi czynszowej w Reńskiej Wsi, 16 mórg i 26 pręty kwadratowe łąk między Więszycami i Pokrzywnicą, 189 mórg i 65 pr.kw. (pręty kwadratowe) sosnowego lasu w Reńskiej Wsi, a także czynsze z miasta, ze wsi Więszyce i Reńska Wieś oraz cały zaprezentowany majątek, gdyby się nie sprzedał jeszcze przed licytacją,

– folwark Neuhof: 600 mórg i 158 pr. kw. ziemi ornej, 67 morgi łąk, 73 morgi i 56 pr. kw. pastwisk, 27 morgi i 112 pr. kw. zabudowań i dróg; do tego 287 morgi i 22 pr.kw. zagajnika sosnowego z Lasu Pokrzywnickiego i cała przynależność wsi Pokrzywnica,

– folwark Buttermilchhof: 823 mórg i 167 pr. kw. ziemi ornej, 95 morgi i 47 pr.kw. łąk, 4 mórg i 103 pr.kw. ogrodów, 118 morgi i 43 pr. kw. pastwisk, 48 morgi i 154 pr. kw. zabudowań i nieużytków, 403 morgi i 7 pr.kw. zagajnika sosnowego z Lasu Pokrzywnickiego, a także służebność wsi Poborszów i 6 mórg i 85 pr.kw. ziemi ornej tamże,

⁶¹ Alodium (łac. allodium) – funkcjonująca w średniowiecznym systemie prawa feudalnego forma własności nieruchomości. Była to ziemia stanowiąca nieograniczoną własność, wolną od zobowiązań i ciężarów feudalnych, czym różniła się od lenna. Nazywana również własnością bezwarunkową oraz własnością dziedziczną.

⁶² Dawna miara równa ok. 0,5 ha.

⁶³ Dawna miara powierzchni równa 1/12 łana, czyli ok. 1,5 ha.

⁶⁴ Osobno wystawiono do sprzedaży tzw. Materlonskawiese (łąka) w Więszycach o powierzchni 10 mórg i 94 pr.kw.

– majątek Dębowa: 373 mórg i 132 pr. kw. ziemi ornej, 212 morgi i 17 pr.kw. łąk, 90 morgi i 112 pr. kw. pastwisk, 26 morgi i 158 pr. kw. zabudowań i nieużytków, a także służebność i inne przynależności we wsi Dębowa,⁶⁵

– majątek mechnicki: 487 mórg i 137 pr. kw. ziemi ornej, 95 morgi i 87 pr.kw. łąk, 3 mórg i 32 pr.kw. ogrodów, 22 morgi i 114 pr. kw. zabudowań i nieużytków, a także służebność wsi Mechnica i Kamionka.⁶⁶

Władzę we wsi sprawował wówczas radca (Regierungsrath) von Kraker, który rezydował w nieistniejącym dziś budynku, który znajdował się za dzisiejszą „Adą” (po 1945 mieszkała tam rodzina Pacaj).

Gruttschreiberowie

Dobra te 17 września 1812 roku zakupił radca Kamery Wojenno-Dominalnej⁶⁷ baron Josef Adam von Gruttschreiber (1769-1845) – właściciel Klisina (Gläsen), Trzeboszowic k. Nysy (Schwammelwitz) oraz Szombierek (Schomberg), Bobrek (Bobreck) i Orzegów (Orzegow) koło Bytomia. Kim byli Gruttschreiberowie?



Herb Gruttschreiberów.

Był to ród szlachecki, pochodzący prawdopodobnie z Nadrenii lub z Saksonii. Prawdopodobnie początkowo rodzina używała nazwiska Grote, Grotzen, później Grotzenschreiber, Grottenschreiber i tak powoli powstało nazwisko Gruttschreiber. Dokumenty potwierdzają, że pierwszym przedstawicielem rodu na Śląsku był Matthias Grottschreiber, którzy żył około 1420r., którego potomkowie otrzymali posiadłość w Zopfendorf (Sobkowice). W następnych latach i wiekach posiadłości tej rodziny rozrastały się, a ród rósł na znaczeniu. W późniejszym okresie ród ten rozprzestrzenił się nawet na tereny Węgier, Czech i Moraw. W XV wieku w ich posiadaniu były miejscowości takie jak:

⁶⁵ W 1820 r. baron von Gruttschreiber sprzedał Dębowę za 25.600 talarów pani Amalie von Fragstein z domu Kuffka. W 1823 kupił je Mathias Forner, a w 1833 hrabia Ernst von Seherr-Thoß, od którego w 1858 odkupił Dębowę hrabia Andreas Renard.

⁶⁶ W 1828 r. baronowa von Gruttschreiber sprzedała majątek mechnicki Johannowi Mathiasowi Winckler, a ten w 1836 Antonowi Raß. W 1843 r. za 13.200 talarów nabył ten majątek młynarz Josef Mletzko

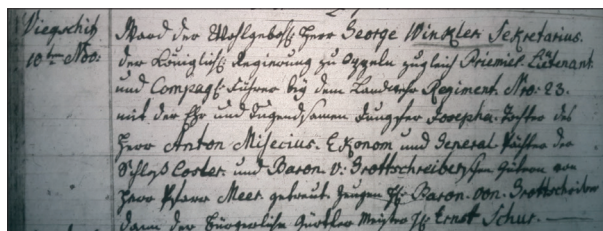
⁶⁷ Urząd państwowy zarządzający dobrami królewskimi.

Sobkowice (Zopfendorf), Stablowice (Stabelwitz) koło Wrocławia, Wilków (Wilkau), koło Świdnicy, Szymanowice (Schönbach) koło Środy Śląskiej, Ptakowice (Taschenberg) koło Brzegu, Gnojna (Olbendorf) i Rożnów (Rosen) koło Strzelina (Strehlen), i wiele innych. W 1696 roku, 4 lipca, cesarz Leopold I, wyniósł Adama-Friedricha von Gruttschreibera i jego potomków do rangi barona Rzeszy (Reichsfreiherr). Od niego to wywodzi się Josef-Adam, który w 1812 kupił majątek większycki.

Rodzina von Gruttschreiber niedługo po zakupieniu posiadłości zdecydowała się zamieszkać w większyckim dworze. 20 stycznia 1816 roku w Więszyczach urodził się Gustav Adam, syn Josepha Adama von Gruttschreibera i Luize Wilhelmine Friederike z domu von Strantz (1778-1850). Było to dwunaste dziecko z ich związku. Z kolei w kwietniu tegoż roku w Więszyczach zmarł dwuletni Ludwig Adam von Gruttschreiber, a 3 maja jego trzyletnia siostra Maria. W 1819 urodził się kolejny syn – Ludwig Adam. Prawdopodobnie w tym właśnie okresie Gruttschreiberowie prawdopodobnie opuścili dwór w Więszyczach, a sam majątek zaczęli wydzierżawiać.

W 1828 roku posiadłość za 86 tysięcy talarów kupiła żona właściciela, Luiza z domu von Stranz. Zabieg ten wydaje się być dość dziwny, ale założyć można że majątek popadł w tarapaty finansowe, i by go nie stracić, został odkupiony przez baronową za posiadane przez nią środki własne.

W 1830 roku w Więszyczach znajdowało się 51 domów, w których mieszkało 313 osób, w tym 2 ewangelików i 2 Żydów. Katolicy podobnie jak ewangelicy podlegali pod swoje parafie w Koźlu⁶⁸. W Więszyczach funkcjonowała szkoła katolicka, której uczęszczały również dzieci z Pokrzywnicy i pobliskich folwarków (Neuhof, Buttermilchhof). W wiosce działała również cegielnia⁶⁹. Dzierżawcą zaś majątku, do roku



to jest akt małżeństwa Josephy Missecius i Georga Winklera.

1833, był Anton Missecius (1767-1834). Zachowała się metryka ślubu, z 10 listopada 1833 r., córki Misseciusa Josephy z Georgiem Winklerem, sekretarzem królewskiego rządu w Opolu i jednocze-

⁶⁸ Katolicy należeli do Parafii pw. Św. Zygmunta i Jadwigi Śląskiej, a ewangelicy do parafia ewangelicka w Koźlu (przy obecnej ul. Czechowa).

⁶⁹ Alfabetisch-statistisch-topografische Übersicht der Dörfern, Flecken, Städte und andern Orten der königl. Preuss. Provinz Schlesien, red. J. Knie, Breslau 1830.

śnie porucznika i dowódcy kompanii Regimentu Nr. 23. Świadcami byli: właściciel majątku więszczyckiego baron von Gruttschreiber Ernst Schur - Gürtelmeister⁷⁰. Udzielającym ślubu był ks. Alexius Jeremias Meer. Sam Missecius zmarł 28 marca 1834 roku w Więszyczach, mając 67 lat.

Następnie majątek dzierżawił Franz Jänsch (w latach 1833-36 jako administrator, a następnie do 1846 jako dzierżawca) – późniejszy właściciel ziemski w Ćwiklicach k. Pszczyny.

W latach 1813-1814 prowadzono intensywne prace wokół twierdzy i zabezpieczeń przeciwpowodziowych, z udziałem mężczyzn z Więszycz. Do prac tych używano również piasku z więszczyckiej żwirowni.

W roku 1837 roku pod nadzorem budowniczego dróg Gabriela z Królewskiej Huty (Königshütte), jesienią tego roku wysypano żwirem i utwardzono drogę prowadzącą z Koźła do Więszycz.



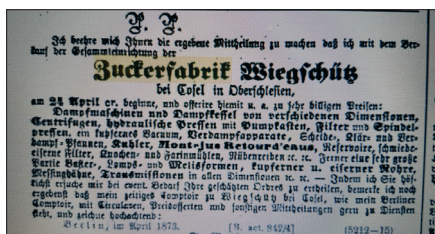
Więszczyce i okolice w 1827 r.

Spis z 1845⁷¹ informuje, że w Więszyczach, które zwane wcześniej były Wegssicz (1516), Weckschitz (1532), znajduje się 52 domów zamieszkałych przez 521 osoby. Wszyscy byli wyznania katolickiego. Folwark Serwatków/Buttermilchhof, wzmiankowany po raz pierwszy w 1578 roku jako Zerwotkow, w tym czasie składał się z trzech domów mieszkalnych zamieszkałych przez 6 osób (wszyscy katolicy). Na folwarku Neuhoft były cztery domy i pięciu katolickich mieszkańców. W majątku więszczyckim hodowano m.in. 1700 owiec merynosów. W roku 1845 uruchomiono też w Więszyczach niewielką rafinerię cukru należącą pierwotnie do baron von Gruttschreiber, później do niejakiego Frick'a - właściciela cukrowni w Rozwadzy, a następnie do Żyda Perl'a. Pięć lat później już nie działała. W 1856 roku rafineria cukru w Więszyczach znów działała, bo znajdujemy wzmiankę, że przerabiała tyle buraków, że dzienna produkcja cukru wynosiła 2500 cetnara (cetnar=50kg) i zatrudniała wówczas 130 pracowników.

⁷⁰ Mistrz rzemiosła wykonywania pasów skórzanych.

⁷¹ Alfabetisch-statistisch-topografische Übersicht der Dörfern, Flecken, Städte und andern Orten der königl. Preuss. Provinz Schlesien, red. J. Knie, Breslau 1845.

Więszczycka cukrownia należała w tym okresie do jednych najlepiej prosperujących cukrowni na lewym brzegu Odry. Pracownicy cukrowni objęci byli ubezpieczeniem i pomocą kasy chorych, a regulował to dekret zatwierdzony 17.08.1857 roku. Z biegiem lat cukrownia zaczęła podupadać. Do tego stopnia, że właściciel zmuszony był ogłosić upadłość w 1860 roku i cukrownia stanęła. Musiała zostać uruchomiona jeszcze raz, gdyż za czasów dr Maxa Heimanna, istniała w Więszczytach „Zuckerfabrik” należąca do Heimanna właśnie, w spółce z spadkobiercami radcy Gustava Schön’a – właściciela majątku Krzanowitz (obecnie część Długomiłowic), Chrósty i współwłaściciela cukrowni w Polskiej Cerekwi (Ciezkowicach). Na ciekawą wzmiankę napotykamy w 1873 roku w jednej z berlińskich gazet. A mianowicie niejaki Goldmann oferuje w ogłoszeniu do sprzedaży wyposażenie cukrowni z Więszczyt właśnie.



Ogłoszenie o sprzedaży wyposażenia cukrowni.

W czasie niepokojów w rewolucyjnym roku 1848 Więszczyce i okoliczne miejscowości nawiedzana były przez bandy rozbójników. 3 maja Ludwig Baron von Gruttschreiber (ur.1819r.) domagał się większej ochrony milicyjnej przed złodziejami. Generał Vincent von Lupinski – komendant twierdzy kozielskiej, wysłał do Więszczyt członków Bractwa Strzeleckiego z Koźła wyposażonych w ostrą amunicję. Po drodze doszło do pierwszego starcia z drobnymi złodziejaskami, a nawet z pracownikami majątku więszczyckiego. W ten sposób owa banda rozprysnęła się i od tej pory Więszczyce nie było więcej napadane. Nocami zaś przez czas jakiś członkowie Bractwa Strzeleckiego patrolowali okolice, pod dowództwem barona von Gruttschreiber. On to w 1846 roku nabył od swej matki za 122.340 talarów majątek więszczycki.

Odsprzedał go już w 1850 roku niejakiemu porucznikowi (gdzieniegdzie spotyka się informację, że kapitanowi) Barchwitzowi⁷². W tym czasie, w latach 1850-54 ostatecznie utwardzono i uformowano drogi w Więszczytach łączące Koźle z Głogówkiem i Racibórz z Opolem. W roku 1852, 14 kwietnia, wprowadzono w Prusach reformę

⁷² Nie do końca jest pewny zapis tego nazwiska. W tym okresie na Śląsku nie spotyka się właścicieli ziemskich o tym nazwisku. Jest za to obecna rodzina Barchewitz (m.in. Bernhard Georg August Barchewitz, starosta powiatu Tarnowskie Góry w latach 1873-1884) czy Barwitz (w latach 1655-1887 należało do nich miasto i majątek Sława/Schlawa). Nie sposób na chwilę obecną rozstrzygnąć czy chodziło o Barchwitza, Barchewitza czy Barwitza.

administracyjną i nowy podział administracyjny na gminy. Prowadzenie kasy gminy większyckie przydzielono jednemu z pracowników gminnych, panu Porwol.

Już w roku 1853 Barchwitz sprzedał dobra większyckie, za 160.150 talarów, radcy handlowemu doktorowi Ernstowi Heimann'owi. Nim Jednak przejdziemy do tego rodu, warto na chwilę zatrzymać się przy ciekawym źródle z tamtego okresu.

W posiadaniu rodziny Linek znajduje się m.in. protokół kupna-sprzedaży ziemi na terenie Więszyc, który wiele mówi o tamtych czasach. Na terenie Więszyc, głównie wzdłuż ulicy Kozielskiej w dużych gospodarstwach mieszkali bogaci chłopci, tacy jak rodzina Malerczik/Malerczyk. Bogaci właściciele gospodarstw, tacy jak rodziny Sojka, Maciejek, Swoboda mieszkali też przy obecnej ulicy Głogowskiej, a Schwarzer przy Raciborskiej. Czasami wysprzedawali oni części swych gruntów tym, którzy chcieli powiększyć swój areał, lub po prostu chcieli założyć gospodarstwo. Wyżej wspomniany protokół spisany został dnia 25.10.1860 roku i potwierdza sprzedaż 10 morg pola nr 8 Valentina Malerczika na rzecz Franciszka Linek, zamieszkałego przy dzisiejszej ul. Opolskiej 2 (wówczas Krappitzerweg). Kupujący zapłacił kwotę 40 Talarów, a obecni przy transakcji byli zagrodnik (Gärtner) Valentin Malerczik, właściciel domu (Hausbesitzer) Franz Linek, wdowa Catharina Malerczik, tłumacz Ditmar Rudetzki. Szczególnie obecność tłumacza może budzić zdziwienie i oznaczać, że któraś ze stron transakcji nie znała języka niemieckiego. Co więcej protokół sporządzono po niemiecku, aczkolwiek odnotowano w nim poprawną polszczyznę, że „zrzekamy się polskiego pobocznego protokołu”. W protokole wdowa Catharina Malerczik wystąpiła z żądaniem, żeby wszystkie obciążenia dotyczące sprzedawanego pola zostały wykreślone z księgi wieczystej. Protokół podpisały wszystkie obecne osoby. Pod spodem widnieje dopisek, że pole zostało 7 listopada 1860 roku przepisane w księgach wieczystych na nazwisko Franz Linek.

Na przykładzie tego jednego protokołu, a jest ich całe mnóstwo, możemy się dowiedzieć wiele o ówczesnych czasach i Więszyczach – jakie były ceny ziemi, kto sprzedawał a kto kupował, jaki język był w powszechnym użyciu i w jakim sporządzano dokumenty urzędowe. Ciekawe świadectwo tamtych czasów.

W dawnej szkole

Niezmiernie ważnym elementem obrazu życia miejscowości jest szkoła. Pierwsze ślady szkolnictwa sięgają roku 1820. Przypuszczamy, że to był właśnie okres kiedy

nauczanie odbywało się w jednym pomieszczeniu u rodziny Czerner, później Steuer, przy ul. Kozielskiej 10.

W 1850 roku zbudowano pierwszą szkołę podstawową w Więszycach, prawdopodobnie przy ul. Kozielskiej 5. Felix Triest w 1864/65 wspomina o jednoklasowej szkole w Więszycach. W 1871 roku wybudowano piętrową, murowaną, czteroklasową szkołę przy obecnej ulicy Szkolnej 4, z dobudówką na mieszkania dla nauczycieli. Szkoła ta była



Dawna szkoła przy ul. Kozielskiej 5.

odgrodzona od ulicy Szkolnej długim murem, zaś ubikacje znajdowały się na podwórku. Odtąd budynek przy ul. Kozielskiej zwykło się nazywać „starą szkołą”. Budynek ten był nadal wykorzystywany, gdyż w 1931 roku szkoła w Więszycach liczyła 168 uczniów rozmieszczonych w dwóch budynkach (starsze klasy uczyły się przy ul. Kozielskiej).

W szkole językiem wykładowym był wówczas niemiecki, choć religii uczono wówczas w języku polskim. W systemie szkolnictwa niemieckiego terminem przyjęcia pierwszoklasisty do szkoły podstawowej był 30 czerwiec. Dziecko urodzone w lipcu, na specjalny wniosek rodziców mogło być objęte nauczaniem w bieżącym roku szkolnym. W przeciwnym wypadku dzieci urodzone po 30-tym czerwca były objęte obowiązkiem szkolnym w następnym roku szkolnym. Dzieci uczyły się pisać i czytać, rachować, poznawały historię i geografię, w tym tą lokalną, uczyły się przyrody. Ważnym elementem edukacji były również udział dzieci w pracach polowych, czyli coś w rodzaju praktyki przygotowującej do dalszego życia na wsi. Najczęściej pomagano u dużych gospodarzy, w tym w dobrach rodziny Wünsche z Reńskiej Wsi, którzy posiadali min. dużą plantację rabarbaru.

Szkoła w Więszycach była 8-klasowa. Od 5 klasy można było szkołę zmienić. Ten kto pozostał w Więszycach kończył tzw. Volksschule czyli szkoły podstawową. Kto natomiast chciał opuścić mury więszyckiej szkoły mógł iść do kozielskiego liceum dla dziewcząt, bądź męskiego gimnazjum, które było 9-klasowe. Decydowało się na to niewielu, gdyż ta nauka była już odpłatna. Miesięczna opłata w gimnazjum kozielskim wynosiła wówczas 20 marek, czyli równowartość jednego kwintala pszenicy. Gdy w szkole uczyła się dwójka dzieci z jednego domu, opłatę obniżano do 15 marek za osobę. Do tego wszystkiego dochodziły jeszcze koszty związane z dojazdami

oraz kupnem książek i przyborów szkolnych. Za te pieniądze można było kupić nową parę butów. Drogę z Więszyc do Koźła pokonywało się głównie pieszo, ale jeśli ktoś było stać to nawet rowerem. Po zdaniu matury, kto chciał i kogo było na to stać, wybierał się na studia. Głównie do Wrocławia, ale też kilka osób kontynuowało naukę w Dreźnie i Lipsku.

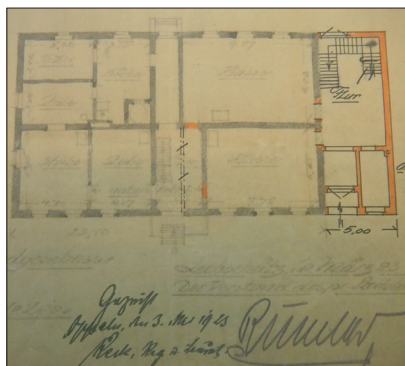
W 1834 roku nauczycielem języka niemieckiego w Więszycach był dojeżdżający z Koźła ksiądz Joachim Walloschek, który nauczał wówczas więszyckie dzieci już od 13 lat (przypuszczalnie jeszcze w jednym pomieszczeniu u rodziny Czerner, później Steuer, przy ul. Kozielskiej 10).

W „Amtsblatt des Regierungspräsidenten in Oppeln. Band 35” z 1826 roku, znalazła się notatka, że niejaki Albert Ruske dostał jako katolicki „Schul-Adjutant” posadę w Więszycach. To za jego czasów w Więszycach powstała Instytut przygotowujący młodych ludzi chcących zostać nauczycielami w przyszłości. W 1855 roku, ze względu na zmianę miejsca pracy nauczyciela Ruske, instytucja ta została przeniesiona do Gierałtowic. Tam wkrótce powierzono ją nauczycielowi o nazwisku Ksienzik. Inni znani z nazwiska więszyccy nauczyciele w XIX i pierwszej połowie XX wieku to:

– Hauptlehrer Edmund Stoklossa (ur. 29.12.1876r.) - Zatrudniony był w Więszycach od 1896 do 1924 r. W czasie Plebiscytu i Powstań Śląskich był gorącym zwolennikiem strony niemieckiej, za co francuskie wojska, które pilnowały porządku na ziemi kozielskiej, więziły go w majątku Pyrkoscha. Zmarł nagle 6.02.1924 roku i spoczywa na miejscowym cmentarzu.

– Joseph Cwielong zatrudniony w szkole od 1897 roku.

– Waldemar Mokoń (ur. 25.04.1895 r.). - Zatrudniony 1.01.1924 roku, otrzymał 4 pokojowe mieszkanie służbowe. Od lutego do czerwca 1924 roku objął stanowisko kierownika szkoły po zmarłym Stoklossie⁷³.



Niezrealizowane plany rozbudowy budynku szkolnego przy ul. Kozielskiej 5.

⁷³ Zachowały się archiwalne dokumenty mówiące o problemach dyscyplinarnych z tym nauczycielem. Posądzany był o organizowanie nielegalnego hazardu, który odbywał się pod przykrywką prób chóru chłopięcego w wynajmowanej sali w zajęzdzie Malcherczyka. Zachowało się też oskarżenie o przemoc względem jednego z uczniów. Miał też konflikt osobisty w latach 1930-32 z nauczycielką Schürba. W konsekwencji w 1932 r. opuścił szkołę.

– Paul Klein (ur. 29.06.1870 roku) - Zatrudniony od 1.06.1924 roku na stanowisku kierownika szkoły. Otrzymał 5-cio pokojowe mieszkanie służbowe.

– Gabriela Schürba (ur. 18.03.1885 roku) - Zatrudniona w Więszycach od 1.03.1919 roku, uczyła robót ręcznych i gotowania. Otrzymała 3 pokojowe mieszkanie służbowe. Po godzinach pracy w szkole, prowadziła zajęcia dla dzieci starszych (od 12 lat), które z różnych powodów nie uczęszczały już do szkoły, z gotowania i robótek ręcznych. Zajęcia odbywały się w wynajmowanym pokoju w tzw. Harandzie.

– Paul Pietsch (ur. 14.06.1890 r.) - Zatrudniony od 1.08.1924 roku. Uczył języka niemieckiego i religii.

– Pan Schiendler uczył śpiewu i innych przedmiotów według potrzeb.

– Maria Krueger uczyła śpiewu i grała w kościele na organach.

– Joseph Jantos od 1918 roku uczył w Więszycach.

– Alfons Nowag – zatrudniony od 1. 10.1932 roku, wcześniej pracował w szkole w Koźlu-Porcie (w sumie 23 lata doświadczenia zawodowego).

– Franz Zwierzyna – zatrudniony od 1.10.1932 r., miał 10-letnią praktykę jako kierownik szkoły w Dobischau (Dobieszów).

– Carl Schubert, w latach 20-tych pracował jako nauczyciel w Gross Ellguth (Ligota Wielka), a w latach 30-tych pracował we Więszycach. Uczył biologii i śpiewu. Był z zamiłowania przyrodnikiem i zielarzem. Uczniowie razem z nauczycielem zbierali zioła, które nauczyciel u siebie suszył i jako herbatę sprzedawał w kozielskiej aptece lub na kozielskim targu. W tym okresie można było w kozielskiej aptece spotkać reklamę: “Kauft Euch Tee von Carl Schubert aus Neumannshöh! (tł. „Kupcie sobie herbatę od Karola Schuberta z Więszyc”). Wydał również książkę o tym samym tytule. Pisał również



Przedszkole przed wojną.

regularnie artykuły do czasopism przyrodniczych, oraz był gorącym zwolennikiem ustanowienia w Więszycach rezerwatu (ale o tym później).

Przedszkole w Więszycach istniało już w latach 30-tych. Do tego przedszkola około 1936 roku uczęszczała mama autorki. Znajdowało

się w byłym budynku inspektoriatu majątku, tzn. w „starym zamku” przy ul. Kozielskiej 17. Na parterze przedszkole zajmowało wówczas 4 pokoje.

Wraz ze zmianą przynależności państwowej w 1945 roku zakończył się również niemiecki rozdział w historii większyckiej szkoły.

Czasy Heimannów

My wróćmy jednak w naszych rozważaniach o przeszłości Więszyc do rodu Heimann. Dr Ernst Heimann, można powiedzieć „założyciel rodu”, był synem Wolfa Heimanna – żydowskiego kupca zbożem i płodami rolnymi, który w roku 1780 przeprowadził się z Brzegu do Wrocławia i tam kontynuował swoje interesy. Ernst urodził się 13 maja 1798 roku we Wrocławiu i tam ukończył słynne Gimnazjum Marii Magdaleny, które było kuźnią późniejszych elit Śląska. 3 maja 1819 roku utworzył niewielki kantor wymiany pieniędzy i papierów dłużnych na pierwszym piętrze kamienicy „Pod złotą gwiazdą” (*Zum Goldenen Stern*) na wrocławskim rynku pod numerem 34. Takie właśnie były początki Domu Bankowego Ernsta Heimanna (*Bankhauses E. Heimann*). Później utworzył jeszcze jedno przedsiębiorstwo – handlowo-spedycyjne (*Waren- und Speditionsgeschäft*). Dr Heimann był również inicjatorem powstania wrocławskiej giełdy (*Breslauer Börsen-Aktienvereins*), oraz budowy jej siedziby. Z czasem, gdy interesy szły co raz lepiej, zakupił sąsiednią kamienicę na rynku (numer 33) i tam przeniósł swoją siedzibę. Na partnerze prowadził swój bank, a na pierwszym piętrze wynajmował pomieszczenia sklepom, m.in. z galanterią i porcelaną. Sam z rodziną zamieszkał na drugim piętrze.



Dawny kompleks bankowy Heimannów-Wrocław Rynek-Kurzy Targ.

Jego żona, poślubiona w 1821 roku, Johanna (1798–1888), pochodząca ze znakomitego żydowskiego rodu przedsiębiorców Friedländer⁷⁴, założyła we Wrocławiu przy

⁷⁴ Córka prudnickiego kupca, dzierżawcy majątków i gorzelnika Josepha Löb Friedländera i Rebekki Böhm.

obecnej ul. Grabiszyńskiej (Breslau-Gräbschen) żydowski sierociniec, a przy obecnej ul. Gdańskiej (Danziger Straße) dom pomocy społecznej. Oba obiekty zaprojektował znany wrocławski architekt Albert Grau (1837-1900). Ze związku Ernsta i Johanny pochodziło trzech synów: Heinrich (1821-1902), Max (1832-1906) i Ernst Julius.

Sam Ernst Heimann, oprócz dbania o interesy i rozwijanie swojego banku, dbał również o sferę intelektualno-kulturalną. Doktoryzował się, a także był aktywnym członkiem i działaczem Śląskiego Towarzystwa Kultury Ojczyźnej (*Schlesisches Gessellschaft für Vaterländische Kultur*), wygłaszając na jego forum liczne odczyty i wspierając je finansowo. Był też założycielem Wrocławskiej Kasy Pożyczkowej udzielającej pożyczek najbardziej potrzebującym, a także należał do wrocławskiej Izby Przemysłowo-Handlowej (*Breslauer Industrie- und Handelskammer*). W roku 1848 był współzałożycielem Śląskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Ogniwych (*Schlesischen Feuerversicherungsgesellschaft*). Zmarł w 1867 r.

Nie wiemy jakim sposobem trafił na ofertę zakupu majątku w Więszycach, ani czy traktował to jako inwestycję finansową, czy może był to „przedemerytalny kaprys”. Sam Heimann w miejscowym dworze raczej nie zamieszkał, a zarządzanie majątkiem powierzył zarządcy.

W 1855 roku Więszyce liczyły 640 mieszkańców, a w 1861 już 677, w tym 14 ewangelików i 11 Żydów⁷⁵. We wsi istniała szkoła, 84 prywatne budynki mieszkalne, 4 produkcyjne i 65 gospodarskich⁷⁶. Do Ernsta Heimanna należał również majątek pokrzywnicki (czyli Buttermilchhof – Gut Nesselwitz). W skład majątku więszyckiego wchodziły wtedy też 2 folwarki: Oberhof i Neuhof. Za czasów Ernsta Heimanna powiększono dwór, założono park i sad. Miał on również zasługi w podniesieniu poziomu hodowli zwierzęcej. Hodowano konie, młode bydło, świnie, kozy i owce. Większość gruntów wykorzystywano pod uprawy (71%), chociaż sporą powierzchnię zajmowały również łąki (17%) i pastwiska (8,3%), a ziemie uprawne były od trzeciej do piątej klasy. W Więszycach znajdowało się również 11 gospodarstw kmiecych (*bauerskich*), 11 zagrodniczych i 28 chałupniczych.

25 maja 1858 w dzień Zielonych Świątek, odbył się w Więszycach wielki festyn z udziałem władz, na czele z prezydentem rejencji opolskiej Erdmann'em Graf'em von

⁷⁵ W tych latach (1855 i 1861) Pokrzywnica liczyła odpowiednio: 670 i 750 mieszkańców, z tego 742 katolików, 3 ewangelików i 5 Żydów.

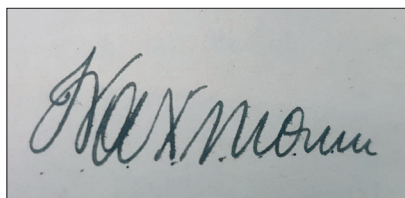
⁷⁶ Felix Triest, *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*, 2 Bände, Breslau 1864 und 1865.

Pückler, który w imieniu króla przekazał wsi sztandar honorowy w podziękę za działalność bractwa strzeleckiego z Więszyc. Ponownie strzelcy spotkali się w Więszycach na festynie 27 i 28 czerwca 1863 roku. Górnośląski Związek Strzelecki, urządził w Więszycach imprezę, podczas której swoje zdolności strzeleckie reprezentowali żołnierze z kozielskich koszar, jak i osoby cywilne.



Więszycki wiatrak.

W 1860 roku odnotowano we wsi 11 gospodarstw bauerskich, 3 „halbbauerskie”, 11 zagrodniczych i 28 chałupniczych. Do szkoły uczęszczało wówczas 130 dzieci z Więszyc i Pokrzywnicy. We wsi działał też wiatrak, który znajdował się u rodziny Beigel przy Oberglogauerstr. (Głogowska), między posesjami rodz. Kuberczyk a Cibis. Działała też na Serwatkowie Dampfbrennerei (gorzelnia) przerabiająca od 700 do 800 Scheffel⁷⁷ ziemniaków.



Podpis Maxa Heimanna.

26 listopada 1862 roku dobra rycerskie Więszyce-Pokrzywnica przejął dr filozofii Max Friedrich Heimann, syn Ernsta. Drugi z synów – Heinrich, już od pewnego czasu przejmował obowiązki ojca we wrocławskich interesach. Sam Ernst Heimann zmarł w swoje urodziny 13 maja 1867 r. we Wrocławiu.

Heinrich Heimann (1823–1902), który podobnie jak jego ojciec Ernst oraz brat Max ukończył wrocławskie Gimnazjum Marii-Magdaleny, świetnie zarządzał firmą, którą od inwestycji w kopalnie i huty poprowadził w kierunku ubezpieczeń, handlu wełną i cynkiem, a z czasem stał się także udziałowcem giganta energetycznego *Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft* (AEG) i miejskiej komunikacji tramwajowej⁷⁸ we Wrocławiu, a także inwestował w kolej żelazną. Był wiceprezydentem wrocławskiej Izby Przemysłowo-Handlowej (*Breslauer Industrie- und Handelskammer*). W uznaniu swych zasług został mianowany tajnym radcą handlowym (*Geheimer Handelsrat*). Ożenił się,

⁷⁷ Jednostka objętości, równa 120 litrów (inaczej korzec).

⁷⁸ To za jego sprawą na wrocławskich torach w 1891 roku pojawił się pierwszy elektryczny tramwaj.

a jakże, z córką nadreńskiego bankiera Paulą Hahn'a. Do swojej wrocławskiej siedziby dołączył trzy sąsiadujące z nią kamienice (nr 6, 7 i 8) na Kurzym Targu, a połączenie i przebudowę swoich czterech kamienic zlecił wspomnianemu wcześniej Albertowi Grau. Wówczas zostały one też wewnętrznie skomunikowane.

Zmiany okazały się jednak niewystarczające i już w 1896 kamienice 6, 7 i 8 przy Kurzym Targu wyburzono, a w ich miejscu powstała dzisiejsza kamienica w neorenesansowym stylu z charakterystyczną wieżyczką, która ładząco przypomina wieżyczki pałacu w Więszyczach. Wówczas znacznym przemianom uległa również kamienica przy Rynek 33 - w podziemiach wybudowano skarbiec, wszystkie kamienice skomunikowano wspólną klatką schodową, a dodatkowo siedziba banku zyskała bardziej reprezentacyjny charakter dzięki ozdobnym plafonom na sufitach, boazeriom i sztukateriom. W efekcie powstał budynek, według historyka sztuki Łukasza Krzywki, porównywalny do pałaców łódzkich fabrykantów. W 1867 roku, po śmierci swego ojca Ernsta, wykonując jego testament założył Fundację Ernsta Heimanna (*E.Heimann Stiftung*), która miała wspierać biednych wrocławian. Fundacja działa do dziś... z siedzibą w Monachium i oczywiście z innymi celami wsparcia. Trzeci z braci, Ernst Julius, kontynuował kolejne interesy ojca, pełniąc wieloletnią prezesurę Kolei Brzesko-Nyskiej (*Brieg-Neisser Eisenbahn*) i rodzinnego zakładu ubezpieczeń.



Grób Heinricha Heimanna we Wrocławiu.

Jak już wspomniałem od 1862 roku Więszyce były w rękach jednego z braci Heimannów - doktora filozofii Maxa Friedricha Heimann, absolwenta wrocławskiego Gimnazjum Marii-Magdaleny (ur. 1832, abiturient z roku 1853). Tego roku wieś Więszyce (bez majątku) obejmowała 1705 morgi ziemi z 53 posesjami i płaciła następujący wymiar podatku podatek: 224 talarów gruntowego, 24 talary tzw dymnego (od nieruchomości), 24 talary od działalności rzemieślniczej i 360 talarów tzw Klassensteuer (osobisty, w zależności od przynależności do klasy podatkowej).

W roku 1864 wieś liczyła 711 mieszkańców (544 we wsi i 167 w majątku). Grunty orne były w większości klasy IV i V i w sumie obejmowały ponad 3600 mórg (1274 wiejskie i 2361 dworskie) za które roczny podatek wynosił 6190 Talarów (z czego 4001

płacił dwór). Ogrody, o powierzchni 26 mórg (płacony podatek – 80 Talarów), posiadał tylko dwór. Łąk było 863 morgi (248 wiejskie i 615 dworskie). Pastwisk było 162 morgi (197 wiejskie i 65 dworskich). Dwór posiadał też 11 mórg lasu i 22 morgi stawów. We wsi było 71 budynków mieszkalnych, a we dworze 16.⁷⁹ Nowy właściciel około 1870 roku podjął się budowy nowej siedziby. Prace budowlane zakończono w 1871 roku.

Wcześniej jednak miejscowość nawiedził kataklizm. W 1868 roku prawie cała wieś Większyce spłonęła. Ostatni dom ze słomianym dachem zachował się u rodziny Siegert. Po pożarze postawiono jeden z pierwszych murowanych domów, u rodziny Czerner (później Steuer), przy ul. Kozielskiej 10 (wcześniej domy były drewniane).

W 1870 roku wydzielono też z kozielskiego rewiru policyjnego okręg policyjny Większyce, który odpowiadał za porządek publiczny na terenie gminy wiejskiej (czyli z wyjątkiem dworu) Większyce.

Wieś Większyce, wg. danych spisu powszechnego z 1885 r.⁸⁰, miały w sumie 467 ha powierzchni – z tego 325 ha ziemi ornej i 60 ha łąk. W 93 budynkach mieszkalnych było 166 gospodarstw domowych z 744 mieszkańcami (349 mężczyzn i 395 kobiet). 736 było katolikami, a 8 ewangelikami. Majątek większycki (bez części pokrzywnickiej) liczył 535 ha, w tym 359 ha ziemi ornej, 120 ha łąk i 3 ha lasów. Majątek obejmował 15 budynków mieszkalnych z 42 gospodarstwami domowymi i 236 mieszkańcami (117 mężczyzn i 119 kobiet). 219 było katolikami, 15 ewangelikami a 2 żydami.

W 1874 roku wprowadzono w Niemczech nowe regulacje dotyczące administracji terenowej. W ich ramach powołano okręgi urzędowe – *Amtsbezirk*, które stanowiły poziom administracji ponad gminą, ale poniżej powiatu. 10 kwietnia 1874 roku powołano Amstbezirk Wiegshütz, który składał się z gmin wiejskich Reńska Wieś, Większyce i Pokrzywnica, oraz okręgów dworskich Większyce i Pokrzywnica (Gut Nesselwitz, dawne Buttermilchhof), oraz Większyce-Las. Wybrano też pierwszego naczelnika okręgu (*Amtsvorsteher*), którym został dr Max Heimann – właściciel majątku Większyce. Jednym z głównych zadań tego urzędu było prowadzenie „państwowych” akt stanu cywilnego⁸¹, które do tej pory prowadzone były jedynie przez kościół (w formie

⁷⁹ Die Ergebnisse der Grund- und Gebäudesteuerveranlagung im Regierungsbezirk Oppeln, hrsg. v. königlichen Finanzministerium, Berlin 1868.

⁸⁰ Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1. Dezember 1885, Berlin 1887, s. 432-436.

⁸¹ Urzędnikami większyckiego urzędu stanu cywilnego byli: do 1882 Dr. Heimann, oraz pan Cruppa, w 1883 r. pan Rapek, w 1884 pan Ruschin, 1888 pan Badura, 1897 – 1908 Schulz (zarządca majątku

księgi chrztu, ślubów i zgonów). Urząd ten pełnił również funkcje administracyjne, oraz policyjne. W roku 1880 dra Heimanna wybrano na kolejną 6-letnią kadencję⁸².

To za tamtych czasów, 1 grudnia 1876 została otwarta linia kolejowa Kędzierzyn – Raclawice Śląskie o długości 33,6 km, z której korzystali mieszkańcy m.in. Pokrzywnicy, Większyce i Komorna. Między Komornem a Pokrzywnicą wybudowana została stacja kolejowa, która dzisiaj nie przypomina dawnej świetności. Pod budowę tej linii część mieszkańców sprzedała swoją ziemię, a części została ona zabrana w zamian za rentę. Zabrano działki należące m.in. do: Franziski Pieloth, Johanny Bujak, Ludwiga Stoklossa, Pauliny Rubin, Urban Malerczyka, Marii Bujak, Ignatza Chytrek, Johanny Maciejek, Johanna Piechulla, Franziski Malerczyk.



Mapa pokazująca rzekomo pierwotny przebieg linii kolejowej.

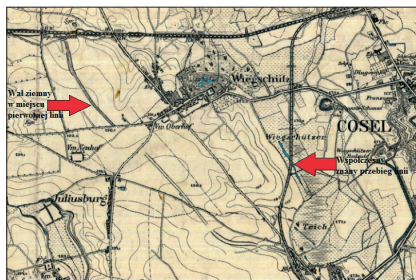
W 1882 r. powstała linia kolejowa łącząca Większyce (a mianowicie linię Koźle – Raclawice Śląskie) z cukrownią w Reńskiej Wsi. W 1898 r. linia ta została przedłużona w kierunku Polskiej Cerekwi, gdzie od 1870 r. istniała cukrownia „Schön & Co. AG”, a następnie do Baborowa (linia do Baborowa została oficjalnie zakończona w 1908 r.). W miejscu nieczynnej już cukrowni większyckiej, zbierano co roku buraki cukrowe i transportowano je do jeszcze czynnej cukrowni w Reńskiej Wsi.

Powstanie linii kolejowej miało oczywisty związek z przemysłem cukrowniczym. Drogą kolejową transportowano też „żółty cukier” (*Rohrzucker*) z cukrowni w Reńskiej Wsi do Rozwadzy (koło Strzelec Opolskich) w celu dalszej obróbki. Zupełnie przypadkiem natknąłem się jednak na bardzo intrygujący wątek związany z ową linią kolejową i jej przebiegiem. A mianowicie, na mapie naszego terenu z 1883 r. widać wyraźnie, że linia ta odłączała się od linii Koźle-Raclawice Śląskie między Większy-

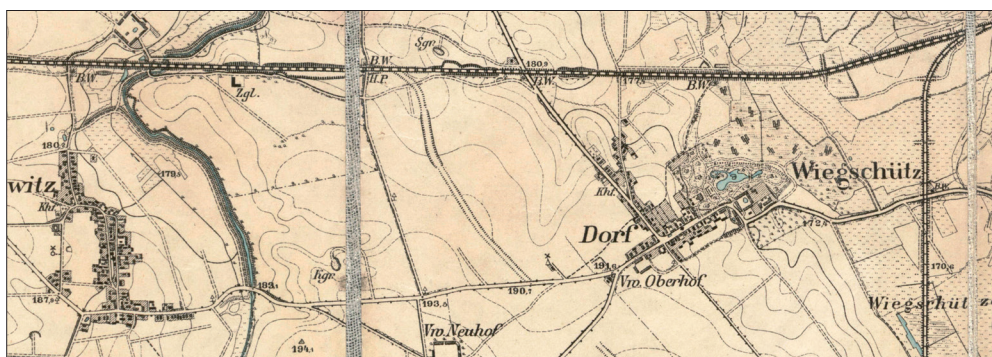
Heimanna), 1914 pan Jantos (nauczyciel w szkole podstawowej), 1920 – 1923 pan Stoklossa (dyrektor szkoły) oraz pan Kaluza, 1924- 1939 pan Gomolla (pracownik Amtsbezirk, a wcześniej związany z majątkiem Pyrkoscha, później zmienił nazwisko na Golf), 1932 pan Klein (nauczyciel).

⁸² Wyboru naczelnika dokonywała Rada Powiatu (*Kreistag*), a wybór zatwierdzał Nadprezydent Prowincji (*Provinz Oberpräsident*). Od reformy ordynacji komunalnej w 1919 wybór był dokonywany na czas nieograniczony (tzn. do odwołania), a nie na konkretną kadencję.

camiami a Pokrzywnicą, a następnie polami koło Radziejowa biegła do Reńskiej Wsi, gdzie kończyła się w okolicach ulicy Fabrycznej. Na mapach z przełomu XIX i XX w. widzimy zaś znany nam już współcześnie przebieg tej linii kolejowej. Jednocześnie na tej mapie oznaczony jest wał ziemny, biegnący w miejscu poprzedniej linii kolejowej. W pamięci starszych mieszkańców utarło się określenie „stara Bahna”, oznaczające pola leżące za drogą 45 w kierunku Radziejowa. Być może jest to kolejne potwierdzenie, że pierwotnie linia kolejowa biegła zupełnie w innym miejscu.



Późniejsze umiejscowienie linii kolejowej.



Większyce i okolice w roku 1883.

W 1886 roku należący do dr Maxa Heimanna majątek Większyce z folwarkami Neuhoft i Oberhoft liczył 532 ha, w tym 418 ha pól uprawnych, 89ha łąk, 17 ha pastwisk, 8 ha dróg i podwórz gospodarczych. Na folwarkach hodowano konie (58 szt.), bydło rogate (107 szt., w tym 72 krowy), świnie (20 szt.) i 1660 owiec. Gospodarstwem kierował wówczas inspektor Rassek. Folwark Serwatków, z racje tego, że był położony bliżej Pokrzywnicy został nazwany Gut Nesselwitz⁸³, choć nadal podlegał właścicielowi majątku większyckiego. Jeszcze w 1885 roku Dr. Heimann zatrudnił nowego kierownika ogrodników - W. Schübeck, na miejsce inspektora ogrodniczego Kuntz.

⁸³ W 1894 roku powierzchnia dóbr Pokrzywnica (Buttermilchhof = Gut Nesselwitz) wynosiła 276ha, w tym 234ha pól uprawnych, 37ha łąk, 2ha lasów, 3ha dróg i podwórz gospodarczych. W imieniu dr Maxa Heimanna tamtejsze gospodarstwo prowadził inspektor Kabitschke. W Pokrzywnicy funkcjonowała również gorzelnia. Dopiero w 1928 roku formalnie Serwatków/Gut Nesselwitz przyłączono do gminy Pokrzywnica.

W 1894 r. majątek większycki z folwarkami Oberhof i Neuhof, należący do dr filozofii Maxa Heimanna, miał 535 ha powierzchni – 359 ha ziemi ornej, 120 ha łąk, 3 ha lasu, 53 ha dworu i nieużytków (w tym parku dworskiego). Odprowadzany podatek wynosił 10 524 marek. Majątek pokrzywnicki, należący również do Heimanna, miał 276 ha powierzchni – w tym 234 ha ziemi ornej, 37 ha łąk, 2 ha lasu i 2 ha zabudowań (w tym gorzelnia). Inspektorem był Kabitschke z Więszyc⁸⁴, a odprowadzany podatek gruntowy wynosił 4962 marek.⁸⁵

Równie ciekawych informacji dostarcza raport ze spisu powszechnego z roku 1895⁸⁶. Wieś Więszycze (bez dworu) miała 466 ha powierzchni i 101 budynków mieszkalnych. Wieś liczyła 138 wieloosobowych, 24 jednoosobowych (7 mężczyzn i 17 kobiet) gospodarstw domowych. W sumie mieszkali tu 722 osoby – 355 mężczyzn i 367 kobiet. 707 było katolikami, a 15 ewangelikami. Obie grupy przynależały do swoich parafii w Koźlu. Majątek Heimannów liczył wówczas 535 ha powierzchni i 14 budynków mieszkalnych. Mieszkało w nim 222 osoby (104 mężczyzn i 118 kobiet) w 43 wieloosobowych i 1 jednoosobowym (mężczyzna) gospodarstwie domowym. 197 z nich było katolikami, 23 ewangelikami, a 2 Żydami (zapewne rodzina właściciela).

W roku 1895 miało miejsce w Więszyczach doniosłe wydarzenie. Powołano straż ogniową, mającą obowiązek strzec majątku i znajdujących się we wsi obiektów. Pierwsza „szopa strażacka”, gdzie przechowywano podręczny sprzęt gaśniczy stała na parceli pana Franciszka Golli, na skrzyżowaniu dwóch najważniejszych dróg przebiegających przez miejscowość. W 1902 powołano jednostkę ochotniczą, zgodnie ze statutami wzorowanymi na tych opracowanych przez „ojca śląskiego pożarnictwa” Johanna Hellmanna. Inicjatorem był kierownik miejscowej szkoły Joseph Jantos. Jednostka wyposażona była w trąbkę, konny beczkowóz, oraz inny drobny sprzęt⁸⁷. Pierwszym, wieloletnim komendantem (w latach 1902-1920) był Joseph Sowa, a trębaczem alarmującym o pożarze stróż nocny (Nachtwächter) Lorenz (Wawrzyniec) Depta.

Dr Max Friedrich Heimann pozostał właścicielem majątków w Więszyczach i Pokrzywnicy przynajmniej do 1905 roku. Wówczas to powierzchnia posiadłości

⁸⁴ Został on zatrudniony w 1887 r., początkowo do dbania o stan parku. Kabitschke przepracował w większyckim majątku 26 lat.

⁸⁵ Schlesisches Güter-Adressbuch. 5. Ausgabe, Verlag von W. G. Korn, Breslau 1894.

⁸⁶ Gemeindeflexikon für die Provinz Schlesien auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 2. Dezember 1895, Berlin 1898, s.438-441.

⁸⁷ Więcej na ten temat można znaleźć w ciekawym opracowaniu autorstwa Henryka Skrobka „100 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Więszyczach”, Więszycze 2002.

w Więszycach nieco wzrosła i wynosiła 570 ha, w tym 449 ha pól uprawnych, 107 ha łąk, 3ha lasów, 11 ha nieużytków, dróg i podwórz gospodarczych. Oberinspektorem majątku był Rassek, który miał do pomocy asystenta, rachmistrza i zootechnika. Majątek pokrzywnicki miał 269 ha – 233 ziemi ornej, 33 ha łąk, 1 ha wód i 2 ha dworu. Zarządcą był oberinspektor Rassek z Więszyc, który miał do pomocy jednego urzędnika i kierownika gorzelni. Odprowadzany podatek to 4866 marek.⁸⁸

Max Heimann, podobnie jak ojciec, czynnie działał w *Schlesieschen Gessellschaft für Vaterländische Kultur*. Należał też do stowarzyszenia muzealnego dla śląskiej starożytności z siedzibą w Muzeum Rzemiosła Artystycznego i Starożytności we Wrocławiu przy ówczesnej Graupenstr. 14 (obecnie Krupnicza). Był też zapalonym ogrodnikiem i sadownikiem. W swoich artykułach w czasopismach specjalistycznych „Gärnter-Zeitung” i „Wochenblatt für Landwirtschaft” wymieniał doświadczenia z innymi ogrodnikami, udzielając poradnictwa. Był członkiem Niemieckiego Stowarzyszenia Rolniczego. Robił próby z potasem i prowadził doświadczenia z ziemniakami i cebulą saksońską. Był członkiem Towarzystwa Dendrologicznego. Przy pomocy swoich pracowników i wykwalifikowanych ogrodników z wyższym wykształceniem, przekształcił większycki park w prawdziwe dzieło sztuki. Chętnie też pokazywał go gościom z całego Śląska, a także urządzał kursy obcinania i pielęgnowania drzew. Jego zamiłowanie do przyrody i sadownictwa było znane na całym Śląsku. Sprowadził też do Więszyc i zatrudnił profesjonalnego ogrodnika, który miał zadbać o założenie parkowo-ogrodowe wokół nowo wybudowanego pałacu.

Wspaniale też rozwijały się interesy rodziny Heimann we Wrocławiu pod zarządem Heinrich Heimanna (zm. w 1902) oraz jego syna Georga Friedricha Juliusa Maxa Heimanna (ur. 29.05.1864r. we Wrocławiu; zm. 19.12. 1926r. we Wrocławiu). Georg również, jak wielu członków jego rodziny przed nim, uczył się w Gimnazjum Marii-Magdaleny we Wrocławiu, ale maturę zdawał już w Akademii Rycerskiej (Ritterakademie) w Brandenburg an der Havel (w roku 1884). W tym samym roku zmienił wyznanie na ewangelickie. Następnie studiował prawo na Śląskim Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu⁸⁹ (*Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität*) oraz na Uniwersytecie Berlińskim (*Friedrich-Wilhelms-Universität zu Berlin*). Po egzaminach w roku 1888 został promowany na doktora prawa (*Dr. iur.*).

⁸⁸ Schlesisches Güter-Adressbuch. 8. Ausgabe, Verlag von W. G. Korn, Breslau 1905.

⁸⁹ W czasie studiów był aktywnym członkiem korporacji akademickiej **Corps Borussia zu Breslau**.

Georg Heimann poślubił Valescę (Vally) Molinari, córkę narodowo-liberalnego polityka i kupca wrocławskiego Leo Molinari⁹⁰. Georg i Valesca Heimann mieli czworo dzieci⁹¹. Jego majątek w przededniu I Wojny Światowej szacowany był na 25 milionów marek, a roczne przychody na 1 milion marek. Było to tym samym najbardziej dochodowe przedsiębiorstwo we Wrocławiu i jeden z największych komercyjnych banków w Niemczech (plasowali się w pierwszej dwudziestce). W rodzinnym banku pracował od 1891, a od 1892 r. był tam prokurentem. W roku 1895, w 40 rocznicę przejęcia banku przez ojca, został jego współwłaścicielem. W 1906 otrzymał tytuł Królewskiego Radcy Komercyjnego (*Königlich Preußischer Kommerzienrat*), a w krórcie został konsulem Królestwa Węgier we Wrocławiu.

W 1905 roku zakupił on dom *Pod Żółtą Gwiazdą*, czyli Rynek 34, gdzie jego pradziadek zaczynał interes w małym kantorku. Ponieważ w XVIII-wiecznej kamienicy nie sposób było wybudować dużego podziemnego skarbcza, w 1914 roku bankierowi udało się uzyskać zgodę konserwatora na rozbiórkę budynku. Berlińska firma *Bleiberg und Moser*, którą Georg Heimann zatrudnił do przebudowy banku, przygotowała kilka koncepcji. Wygrała opcja, w której dom pod adresem Rynek 34 wyburzono, a na jego miejscu wybudowano nowy gmach banku, komunikując go z budynkiem pod adresem Rynek 33. W nowej kamienicy znalazł się wielki dwukondygnacyjny skarbiec, nad którym do dziś klienci banku załatwiają swoje sprawy w parterowej sali nakrytej szklanym dachem. Natomiast fasada budynku jest świetnym przykładem wilhelmizmu, nazywanego też północnym renesansem. Wojna nie zaszkodziła bankowi w znacznym stopniu, bo użyczał on również pożyczek wojennych. Prawdopodobnie obok faktu, że Georg Heimann przeszedł na katolicyzm (w związku ze ślubem z Valeską Molinari), a bank miał bardzo silną pozycję, jego syn Ernst zawdzięczał to, że nie został pozbawiony majątku, a firmę prowadził aż do 1945 roku. Również dzisiaj kamienice pod numerem 33 i 34 pełnią funkcje banków (PBS i PKO BP). Georg Heimann wkrótce też otworzył kolejne kantory bankowe we Wrocławiu: na Neue Schweinitzerstraße 4 (obecnie odcinek

⁹⁰ Katolicka, wrocławska rodzina kupiecka Molinari posłużyła słynnemu śląskiemu pisarzowi rodem z Kluczborka i koledze Georga Heinemanna ze studenckiej korporacji Corps Borussia, Gustavowi Freytagowi, jako pierwowzór rodziny w jego słynnej powieści „Soll und Haben”.

⁹¹ W tym córkę Paulę baronową Stuck von Resnice (1895–1976) – słynną niemiecką tenisistkę i dziennikarkę, oraz syna dr Ernsta-Heinricha Heimann (1896–1957) – ранego weterana I Wojny Światowej i spadkobiercę fortuny ojca, zarządzającego bankiem po 1926 r. W 1922 r. poślubił Marguerite geb. von Gans (1902–1979).

ul. Świdnickiej), Adalbertstraße 2 (obecnie ul. Kardynała Wyszyńskiego), Moltkestraße 1 (obecnie ul. Władysława Łokietka) Hohenzollernstraße 28 (obecnie ul. Sudecka).

Georg Heimann posiadał też szereg rezydencji, oprócz apartamentu na wrocławskim rynku. Kolejną była okazała willa przy StraÙe Am Oberschlesischen Bahnhof (dzisiaj ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego). Drugą willę z parkiem przy Auenstr. 32 (dzisiaj ul. Mikulicza-Radeckiego 8), niedaleko Hali Stulecia. Posiadał też barokowy pałac i dobra rycerskie w Konarach (*Kunern*) w powiecie strzełińskim. Zmarł 19 grudnia 1926 r. we Wrocławiu. Jego olbrzymi majątek i rozległe interesy przejął 30-letni syn, doktor prawa i nauk politycznych Ernst-Heinrich Heimann (1896-1957). Prowadził on interesy w najgorszych czasach – dobie Wielkiego Kryzysu oraz rządów hitlerowskich. Z racji przejścia ojca na katolicyzm, zerwania z żydowską przeszłością rodziny a przede wszystkim z powodu olbrzymich wpływów i majątku, uniknęli oni represji ze strony nazistów i prowadzili swoje interesy aż do upadku Wrocławia i III Rzeszy.



Georg Heimann z córką.

Tak oto po krótko wyglądała historia rodu, który w dziwny sposób skrzyżował swój los z Więszycami.

Dr Max Heimann był właścicielem dóbr większycko-pokrzywnickich do śmierci w 1906 r. (widnieje jeszcze jako właściciel w spisie majątków z roku 1905). Zmarł bezdzietnie, a majątek przejęli spadkobiercy, prawdopodobnie brat Ernst Julius lub jego dzieci. W pałacu wciąż, aż do sprzedaży majątku, mieszkała wdowa po Maxie.

W 1911 roku dobra te zakupił, od spadkobierców dra Maxa Heimanna, Emil Pyrkosch z Raciborza. Kim był ten niezwykły człowiek, przemysłowiec i filantrop? Warto zatrzymać się przy tej postaci na chwilę.

A skoro tyle razy wspomnieliśmy o większyckim pałacu, czas napisać o nim trochę więcej.

Pałac

Dwór, lub jakaś inna forma siedziby właścicieli miejscowości w Więszycach, znajdował się tutaj z pewnością już w czasach najdawniejszych. Skoro Więszyce były siedzibą np. Manowskich, to z pewnością jakąś formę rezydencji/dworu tam posiadali.

W 1376 roku istnieje wzmianka, że Piotr Manowski mieszkał na stałe w Więszycach. Następne pokolenie Manowskich również mieszkało w Więszycach. Zatem w Więszycach jakaś siedziba właścicieli musiała istnieć co najmniej od XIV wieku. W słynnym już dziele Augustina Weltzla pt. „Geschichte der Stadt, Herrschaft und Festung Cosel” odnaleźć możemy wzmiankę o istniejącym w 1572 roku w Więszycach folwarku i murowanym domu, za pewne dworku. Jak łatwo się domyśleć murowane domy w ówczesnej podkozielskiej wsi nie były czymś zwyczajnym i z pewnością należały właśnie do np. właściciela wsi.

Pozwolę sobie dosłownie przytoczyć słowa Weltzla:

„Um den großen Teich besser zu nutzen, kaufte er (Oppersdorf) 1572 und 1574 das aus 2 Teilen bestehende Dorf Wiegenschütz für 6050 Thaler von Georg und Johann Manowski. Es wurde das stattlichste Vorwerk der ganzen Herrschaft, hatte ein gemauertes Wohnhaus, gute Schäferei und einen großen Garten. Auch legte er dort 6 neue Streich- und Streckteiche (so dass deren jetzt 12 waren) und 5 gute Halter auf Quellwasser“.

Wzmianka ta mówi nam o tym momencie dziejów Więszyc, gdy Oppersdorfowie wykupili od Manowskich dwóch ostatnich należących do nich części Więszyc, które konieczne były do lepszego wykorzystania założonego przez Oppersdorfa tzw. Wielkiego Stawu Więszyckiego. Z informacji tej dowiadujemy się, że majątek więszycki obejmował właśnie ów murowany dom, owczarnię oraz duży ogród. Lokalizacja tego majątku z całą pewnością pokrywa się z późniejszą lokalizacją folwarku więszyckiego, którego zabudowania i dziś możemy dostrzec na tyłach ulicy Kozielskiej. A ów murowany dom? Z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością możemy stwierdzić, że znajdował się w miejscu dzisiejszego domu przy ul. Kozielskiej 17. Wiemy przecież, że w murowanym dworze w Więszycach zamieszkali po 1812 roku Gruttschreiberowie. Na mapie zaś z roku 1827 ewidentnie widzimy w miejscu budynku pod numerem 17 lokalizację jakiegoś budynku mieszkalnego otwierającego całe założenie folwarczne znajdujące się za nim. W miejscu, gdzie pięćdziesiąt lat później powstanie pałac Heimannów, na mapach z 1827 roku nie ma żadnego budynku. Także ówczesny dwór Gruttschreiberów, raczej



Stary Zamek.

był tożsamy z budynkiem nr 17 przy ul. Kozielskiej. Nie przypadkowo też przez wiele dziesięcioleci, po wybudowaniu nowego pałacu przez Heimannów, budynek przy Kozielskiej 17 zwany był potocznie „starym zómkem”, nim potocznie przyłgnęła do niego nazwa „Inspektorhaus”. Za Heimannów bowiem budynek ten wykorzystywany był jako kwatera dla zarządców dóbr wiekszycko-pokrzywnickich. Również detale architektoniczne świadczyć mogą o pierwotnym, rezydencjonalnym przeznaczeniu tego budynku.

Dom ten jest bardzo stary, przynajmniej z początku XIX wieku. Z relacji osób, które pamiętają go z początku XX wieku, wiemy że na jego ścianach w pokojach były widoczne kolorowe freski. Pomieszczenia są bardzo wysokie, co raczej nie byłoby zwyczajne dla zwykłego domu mieszkalnego, a jest typowe raczej dla rezydencji. Drzwi na pierwszym piętrze są podwójne i dość „reprezentacyjne”. Dzisiejsze wejście od strony dawnego folwarku było wówczas raczej wejściem gospodarczym, a reprezentacyjne wejście znajdowało się pod balkonem, od ulicy Kozielskiej. Dziś drzwi tam nie ma, ale od wewnątrz widoczne są ślady, że ongiś drzwi się tam znajdowały. Od wewnątrz jest w tej chwili okno. Są natomiast ślady, że tam były ongiś drzwi. Układ pomieszczeń na parterze sprawia wrażenie, że pełniły one funkcje użytkowe, czy wręcz gospodarcze. Korytarze na parterze i na piętrze wyłożone były kafelkami dużego formatu. Na parterze część pomieszczeń było ze sobą połączonych dużymi drzwiami, sprawiając, że miały one układ przechodni. Na piętrze wszystkie pomieszczenia były pierwotnie tak ze sobą połączone, wielkimi podwójnymi drzwiami. Na poddaszu znajdowały się niewielkie izdebki/mieszkania, za pewne zajmowane przez służbę.

Wjazd na teren folwarku znajdował się zaraz obok tego domu, wprost z ul. Kozielskiej, gdyż pierwotnie stała masywna ozdobna brama wjazdowa. W miejscu dzisiejszej posesji rodz. Pankala znajdowała się wielka owczarnia. Za majątkiem wzdłuż stawów, aż pod las, rozciągał się wielki ogród, oraz sad. Znajdowała się też na terenie folwarku szkółka drzew. Na mapie z 1827 roku widzimy w okolicy przecięcia dzisiejszej ul. Polnej i Parkowej jeden, a trochę dalej drugi staw, które miały dość spore rozmiary. Nie wykluczone, że znajdowały się przy nich młyny.

Służba, która pracowała w majątku, mieszkała w tzw. Harandzie. Jest to budynek na przeciw dawnego folwarku i swoją nazwę zawdzięcza swej dawnej funkcji. Słowo



Inspektorhaus, czyli dawny Stary Zamek.

„haranda” jest bowiem zniekształconą formą słowa „arenda”, które oznaczało bądź to karczmę/gospodę, bądź też szerzej – dzierżawiony budynek. Czy za tem w dawnych czasach w miejscu tego budynku znajdował się jakiś zajazd czy gościniec? A może po prostu budynek ten był poddzierżawiany, wynajmowany lokatorom i stąd jego nazwa? Skąd inąd wiemy, że sąsiaduje on z innym budynkiem przy ul. Kozielskiej, który również pełnił swego czasu funkcję zajazdu (*Malerczyk's Gasthaus*). „Haranda” zaś po 1945 nadal pełniła swoją funkcję, będąc gminnym budynkiem mieszkalnym, dla osób nie posiadających własnego lokum.

Sam zaś „stary zómek” z czasem też zmieniał swe funkcje. Ostatnim jego właścicielem przed 1945 był Otto Thamm. W księdze adresowej z 1941 przy jego nazwisku znajduje się adnotacja, że był ślusarzem. W posiadanie tego budynku wejść mógł po odejściu z Więszyc Pyrkoschów, gdy ich majątek był wyprzedawany. Krótko przed zakończeniem wojny, gdy Otto Thamm był bardzo schorowany, zapisał ów budynek Klarze Kuźnik z domu Raschka, w podzięce za opiekę. Pełnił też budynek ten przez pewien czas funkcję przedszkola, a po wojnie mieszkali tam m.in. rodziny Kuźnik, Bimer, Joszko, Klass, a później Bik. Dziś trudno sobie wyobrazić, że budynek ten mógł być kiedyś rezydencją właścicieli tej miejscowości.

Funkcję tę przejął bowiem obiekt, który do dziś jest niekwestionowaną perełką historyczną i architektoniczną miejscowości.

Początkowo miała to być willa reprezentacyjna rodziny Heimann. Dr. Heinrich Heimann, który zakupił park i ziemię w Więszycach zlecił wybitnemu wówczas architektowi Edwinowi Oppler zaprojektowanie willi rodzinnej. Znak fantazję i odwagę Opplera można było się spodziewać iż projekt będzie nadzwyczajny.

Architekt ten urodził się 18. czerwca 1831 roku w Oleśnicy na Dolnym Śląsku, jako syn żydowskiego kupca. Do szkoły uczęszczał we Wrocławiu, a w 1849 roku przeprowadził się do Hanoweru i tam w 1854 r. ukończył tamtejszą politechnikę pod okiem Conrada Wilhelma Hase⁹². Później został



Architekt Edwin Oppler - twórca pałacu w Więszycach.

⁹² Conrad Wilhelm Hase (1818 – 1902), niemiecki architekt i profesor politechniki hanowerskiej w latach 1849-1895. Założyciel tzw. hanowerskiej szkoły architektury, która stworzyła historyzujący, neogotycki styl architektury, szczególnie popularny w Dolnej Saksonii.

jego współpracownikiem. W latach 1856- 1860 Oppler przebywał w Brukseli i Paryżu gdzie poznał i współpracował z wybitnymi architektami tego okresu. Z nim to właśnie restaurował m.in. Katedrę Notre Dame w Paryżu, zdobywając w ten sposób wiadomości i doświadczenia w gotyckiej architekturze. W 1861r. Edwin Oppler usamodzielniał się i zaczął projektować domy mieszkalne, wille i domy biznesowe jako tzw. „Freier Architekt” w Hanowerze. Od 1866 roku był członkiem komisji budowlanej w Hanowerze, a w latach 1872-1878 wydawał czasopismo „Kunst und Gewerbe”. Edwin Oppler początkowo „specjalizował” się w synagogach. Projektował nowe, remontował stare, wykorzystując neogotyckie ornamenty. Jego fantazja sprawiała, że projektowane domy, często w formie nawiązywały do synagog właśnie. Wśród jego dzieł wymienić można:

- dom Meyer w Theresienthal z 1866/67 roku,
- 1862-63 Geschäftshaus Glahn und Siemering, Hanower
- 1863 Villa Solms, Hanower
- 1863-1870 Synagoga Bergstrasse, Hanower
- 1864-65 Geschäftshaus Neuhaus, Hanower
- 1864-67 regotyzacja zamku Marienburg bei Nordstemmen
- 1865 Villa Wedel, Hanower
- 1865-67 Haus Heinemann, Hanower
- 1866-72 Synagoga we Wrocławiu
- 1868-1870 Villa Cahn, Bonn-Plittersdorf
- 1873-74 Villa Solms, Baden-Baden
- 1874-75 szkoła żydowska, Hanower
- 1877 Synagoga, Karlsbad
- Zamek Halberg k. Saarbrücken⁹³

Nic dziwnego, że rodzina postawiła właśnie na niego. Budowę rozpoczęto w 1870 roku usunięciem drzewostanu pod plac budowy. Oppler zdecydował, że budowla powstanie w stylu neogotyckim, o elewacji z żółtych cegieł ceramicznych. Ościeża okienne i narożniki natomiast będą z kamieni glazurowanych, wówczas przez architektów chętnie używanych jako ozdoba. Pałacyk powstał na rzucie zbliżonym do prostokąta, o skomplikowanej bryle rozczłonkowanej za pomocą wykuszy, wieży, ganku i licznych ryzalitów oraz szczytów. Budowla jest podpiwniczona, posiada dwie kondygnacje

⁹³ Rohde Saskia, Im Zeichen der Hannoverschen Architekturschule. Der Architekt Edwin Oppler (1831-1880) und seine schlesischen Bauten. Hannoversche Geschichtsblätter. Bd. 54, 2000-2002, s. 67-86.

i użytkowe poddasze, nakryte wysokimi dachami siodłowymi z lukarnami. Fasada (elewacja południowa) pięcioosiowa, z asymetrycznie usytuowanym ryzalitem mieszczącym główne wejście do budynku, poprzedzone murowanym gankiem podtrzymującym balkon. W narożniku południowo-wschodnim znajduje się wykusz ozdobiony płaskorzeźbionymi scenami figuralnymi przedstawiającymi zainteresowania i źródła dochodu właściciela rezydencji. Od zachodu do korpusu dostawiona została półokrągła trzykondygnacyjna wieża, będąca prawdziwą dominantą obiektu. Wieżę nakrytą wysokim stożkowym hełmem zdobi fryz arkadowy i wieńczący gzyms kostkowy.⁹⁴

Wejście do „willi” ozdabia arkada z łukowatymi otwartymi wnękami, prowadząca do drzwi głównych budynku. Nad arkadą znajduje się balkon z ozdobną balustradą. Poręcz wykonana jest również z glazurowanych kamieni. Cała południowa strona razem w wejściem i arkadą, wystaje od całości, a górna część wtapia się w budynek tworząc tzw. gibel, zakończony małą wieżyczką. Podobny wystający kształt znajdziemy po stronie wschodniej pałacyku.

Drzwi wejściowe zrobione są z mocnego drzewa z zaokrąglonymi witrażami, przypominając trochę wejście do świątyni. Również okno nad balkonem nawiązuje



Pałac na poczcie z 1905 r.



Współczesny widok pałacu.

do religijnych cech stylowych. Dach pokryty jest blachą. Z dachu wystają tzw. małe „gibelki” z oknami i spiczastym zakończeniem, co robi wrażenie dodatkowych wieżyczek.

Budowla ma dwie, od strony wschodniej i północnej, tzw. wieże wiszące, ozdobione pięknymi rzeźbami przedstawiającymi poetyckie motywy. Fryz wykonany jest z glazurowanej

⁹⁴ D. Dąbrowski, www.palaceslaska.pl

cegły. Najwyższy punkt budynku to największa z wież stojąca z lewej strony wejścia, jakby trochę w cieniu budynku. Wieża jest okrągła, również z okrągłym dachem ozdobionym dodatkowymi małymi wieżyczkami i ozdobnymi gzymsami. Na wieży znajduje się do dziś oryginalna metalowa flaga wskazując na rok ukończenia budowy - 1871. Wieża posiada drugie wejście, tzw. gospodarcze z bezpośrednim dojściem do kuchni i pomieszczeń gospodarczych, takich jak pralnia, suszarnia, pomieszczenia do kąpeli, spiżarnia itd. Z tego wejścia korzystała służba i kupcy przywożący towar.

Od strony wschodniej prowadzą szerokie schody do pięknie zagospodarowanego ogrodu. Poręcze schodów wyłożone były również kamieniami glazurowanymi i ozdobione latarniami, robiąc bardzo romantyczne wrażenie. Z ogrodu przez tzw. trzy góry, można było dojść do XIX-wiecznego parku ze stawem i źródłem świeżej wody. Obok znajdował się tzw. „Kühlhaus”. Nie było wówczas lodówek, tylko budowało się w ziemi spiżarnie, które utrzymywały niską temperaturę konieczną dla niektórych produktów. W tym wypadku do owej „lodówki” prowadziły drewniana, czarna furtka zamykana na kłódkę.

Wystrój wewnętrzny pałacyku był równie czarujące, jak zewnętrzne. Tutaj też architekt często odbiegał od ówczesnych norm np. przy zakładaniu drewnianych sufitów. Wnętrza pałacu do dziś zachowały historyczny układ pomieszczeń i fragmenty dawnego wystroju. W części sal polichromie zostały współcześnie odtworzone. Pomieszczenia parteru nakrywają stropy belkowe o snycersko dopracowanych zdobieniach i stropy płaskie z dekoracją sztukatorską. Przejście z hallu do wieży zaakcentowane jest dwoma ostrołuczными arkadami podtrzymywanymi przez kolumnę. Jak chce legenda i informacja zawarta w jednym z opracowań⁹⁵, przy wejściu na schody wieży znajdować miał się napis „In schwerer Zeit bin ich gebaut, wohl dem, der diese Zeit geschaut” (tł. z niem. „W trudnych czasach jestem budowany, dobrze temu, który patrzył na ten czas”). Jednakże dziś próżno szukać tego napisu. Znaleźć możemy za to odtworzony, za pewne o oryginalnym brzmieniu, napis „O Gott, ich bitt, bewahr mein Tritt, so fall ich nit” (O Boże, strzeż mego kroku,



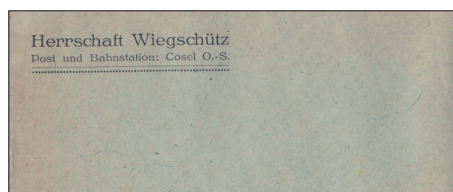
Jägerhaus , czyli leśniczówka w parku.

⁹⁵ Arndt Holger Rudiger, *Schlösser in Schlesien und der schlesischen Oberlausitz*, Limburg an der Lahn 2010.

bym nie upadł). A może były dwa napisy? To pozostanie tajemnicą. Całość budynku, z baśniowymi prawie elementami, drobiazgowymi i ozdobami nadaje mu neogotycki charakter, z akcentami neorenesansowymi.

Obok głównego wjazdu do pałacu, po lewej stronie znajduje się domek, również z żółtej ceramicznej cegły. Za czasów Pyrkoschów, mieszkał tam woźny Elbin. Za pałacem zaś, w dolinie parkowej, prawie na skraju lasu stał dom leśniczego Riedla, tzw. Jägerhaus. Po wojnie zamieszkała tam rodzina Wiktorów, a później Doroszków. Dziś mocno zmieniony w ogóle nie przypomina ówczesnej leśniczówki.

Gdy umiera dr Max Heimann, przez krótki czas mieszka tutaj wdowa po nim, a w 1911 majątek kupuje Emil Pyrkosch. Unowocześnia on funkcjonalność pałacu instalując m.in. bieżącą wodę oraz windę, która łączyła piwnicę z drugim piętrem. Nowy właściciel zatrzymał większość pracowników poprzednika, m.in. strażnika, woźnicę Bauch'a i inspektora. Dla wsi udostępnił park, z którego mieszkańcy wsi i okolic chętnie korzystali, szczególnie na niedzielne, rodzinne spacery. Pięknie prezentowała się aleja brzoź ciągnąca wzdłuż parku na samym jego końcu. Aleję założył sam Pyrkosch w 50 rocznicę ślubu w 1923 roku. Żeby podziwiać aleję trzeba było najpierw zejść z góry z prawej strony, obok wonnej magnolii. Kiedy wiosną zakwitły pierwsze kwiaty, cała parkowa góra była po prostu niebieska od pięknie pachnących fiołków, niezapominajek i dzwonczków. Ta sama góra pamięta również zimowe swawole dziatwy wiejskiej. Na zamrzniętym stawie odważni próbowali pierwszych kroków na łyżwach. Każdego lata przyjeżdżały wnuki właściciela i chętnie bawiły się w parku i pływały łódką po stawie.



Koperta firmowa z majątku więszyckiego.

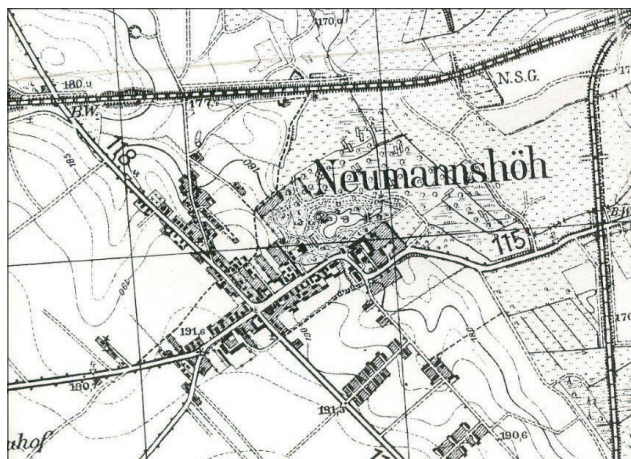
W 1932 roku Emil Pyrkosch sprzedaje więszyckie posiadłości, które częściowo wykupuje firma z Westfalii budującej osiedla mieszkaniowe (Nordrhein-westfälische Siedlungsgesellschaft). Firma ta budowała tzw. Siedlungi w Więszycach, na rozparcelowanych gruntach Pyrkoscha. Działo się to w dobie kryzysu ekonomicznego, gdy tanimi kredytami państwowymi chciano zmobilizować ludność do „pójścia na swoje”. Osadnicy, którzy zdecydowali się na zakup domów w Więszycach pochodzili z głębi Niemiec (Westfalia, Palatynat) lub innych części Śląska. Przydział pola był różnicowany. Były posiadłości z mniejszą ilością pola, do 4 ha (to była I Kolonia – dziś ul. Ogrodowa), natomiast osadnicy gotowi do pracy na większej ilości pola otrzymywali

ponad 4 ha pola, nawet do 10 ha, na II Kolonii (obecnie ul. Księżycowa). Pola te znajdowały się zaraz za domem co dla gospodarzy było bardzo dogodne. Niektórzy później zaczęli dokupywać pole od tych, którym praca na polu się nie wiodła. Wielu z nich, szczególnie tych o mniejszym gospodarstwie, było zatrudnionych w okolicznych zakładach, przeważnie w Koźlu.



Pałacowy podjazd ok. roku 1930.

Oprócz Kolonii I i II powstała podobnym sposobem inna kolonia, w kierunku Pokrzywnicy, zaraz za Więszycami (po prawej stronie stoi rząd takich samych domów jakie stoją na Kolonii I i II). Również niedaleko dawnego majątku, obok Zimnika w kierunku Koźła, nabywano w ten sam sposób domy jednorodzinne. Na Nowym Dworze



Więszyce ok. 1936 roku z widocznymi powstającymi Siedlungami.

również budowano podobne domy i właśnie tam i w kierunku Pokrzywnicy osiedlili się nowi osadnicy z Westfalii, np. rodzina Grabenmeier, Gödde, Niewiera, Salzburg, Wodarra. W Radziejowie wybudowano również podobne domy. Z biegiem czasu domy „siedlerów” zaczęły się zmieniać. Zaczęto przebudowywać, upiększać. Niewiele domów zostało do dziś w pierwotnym kształcie.

Po 1932 roku pałac więszycki był własnością Górnośląskiej Spółki Ziemskiej z Opola, która kupiła cały majątek i teraz próbowała zbyć pałac wraz z parkiem. W 1935 roku firma wystosowała pismo do Prezydenta Rejencji Górnośląskiego z zawiadomieniem, że pałac i park z bagnistymi łąkami będzie sprzedany. Jeżeli nie znajdzie się nabywca, spółka ma zamiar pałac i część parku wyodrębnić, od bagnistych łąk (które miały status rezerwatu), dzieląc je na parcele i sprzedając drobnym rolnikom ze wsi. Propozycję sprzedania tego obiektu spółka wydała już w listopadzie 1934 roku. Ale chętnych nie było. Spółka proponowała też przekazać obiekt organizacji RAD (Reichs-

arbeitsdienst⁹⁶), żeby urządzili tutaj obóz dla dziewcząt albo przedszkole. Przez chwilę zainteresowana była również sama gmina większycka. Istniała też opcja przekazanie pałacu do dyspozycji nyskiej Wyższej Szkole Rolniczej, która musiała opuścić budynek w Nysie. Niestety plany te się nie ziściły. Przez pewien czas część budynku służyła mieszkańcom, jako przedszkole. Większość jednak budynku była nadal używana jako zaplecze biurowo-mieszkaniowe dla firmy budującej osiedle (tzw. Siedlungi).

Przełom przyniósł wybuch wojny w 1939 r. Pałac zajął Wehrmacht i przeznaczył na lazaret wojskowy. Istnieje też legenda, że lazaret był jedynie „przykrywką” dla zlokalizowanej w pałacowych piwnicach centrali dowodzenia obrony przeciwlotniczej powiatu kozielskiego (dowodzić miał tego rzekomo wykopany w latach powojennych grupy kable telekomunikacyjny biegnący od pałacu w stronę Koźle). Teorie te jednak nie znalazły potwierdzenia w dokumentach czy innych faktach. Gdy w marcu 1945 do Więszyc wkroczyła Armia Czerwona, pałac został w stanie prawie nietkniętym zaadoptowany na lazaret dla czerwonoarmijnych oficerów i przez czas jakiś pełnił taką funkcję, do przejścia administracji nad tym terenem przez władze polskie. Co działo się z pałacem później? O tym opowiemy w innym miejscu.

V. Wiek XX

Ziemia kozielska, a wraz z nią Więszyce, wkroczyła w XX wiek. Po śmierci dr Maxa Heimanna część jego ziem została sprzedana rolnikom indywidualnym. W 1909 ziemię z majątku kupili np.:

- August Soika kupił 1,78 ha i zapłacił 10 talarów, 04 grosze.
- Peter Eschick zakupił 2,92 ha i zapłacił 15 Talarów, 92 grosze.
- Bernhard Wycisk kupił 54 a i zapłacił 2 Talary, 57 grosze.

W roku 1912 starostą kozielskim był Max Spiller von Hauenschild – właściciel dóbr w Szczytach. Dobra większyckie należały wówczas już do radcy handlowego Emila Pyrkoscha i obejmowały majątek wraz z dwoma folwarkami – Oberhof i Neuhof. W sumie 570 ha – 449 ha ziemi ornej, 107 ha łąk, 3 ha lasu, 11 ha dworu. Odprowadzany podatek

⁹⁶ Reichsarbeitsdienst (RAD; niem. Służba Pracy Rzeszy) – masowa organizacja przystosowania obywatelskiego i wojskowego młodzieży w III Rzeszy, która w trakcie II wojny światowej wykonywała funkcje pomocnicze wobec Wehrmachtu (wikipedia.pl).

gruntowy to rocznie 11 208 marek. Oberinspektorem jest Rassek, inspektorem Hobik, a do pomocy mieli jednego asystenta, rachmistrza i zootechnika (*Heger*). Dobra pokrzywnickie (*Buttermilchhof*) należące również do Pyrkoscha, miały 269 ha, w tym 233 ha ziemi ornej, 33 ha łąk, 1 ha wód i 2 ha zabudowań folwarku Zarządzał nimi nadinspektor Rassek z Więszyc, oraz inspektor Rickel. Było to gospodarstwo opasowe z gorzelnią i hodowlą świń.

W 1913 z posady w Więszycach zrezygnował inspektor ds. ogrodnictwa Schneider. Jego miejsce zajął właściciel firmy ogrodniczej z Głogówka, niejaki Janoschke, który został jednocześnie prezesem Śląskiego Okręgu Zrzeszenia Ogrodników Handlowych. Niektóre źródła podają, że wdowa po Maxie Heimannie wyszła za mąż za Janoschke, ale nie znaleziono na to potwierdzenia.

W przededniu I Wojny Światowej w roku 1914 w Więszycach istniały dwie gospody – Augusta Soiki (który prowadził również handel nawozami), oraz Urbana Malerczyka. Działa również masarnia Theodora Gabora, oraz gorzelnia należąca do dziedziców Maxa Heimanna.⁹⁷ W 1913 roku jednostka strażacka wzbogaciła się o sikawkę konną do zaprzęgu konnego. Konie mieli zaś udostępnić, w razie pożaru, następujący rolnicy: Anton Ketzler, Eugen Krajczyk, Joseph Nowak i Karl Sikora.



Pocztówka z 1908 r. z widocznymi zajazdami Malcherczyka, Soiki oraz sklepem rodziny Rossa.

Emil Pyrkosch

Emil Pyrkosch przyszedł na świat 7 marca 1847 r. w Raciborzu, jako syn Theodora Pyrkoscha – raciborskiego kupca, członka rady miasta i przewodniczącego zarządu bractwa kurkowego w Raciborzu. Jego ojciec, jak przystało na XIX-wieczne trendy, forswał koncepcję greckiego pochodzenia rodziny Pyrkoschów. Taka moda w ówczesnych czasach był powszechna, gdy szukano przodków wśród greckich czy rzymskich bohaterów lub przynajmniej umieszczano początki swoich rodów gdzieś w antycznym świecie.

⁹⁷ Oberschlesisches Handels-Adressbuch. Herausgegeben unter Benutzung des amtlichen Materials der Handelskammer für den Regierungsbezirk Oppeln, Kattowitz ; Breslau ; Leipzig ; Berlin, 1914.

Pyrkoschowie mieli rzekomo pochodzić z Peloponezu, z miasta Pyrgos. Ich ród miał stamtąd uciec po opanowaniu Grecji przez Turków, a następnie poprzez Węgry dotrzeć na Górny Śląsk. By uwiarygodnić ten mit, Theodor Pyrkosch posługiwał się znakiem firmowym, czy raczej herbem (choć nie posiadał szlachectwa) przedstawiającym tarczę przedzieloną na pół – na jednym polu znajdował się grecki krzyż podwójny, a na drugim zakończona blankami wieża ogniową (Feuerturm). Ten drugi element miał rzekomo wynikać właśnie z języka greckiego, gdzie Pyr oznacza ogień, a Pyrgos to określenie wieży strażniczej strażaków. Mottem rodowym w herbie była zaś maksyma, dziwnym trafem rzymska a nie grecka, Fortiter ac Suaviter – Mocno, acz



Żeton z Fabryki Ceres, z herbem Pyrkoscha.

łagodnie. To właśnie ten herb z maksymą był później zarejestrowanym znakiem firmowym przedsiębiorstwa Pyrkoschów. Realia jednak, jak to zwykle bywa, były jednak bardziej przyziemne. Oprócz leksykalnych, naciąganych mitów, nie ma żadnych dowodów na greckie pochodzenie tej rodziny. Sam Theodor Pyrkosch przyszedł na świat w 1818 roku w Lublińcu, jako syn Friedricha i Dorothea Pyrkosch`ów, a ich rodzina była raczej rodzimego pochodzenia z korzeniami zapuszczoneymi na śląsko-polskim pograniczu.

Gdy w latach 1833-34 młody Theodor stracił oboje rodziców, był już od 1832 roku praktykantem kupieckim w składzie z towarami specjalistycznymi i żelaznymi (Specerei- und Eiswarenhandlung) pana Chmielowskiego w Lublińcu. Terminowanie ukończył w 1835 roku, a następnie nabierał dalszych kupieckich szlifów u kupca Geislera w Nysie. Okres ten zakończył otrzymaniem dnia 30 czerwca 1842 roku świadectwa z dobrą opinią i życzeniami sukcesów.

Następnie przeniósł się w 1843 roku ze skromnym majątkiem do Raciborza, gdzie założył firmę handlową „Theodor Pyrkosch”. W tym samym roku otrzymał oficjalnie akt potwierdzający otrzymanie obywatelstwa miasta Racibórz. Niespełna rok później poślubił 22-letnią Emilię Langer, która zmarła pięć lat później i osierociła urodzonego w 1847 roku synka Emila. W roku 1852 Theodor Pyrkosch ożenił się ponownie – tym razem z 21-letnią panną Emilią Wenzel, z którą dochował się siedmiorga dzieci. Pyrkosch senior angażował się, oprócz spraw biznesowych, w działalność społeczną. Był radnym miejskim, szefem raciborskiego bractwa kurkowego i gorącym patriotą.

W 1852 roku z okazji stulecia działania bractwa pod berłem pruskim, ufundował srebrną monetę pamiątkową przedstawiającą berliński pomnik króla Fryderyka Wilhelma na awersie, a na rewersie – portret króla.

W czasach „wojen zjednoczeniowych”, jakie prowadziły Prusy najpierw z Danią, a później z Austrią, wykazał się dużą zręcznością w zarządzaniu budżetem miasta, które musiało ponosić koszty wysiłku militarnego Prus (kwaterunek i zaopatrzenie żołnierzy, etc.). W podzięcie otrzymał od mieszczan pamiątkową filiżankę, której spodek ponoć jest przechowywany w rodzinie do dziś. W 1868 roku z okazji świętowanych 50. urodzin otrzymał od króla Prus Order Królewski Korony IV klasy, oraz pamiątkowy dyplom.

W roku 1875 dostał kolejnego zaszczytu – jako najwyższe podziękowania od cesarza Wilhelma I za działalność gospodarczą, społeczną i wieloletnie piastowanie funkcji radnego miasta Racibórz, otrzymał tytuł Królewskiego Radcy Handlowego. Cała rodzina nadal mieszkała w Raciborzu, a stały wysoki dochód przynosiło rodzinne przedsiębiorstwo, oraz posiadane udziały w kopalni Luisenglück w Mysłowicach i kopalni Brade w Łaziskach Górnych.

W 1871 roku 24-letni najstarszy syn Theodora – Emil otrzymał pełnomocnictwa do prowadzenia rodzinnego interesu. Ojciec zaś przeprowadził się do Lubania (Lauban), gdzie zakupił duży młyn. Młody Pyrkosch, mimo że pierwsze handlowe szlify pobierał w handlu produktami żelaznymi, to jego zainteresowania szły w kierunku rozwijającego się rolnictwa i produkcji nawozów sztucznych.

W maju 1873 r. Emil Pyrkosch poślubił o sześć lat od siebie młodszą Marię Schück z Pszczyny. Był już wtedy znanym przedsiębiorcą, który prowadził interesy po swoim ojcu z zachowaniem tradycyjnej nazwy firmy „Theodor Pyrkosch”. Jego ambicje były jednak znacznie większe. Jako jeden z pierwszych na Górnym Śląsku podjął się handlu nawozami sztucznymi, wspierającymi rozwój rolnictwa.

Gdzieś około roku 1873 stworzył firmę pod nazwą CERES Aktiengesellschaft für Chemische Produkte, która to spółka była pierwszą spółką akcyjną w Raciborzu. Większościowym udziałowcem spółki był oczywiście sam Emil Pyrkosch, a jej siedziba mieściła się na rogu obecnych ul. Wojska Polskiego i ul. Browarnej w Raciborzu. Nazwa zaś nawiązywała, a jakże, do starorzymskiej bogini urodzaju i roślinności Ceres. W 1875 r. spółka zakupiła na Lukasynie (okolica przy obecnej drodze z Raciborza na Rybnik, część dzielnicy Raciborza zwanej Dębiczem) w Hohenbirken (Brzezcie) stary i zniszczony młyn, na terenie którego wybudowano nową fabrykę (Knochen- und

Spodiumfabrik) produkującą mączkę kostną i nawozy z tejże, zatrudniającą początkowo ok. 50 osób. Później fabryka się rozrosła i produkowała nawozy sztuczne, takie jak saletra, sól potasowa, tomasyna czy superfosforat, które były w owym czasie nowinką w produkcji roślinnej na Górnym Śląsku, ale także żelatynę i klej. W miejscu tegoż zakładu funkcjonowała w późniejszych czasach, gdy te tereny znalazły się po podziale Górnego Śląska po polskiej stronie granicy, fabryka chemiczna Klejżel, a obecnie działa firma Ema-Brzezcie.

Emil Pyrkosch jako pionier przemysłu chemicznego w Raciborzu w 1886 r. zbudował kosztem 95.000 marek fabrykę kwasu siarkowego, który do dziś jest ważnym surowcem w przemyśle chemicznym, przede wszystkim przy wytwarzaniu nawozów sztucznych. Wraz z rozwojem zakładów Emila Pyrkoscha, rosło również systematycznie zatrudnienie. W uznaniu zasług dla rozwoju przemysłu chemicznego został uhonorowany tytułem królewskiego radcy handlowego. Ale jak już wspomniałem, nie zajmował go jedynie przemysł chemiczny. Był też, wzorem ojca, aktywny społecznie.

Tak jak ojciec, był wieloletnim radnym miejskim piastując tę funkcję przez 33 lata. Już w 1880 r. sfinansował wyposażenie gabinetu fizyczno-chemicznego w szkole (Höhere Bürgerschule) przy dzisiejszej ul. Mostowej w Raciborzu. Około 1910 r. przy obecnej ul. Ogrodowej 31 w Raciborzu (na rogu obecnej ul. Karola Miarki, która swego czasu nazywała się Emil-Pyrkosch-Strasse), Emil Pyrkosch wzniósł obszerny secesyjny gmach, w którym ulokowano Kupiecki Dom Młodzieżowy (Kaufmännisches Jugendheim). Było to miejsce spotkań młodych adeptów kupiectwa i rzemiosła, służące celom oświatowym oraz kulturalnym. Znajdowała się tam obszerna biblioteka, sale spotkań, ale też pokoje na poddaszu dla uczniów spoza Raciborza. Swoją siedzibę miała tam również Fundacja im Emila Pyrkoscha (Emil-Pyrkosch-Striftung), która zajmowała się różnymi dziełami charytatywnymi oraz wspieraniem edukacji młodych. Po roku 1925 w budynku tym znalazła swoją siedzibę ewangelicka szkoła powszechna, a potem wyższa szkoła handlowa. Dzisiaj mieści się tu przedszkole, a dawna Emil-Pyrkosch-Strasse zwie się dzisiaj ulicą Karola Miarki. W 1902 roku był autorem zachowanej do dziś mowy z okazji urodzin Jego Cesarskiej Mości Wilhelma II, przepełnionej olbrzymim szacunkiem dla monarchii i szczerymi życzeniami wszelkiej pomyślności dla niego i domu panującego. W 1904 roku otrzymał tytuł Królewskiego Radcy Handlowego (Kommerzienrat). W dowód wdzięczności oraz w uznaniu ogromnych zasług dla Raciborza, otrzymał w 1912 roku od rajców miejskich tytuł „honorowego obywatela”,

Zachował się również w zbiorach rodzinnych odręczny dokument z 1907 roku zatytułowany „An meine Arbeiter” (Do moich pracowników), w którym Emil Pyrkosch zwraca się do swoich pracowników po śmierci w pożarze dwóch z nich (Josef Wycziszek, Emil Kubek). Wyrażał w nim swoje współczucie i solidarność z pracownikami. Wzywał ich też do wspólnego wysiłku uporządkowania spalonych obiektów i zapewniał o wsparciu ze strony fabrycznej kasy zapomogowej.

W roku 1887 r. zakupił przy obecnej ul. Wojska Polskiego w Raciborzu (wtedy nazywającej się potocznie „Międzymurze”), działkę o powierzchni 36 arów (położoną między siedzibą ówczesnej loży masońskiej a zabudowaniami klasztoru Urszulanek), by zbudować na niej swą reprezentacyjną willę. Dwukondygnacyjna willa została zbudowana w stylu secesyjnym, z rozmachem i nieukrywanym luksusem (w piwnicy znajdował się np. basen z podgrzewaną wodą, a na poddaszu przeszklony ogród zimowy). Obok willi, z lewej strony zbudowano jeszcze dwukondygnacyjną służbówkę z charakterystyczną wieżą. Małżeństwo Pyrkoschów mieszkało w tej willi, początkowo z córkami – Silią (urodzona w 1877 r., zmarła w 1968, w 1898 poślubiła Friedricha Sieberta, urodzonego w 1872 roku) i Wilhelminą (urodzoną w 1881 r., zmarła w 1973 r., poślubiła Eugena Schöhl) do 12 kwietnia 1912 r., kiedy to willa została sprzedana sąsiadującym z nią Siostrom Urszulankom, a Pyrkoschowie przeprowadzili się do Więszyc. Urszulanki przeznaczyły willę na internat dla uczennic swojej szkoły średniej.



Willa Pyrkoschów w Raciborzu, obok klasztoru Urszulanek.

Starzejący się Pyrkosch, nie mając męskiego potomka, postanowił zakończyć swoją działalność gospodarczą w Raciborzu. 1 października 1910 roku wystawił swoją spółkę akcyjną Ceres, z siedzibą rejestrową w Berlinie przy Dorotheenstrasse 43/44 i filią w Raciborzu (nie wiadomo mi kiedy siedzibę główną firmy przeniesiono do stolicy) na sprzedaż. Po sprzedaniu udziałów w spółce kupił w 1911, jak już wcześniej wspominałem, dobra rycerskie Więszczyce-Pokrzywnica z pałacem w Więszczycach, należące do spadkobierców doktora Heimanna. Tam też zamieszkał z małżonką po sprzedaży willi w Raciborzu. Na marginesie warto dodać, że Pyrkosch wykazał się albo niesamowitym zmysłem lub miał niezwykle szczęście. Po podziale Górnego Śląska w 1922 roku, po

powstaniach i plebiscycie, jego fabryka na Lukasynie znalazła się...po polskiej stronie granicy. Sprzedaż więc udziałów w 1910 roku okazała się strzałem w dziesiątkę.

A tymczasem Pyrkosch, będąc już po sześćdziesiątce, zajął się rolnictwem. W swych dobrach, które miały ponad 800 hektarów, zajął się hodowlą karakuł i bydła rasy czerwonej wschodniofryzyjskiej, oraz uprawą i sprzedażą warzyw i owoców szklarniowych, w tym takich nowinek jak szparagi czy melony. Na Serwatkowie (Buttermilchhof) funkcjonowała gorzelnia, a także hodowano świnię. W sumie część większycka majątku to 570 ha, w tym 449 ha ziemi ornej, 107 ha łąk, 3 ha lasu, 11 ha dworu. Odprowadzany podatek gruntowy to rocznie 11 208 marek. Zarządcą był Oberinspektor Joseph Rassek⁹⁸, a jego pomocnikami byli Inspektor Hobik, asystent, rachmistrz i zootechnik. Część pokrzywnicka (Buttermilchhof) miała 269 ha, w tym 233 ha ziemi ornej, 33 ha łąk, 1 ha wód i 2 ha zabudowań folwarku. Zarządzał nimi Inspektor Rickel (który zastąpił wymienianego w 1917 Osmantzika), którego później zastąpił Quallek (gdy Rickel zastąpił Rassa w Więszycach).

W 1921 roku Herrschaft Wiegschütz (państwo stanowe Więszyce) liczyło 839 ha – z czego 570 ha to majątek większycki z folwarkami Oberhof i Neuhof (449 ha pól uprawnych, 107 ha łąk, 3 ha lasów, 11ha nieużytków, dróg i podwórz gospodarczych), gdzie hodowano czerwone krowy wschodniofryzyjskie. Majątek Nesselwitz (Pokrzywnica-Serwatków), gdzie zarządzał inspektor Quallek miał 269 ha, w tym 233 ha pól uprawnych, 33 ha łąk, 1 ha stawów, 2 ha dróg i podwórz gospodarczych. Znajdowała się tutaj gorzelnia i hodowla świń.



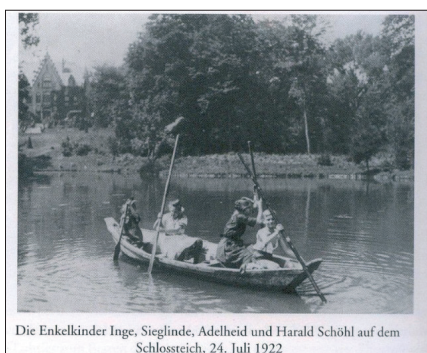
Pałac ok. 1930 r.

Emil Pyrkosch unowocześnił też sam pałac, tworząc w nim instalację wodną sięgającą od piwnicy do drugiego piętra. Również go upiększył, zamawiając i umieszczając od strony północnej, jak i od strony wejścia do pałacu, czterokątne rzeźbione fryzy przedstawiające dziedziny sztuki (pierwszy): malarstwo, rzeźbę, pisarstwo i architekturę, oraz gospodarki (dwa kolejne): przemysł, rolnictwo, łowiectwo i żeglugę. W prowa-

⁹⁸ Pełnił on również funkcję Amstbezirkvorsteher'a, czyli szefa Urzędu Okręgowego.

dzeniu domu i majątku pomagała służba (w tym pokojówki, woźnica, strażnik) oraz urzędnicy – początkowo jego zarządcą był Rassek, potem Rickel, a następnie Schulz (ten pełnił też funkcję naczelnika okręgu Więszyckiego – Amtsbezirkvorsteher). Pyrkosch otworzył przypałacowy park dla ludności, która mogła w nim wypoczywać, a także miała dostęp do bijącego w parku źródła z krystalicznie czystą wodą.

Wakacje w Więszyczach spędzało jego dwanaścioro wnucząt (co jest uwiecznione na dostępnych fotografiach), które lubiły spędzać czas w parku i przy parkowym stawie. By wnuki doceniły wartość pieniądza, dziadek zarządził, że musiały zapracować na swoje kieszonkowe zbieraniem owoców leśnych i wykonywaniem prac porządkowych w parku i ogrodzie. Choć w pałacu do dyspozycji była liczna służba, wnuki same musiały także ścielić łóżka. Za spóźnienia na posiłki wnuki płaciły drobne kary finansowe, a podróżując pociągiem mogły skorzystać z 4. klasy, a dziadek wypłacał im różnicę pomiędzy ceną 4. a 3. klasy. Dziwne, ale jakże pedagogiczne były to metody wychowawcze. Wnuczka Emila Pyrkoscha, wspomina, że dziadek próbował im zaszcześcić motto Maxa Bewera, jako życiowy drogowskaz (tł. z niem): *„Zasadź drzewo - I nawet jeśli nie możesz zgadnąć, kto tańczy w jego cieniu. Pamiętaj, Twój przodek, nie znając ciebie, dla ciebie też takie posadzili”*.



Die Enkelkinder Inge, Sieglinde, Adelheid und Harald Schöhl auf dem Schlossteich, 24. Juli 1922

Wnuki pana Pyrkoscha w łódce na stawie.

19 maja 1923 roku w więszyckim pałacu odbyła się wielka, podwójna uroczystość jubileuszowa. Swoje „złote gody” obchodził Emil Pyrkosch z małżonką Marią,



Die Familie auf der Schlossterrasse, 1916

Pyrkosche na schodach tarasu pałacowego.

a „srebrne gody” jego najstarsza córka Silvia i jej mąż Friedrich Siebert. Jubileusz rozpoczęło błogosławieństwo udzielone jubilatom przez księdza z Pokrzywnicy w reprezentacyjnym przedpokoju na pierwszym piętrze. W późniejszym przyjęciu udział wzięli przedstawiciele władz miejskich Koźła i Raciborza, oraz władz powiatowych i prowincjonalnych. Jak donosiła lokalna prasa, gratulacje spływały

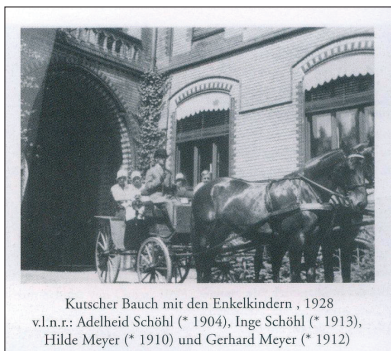
z różnych części Śląska. Na pamiątkę tego wydarzenia zasadzono aleję brzoź, która przetrwała częściowo do dnia dzisiejszego. W 1927 roku prasa ponownie rozpisywała się o przyjęciu w przypałacowym parku oraz gratulacjach, jakie spływały do wielce szanownego królewskiego radcy handlowego Pyrkoscha – tym razem obchodził 80-te urodziny. Ale jego czas w Więszycach niechybnie się kończył.

W roku 1926 Herrschaft Wiegschütz miał całkowitą powierzchnię 808 ha. Część większycka (z folwarkami Neuhof i Oberhof) zarządzana była przez Oberinspektora Schulza i miała 550 ha (w tym 400 ha pól uprawnych, 118 ha łąk, 17 ha pastwisk, 3 ha lasów, 12 ha nieużytków, dróg i podwórz gospodarczych). Prowadzona tu była hodowla czerwonych krów wschodniofryzyjskich, świń i owiec merynosów. Prowadzona była również szkółka drzew owocowych. Majątek Nesselwitz (Pokrzywnica-Serwatków), gdzie inspektorem był Quallek, miał 258 ha (w tym 222 ha pól uprawnych, 33 ha łąk, 1 ha stawów, 2 ha dróg i podwórz gospodarczych). Znajdowała się tutaj nadal gorzelnia i hodowla czarnobiałego bydła wschodniofryzyjskiego.



Wnuki pana Pyrkoscha nad stawem.

Mając już swoje lata i zdając sobie sprawę z co raz mniejszych sił i zdolności zarządzania olbrzymim majątkiem, Pyrkosch postanowił opuścić Więszyce. W 1930r. Herrschaft Wiegschütz-Nesselwitz (państwo stanowe Więszych-Pokrzywnica) miało całkowitą powierzchnię 798 ha. Jego pełnomocnikiem i administratorem majątku był porucznik rezerwy Ulrich Schmidt. Część większycka miała 542 ha, w tym 347 ha pól uprawnych, 93 ha łąk, 52 ha pastwisk, 1 ha stawów, 9 ha lasów, 8 ha parku,



Kutscher Bauch mit den Enkelkindern , 1928
v.l.n.r.: Adelheid Schöhl (* 1904), Inge Schöhl (* 1913),
Hilde Meyer (* 1910) und Gerhard Meyer (* 1912)

11 ha ogrodu i szkółek drzew, 21 ha grobli, dróg i podwórz gospodarczych. Znajdowała się tutaj hodowla czerwonych krów wschodniofryzyjskich, szlachetnej świni niemieckiej, oraz owiec merynosów na mięso. A także szkółka warzywno-owocowa. Majątek Nesselwitz miał wówczas 256 ha, w tym 201 ha pól uprawnych, 21 ha łąk, 31 ha pastwisk, 1 ha stawów, 2 ha dróg i podwórz gospodarczych. Wciąż działał tutaj gorzelnia i hodowano bydło nizinne.

Woźnica Bauch i wnuki pana Pyrkoscha.

W 1930 roku Emil Pyrkosch sprzedał majątek Górnośląskiej Spółce Ziemskiej w Opolu (Oberschlesischen Landgesellschaft Oppeln), która go rozparcelowała i wyprzedała. Dużą część sprzedano westfalskiemu Towarzystwu Osadniczemu (Siedlungsgesellschaft), które wybudowało tu domki jednorodzinne i parcele wyprzedało osadnikom, którzy w wielkiej liczbie sprowadzili się w tamtych latach do Więszyc (dziś to m.in. obecne ulice Długa, Ogrodowa, Księżycowa), tworząc tzw. Siedlungi.

Emil i Marie Pyrkosch zamieszkali w Görlitz, gdzie mieszkała jedna z córek oraz ich wnuki. Zakupili kamienicę przy Moltkestrasse 48, do której wprowadziła się cała



Ehepaar Emil und Marie Pyrkosch,
Diamantene Hochzeit am 19. Mai 1933 in Görlitz

Diaamentowe gody państwa Pyrkosch w 1933 roku.

rodzina. Dziś w tej uroczej kamienicy mieści się m.in. grecka restauracja...cóż za zbieg okoliczności, zważywszy na grecką legendę o pochodzeniu rodziny. Tam spędzili ostatnie lata życia. Emil Pyrkosch zmarł 7 stycznia 1936 roku. Żona przeżyła go o rok. Pochowani zostali na cmentarzu w Görlitz. Dziś ich płyta nagrobna znajduje się na cmentarzu przy kościele Św. Trójcy w Oldenburgu, gdzie mieszka jedna z ich prawnuczek.

Lata po Wielkiej Wojnie

I wojna światowa zakończyła się 11 listopada 1918 roku. Zginęło w niej kilkudziesięciu mieszkańców Więszyc (zobacz w Dodatkach).

Powojenne czasy przyniosły zamęt na Śląsku i niepewność co do dalszej



Przedwojenny pomnik ku czci poległych w I wojnie światowej.

przynależności państwowej tych terenów. Zwycięskie mocarstwa postanowiły oddać głos samym mieszkańcom Górnego Śląska, którzy mieli się wypowiedzieć w plebiscycie.

W międzyczasie wybuchły dwa powstania śląskie (I powstanie śląskie – od 16 sierpnia do 24 sierpnia 1919 r., II powstanie śląskie – od 19/20 sierpnia do 25 sierpnia 1920 r.), które poprzedziły sam plebiscyt.

W dniu 30 grudnia 1920 r. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku postanowiła, że uprawnionym do głosowania zostaną osoby, które dnia 1 stycznia 1921 r. miały ukończony 20 rok życia, a także:

- urodziły się i mieszkają w obrębie obszaru plebiscytowego (kategoria A), – urodziły się w obrębie obszaru plebiscytowego, ale już tam nie mieszkają, tzw. emigranci (kategoria B),

- nie urodziły się w obrębie obszaru plebiscytowego, ale osiedlili się tam przed dniem 1 stycznia 1904 r. (kategoria C),

- przed rokiem 1920 zostali przez władze niemieckie wysiedleni z obszaru plebiscytowego (kategoria D).

Jako że ostatni (z 1910 r.) spis powszechny (niemiecki) wskazywał, że zdecydowana większość mieszkańców tego obszaru posługiwała się językiem polskim, władze polskie bez oporów przyjęły ww. kryteria. Ponadto strona polska zaproponowała, aby dopuścić do głosowania także tych Ślązaków, którzy mieszkali poza Górnym Śląskiem, licząc że pozwoli to zyskać głosy Polaków pracujących w Zagłębiu Ruhry. Alianci przystali na to. Okazało się jednak, że tylko 5% tych „importowanych” Ślązaków zagłosowało za Polską. Pozostali, znając niemiecką gospodarność oraz ład społeczno-polityczny, mimo często propolskiego nastawienia głosowali za pozostaniem Górnego Śląska w Niemczech. Górę wziął też lęk, że w przypadku włączenia tych ziem do Polski, będą mieli utrudniony przyjazd w odwiedziny z Ruhrgebiet w swe strony ojczyste.

Do udziału w głosowaniu uprawnionych było w sumie ponad 1,2 miliona osób. Wśród głosujących 19,3% stanowili tzw. emigranci górnośląscy, czyli osoby, które urodziły się na Górnym Śląsku, ale wyemigrowały. Głosowanie odbywało się w 1573 gminach w powiatach: bytomskim, katowickim, gliwickim, rybnickim, pszczyńskim, kozielskim, opolskim, strzeleckim, tarnogórskim, lublinieckim, kluczborskim, głubczyckim i części powiatu prudnickiego. Plebiscyt odbył się 20 marca 1921 r. Głosujący otrzymywali dwie karty: jedna z napisem Polska – Polen, drugą z napisem Deutschland – Niemcy. Do urny można była wrzucić tylko jedną kartę. Wyniki w Większycach wyglądały następująco: 513 za Niemcami, 62 za Polską. Jak widzimy, zdecydowana większość opowiedziała się za pozostaniem w granicach Niemiec. W sumie za przynależnością

do Polski opowiedziało się na całym Górnym Śląsku 479 365 osób (40,3 proc.) uprawnionych do głosowania, a za pozostaniem w Niemczech 707 393 osób (59,4 proc.). Za przyłączeniem do Polski opowiedziały się 674 gminy (51,9 proc.), a za pozostaniem w Niemczech 624 gminy (48,1 proc.). Jako że według postanowień traktatu wersalskiego ustalono, że głosy będą liczone gminami i według poszczególnych wyników gminy te będą przyłączane do Polski, stronnictwo polskie uznało wynik plebiscytu za umiarkowany sukces. Od strony technicznej było to jednak utrudnione, gdyż gminy polskie często tworzyły enklawy wśród gmin proniemieckich i na odwrót.



Widok z tarasu pałacowego.

Chcąc odwrócić niekorzystny wynik plebiscytu na swoją korzyść, strona polska wywołała wybuch III Powstania Śląskiego. W wyniku walk, które intensywnie toczyły się również wokół obecnego Kędzierzyna-Koźla i Góry Św. Anny, strona polska uzyskała od mocarstw zachodnich korzystniejszy dla siebie podział obszaru Górnego Śląska.

Z tym niespokojnym okresem w dziejach naszej ziemi wiąże się jeden wyjątkowy wątek związany bezpośrednio z Więszycami. W trakcie III Powstania Śląskiego, 9 maja 1921r. w Więszycach został sformowany Selbstschütz-Bataillon May, którego dowódcą został kapitan rezerwy May. Wstąpili do niego ochotnicy z okolicznych wsi, a także z powiatu nyskiego i prudnickiego. Ich pierwszym zadaniem była obrona na linii Poborszów-Rogów i dalej wzdłuż brzegu Odry. Następnie batalion wszedł w skład 2 sekcji grupy operacyjnej Koźle, pod dowództwem majora rezerwy Dommel i odpowiadał za zabezpieczenie linii Odry – od przeprawy promowej na Odrze w Zdieszowicach do Koźla. Dwie kompanie zabezpieczały służę w Januszkowicach.



Krzyż pamiątkowy batalionu Freikorps-May.

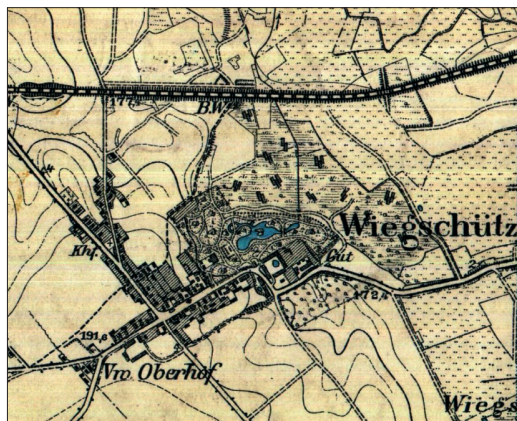
Batalion składał się z 14 oficerów oraz 516 podoficerów i szeregowych. W czasie „bitwy Kozielskiej” batalion zajął Kłodnicę, po czym został wycofany do Reńskiej Wsi, a następnie do Łan. Po demobilizacji kapitan May, wraz z pozostałymi przy nim 250 żołnierzami, nadal operował w tym rejonie jako „Oderschütz Nord” do listopada 1921 i ostatecznego rozwiązania oddziału. Z relacji dowódcy wiadomo, że ogólne straty batalionu to 50 zabitych i 120

rannyh. Na pamiątkę batalionu ustanowiono pamiątkowe odznaczenie, które zostało wyprodukowane w zakładach medalierskich A. Kaisera we Wrocławiu.

W roku 1921 majątek większycko-pokrzywnicki (Herrschaft Wiegschütz-Nesselwitz) miał w sumie 839 ha i należał do królewskiego radcy handlowego Emila Pyrkoscha. Odprowadzany podatek to w sumie 16 074 marek. Część większycka miała 570 ha – 449 ha ziemi ornej, 107 ha łąk, 3 ha lasu, 11 ha dworu i nieużytków. Główna działalność to hodowla bydła rasy czerwonej wschodniofryzyjskiej. Odprowadzany podatek to 11 208 marek. Majątkiem zarządzał oberinspektor Rickel z jednym asystentem, rachmistrzem i zootechnikiem. Część pokrzywnicka to 269 ha powierzchni – 233 ha ziemi ornej, 33 ha łąk, 1 ha wód i 2 ha dworu. Odprowadzany podatek to 4866 marek. Inspektorem był Quallek, który zarządzał też miejscową gorzelnią. Było to typowe gospodarstwo opasowe z dodatkową hodowlą świń.⁹⁹ Jednym z ówczesnych urzędników większyckiego majątku był młody (urodzony w 1902 r. w Magdeburgu) Hans-Joachim Saalmann. Pracował w latach 1923-24 i w późniejszym okresie zrobił „karierę” w dolnośląskich strukturach NSDAP, dochodząc do funkcji komisarza Rzeszy ds. opieki społecznej i mieszkalnictwa na Dolnym Śląsku, radcy krajowego na przyłączonych do Rzeszy w 1939 r. polskich terenach Górnego Śląska, czy ostatniego szefa powiatowego (Kreisleiter) NSDAP we Wrocławiu (do 1945).¹⁰⁰

W roku 1925 w Więszyczach było 115 domostw, w których mieszkało 170 rodzin. W spisie powszechnym 605 osób podało, że posługuje się językiem polskim, 49 niemieckim, a 192 oboma. W folwarku Buttermilchhof (Gut Nesselwitz) 11 osób posługiwało się językiem niemieckim, 35 polskim, a 117 oboma.

W roku 1927 starostą kozielskim był dr Paul Bleske, a członkami zarządu powiatu von Hauenschild (właściciel

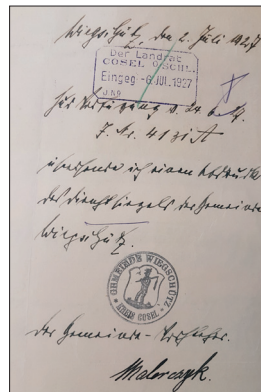


Więszyce w latach 20-tych XX wieku.

⁹⁹ Schlesisches Güter-Adressbuch. 12. Ausgabe, Verlag von W. G. Korn, Breslau 1921.

¹⁰⁰ Ostatecznie uciekł w obłążonego Wrocławia i dostał się do alianckiej niewoli. W kolejnych procesach denazyfikacyjnych otrzymywał status „aktywisty”, który utrudniał mu podjęcia pracy. Po licznych apelacjach, w 1950 otrzymał kasację orzeczenia sądów denazyfikacyjnych. Następnie działał w organizacjach zajmujących się pomocą ofiarom wojny oraz w pomocy społecznej na terenie Bayreuth.

majątku w Szczytach) oraz von Dittrich (właściciel majątku w Ciężkowicach). Naczelnikiem okręgu urzędowego (Amtsbezirkvorsteher) Większyce był wówczas oberinspektor Arthur Schulz (zarządca majątku pana Pyrkoscha), zaś jego zastępcą niejaki Franz Gomolla¹⁰¹ – rencista i rachmistrz rolny w majątku.¹⁰² Według książki adresowej z 1927 roku młynarzem i posiadaczem wiatraka był Gustaw Beigel, kowalem Karl Poguntke, piekarzem Paul Kudella, właścicielem zajazdu na ul. Kozielskiej Urban Malerczyk, właścicielką sklepu wielobranżowego Anna Koschella, a mięso można było kupić u Theodora Gabora.



Dokument ze stemplem gminnym.

W 1928 roku zlikwidowano okręgi dworskie (Gutsbezirk), przekazując je pod władzę władz gminnych. Podporządkowano wówczas folwark Serwatków/Buttermilchhof (Gut Nesselwitz) administracyjnie gminie wiejskiej Pokrzywnica (Landesgemeinde Nesselwitz). Tym samym Amtsbezirk Wiegenschütz składał się odtąd wyłącznie z gmin wiejskich (Landesgemeinde) Reńska Wieś, Większyce i Pokrzywnica.

W roku 1930 majątek większycko-pokrzywnicki (Herrschaft Wiegenschütz-Nesselwitz) miał w sumie 798 ha i należał do królewskiego radcy handlowego Emila Pyrkoscha, którego pełnomocnikiem był Ulrich Schmitt, który dodatkowo zatrudniał Inspektora hodowli zwierząt, zootechnika i rachmistrza. Odprowadzany podatek z tych dóbr to w sumie 15 360 marek. Część większycka miała 542 ha – 347 ha ziemi ornej, 93 ha łąk, 52 pastwisk, 1 ha wód, 9 ha lasu, 8 ha parku, 11 ha ogrodów i szkółki drzew, 21 ha dworu i nieużytków. Główna działalność to hodowla bydła rasy czerwonej wschodniofryzyjskiej, świń szlachetnej rasy niemieckiej, hodowla owiec merynosów, uprawa warzyw oraz szkółka drzew owocowych. Odprowadzany podatek to 10 695 marek. Część pokrzywnicka (Gut Nesselwitz) to 256 ha powierzchni – 201 ha ziemi ornej, 21 ha łąk, 31 ha pastwisk, 1 ha wód i 2 ha dworu. Odprowadzany podatek to 4665 marek. Zarządzał inspektor, który kierował też gorzelnią. Hodowano tutaj bydło rasy nizinnej.¹⁰³ W roku 1933 Większyce liczyły już 1204 mieszkańców.

¹⁰¹ W czasach nazizmu zmienił nazwisko na Golf i mieszkał przy ul. Kozielskiej jeszcze po 1945 i dożył naprawdę podeszłego wieku, otoczony opieką córki Katarzyny. Katarzyna Golf opiekowała się również kościołem (dbała o kwiaty, prała i prasowała obrusy, serwety i komrze, etc.) i jako osoba bardzo zaangażowana w sprawy kościoła była bardzo poważaną osobą.

¹⁰² Einwohnerbuch der Stadt u. des Kreises Cosel OS, F. R. Kleinjung, Liegnitz, 1927.

¹⁰³ Schlesisches Güter-Adressbuch, 14. Ausgabe, Verlag von W. G. Korn, Breslau 1930.

W roku 1937 Herrschaft Neumannshöh¹⁰⁴–Nesselwitz (państwo stanowe Więszyce-Pokrzywnica) było już w trakcie parcelacji przez Oberschlesischen Landesgesellschaft Oppeln (Górnośląską Spółkę Ziemiąską w Opolu), o której pisano już wcześniej. W roku 1939, czyli w roku wybuchu II wojny światowej, wieś liczyła już 1322 mieszkańców i była już miejscowością dość sporą.

Funkcjonowała wówczas w Więszyczach dość rozbudowana sieć handlowa i usługowa. Przy Krapitzerstr. 9 (dziś ul. Opolska) istniał sklep kolonialny rodziny Ketzler. Drugi sklep kolonialny był u rodziny Ross, a później Gabor, w późniejszym budynku Urzędu Gminy (ul. Kozielska 1). Z lewej strony budynku był sklep spożywczy, a z drugiej strony była masarnia Theodora Gabor. Cały proces przeróbki mięsa odbywał się z tyłu budynku, w podwórku. Następna rzeźnia była naprzeciwko na Kozielskiej, u rodziny Palberg (do 1936 jako Pajonczonek), gdzie później „wżenił się” i mieszkał krawiec Michalski (żona Michalskiego pochodziła z rodziny Pajonczonek/Palberg). Jeszcze jedna masarnia powstała później i została założona przez innego z Palbergów/Pajonczoneków (sklep istniał tam też po wojnie, do lat 70-tych, z tym, że towar nie był własnej produkcji a był dowożony z GS-u i długo sprzedawczynią była tam siostra pani Michalskiej, Elżbieta Pajonczonek). Po wyjeździe rodziny Wahl, budynek został sprzedany. Jeszcze jeden sklep prowadził we wsi Franz Mosler. Kowalami we wsi byli Alfons Weiß, Hieronymus Cedzich, Franz Drong, Karl Poguntke i Theodor Kriebus. Zajazdy prowadziły Euphrosine Malerczik (na ul. Kozielskiej) i Franziska Soika (na ul. Głogowskiej). Szewcem był Stephan Biemer, Bartoń z ul. Polnej i Krebs z na Siedlungach I. Młynarzem był nadal Gustav Beigel. Johanna Polaczek handlowała węglem (wcześniej robił to jej mąż Anton, a jeszcze wcześniej teść Franz), a mięso



Pocztówka z 1936 r.

¹⁰⁴ W roku 1935/36 naziści, na fali „zniemczania” zbyt słowiańsko brzmiących nazw miejscowości, wprowadzili nazwę miejscowości nawiązującą do osoby generała Neumanna z czasów oblężenia Twierdzy Koźle w 1807 r. Wprowadzoną nazwę miejscowości można by przetłumaczyć jako „Wzgórze Neumanna”. Jedną z przekazanych historii mówi o tym, że chciano pierwotnie wprowadzić nazwę Moorsdorf (bagnista wieś), w związku z ustanowieniem w Więszyczach rezerwatu przyrody na terenach bagiennych. Sprzeciwił temu miał się ówczesny sołtys wsi, który alternatywnie miał zaproponować bardziej „dostojną” nazwę nawiązującą do bohatera z roku 1807 – generała Neumanna.

kontrolował we wsi Josef Uhlen. Dystrybucją bydła zajmował się Alfred Bania, piekarnię miał Paul Krüger (wcześniej jako Kudella), strzyc się ludzie chodzili do Paula Langra, a stróżem nocnym był Johann Szczesny.

Wciąż też sporo osób prowadziło gospodarstwa rolne. Do większych należały gospodarstwa rodzin z ul. Kozielskiej: Malerczyk, Pankala, Pilich, Kloske, oraz Krajczyk,

Meinert, Sikora, Heiduk, Siedlaczek, Krause, Nowak, Sowa, Wochnik, Gola, Skiba. Duża część gospodarzy powiększyła swoje areale przy wyprzedaży gruntów majątku Pyrkoscha w latach 30-tych. Rolnicy Ci byli wyposażeni na ten okres dostępnymi maszynami rolniczymi. Wszyscy z nich mieli co najmniej jednego konia, który służył do transportu i obrabiania pola. Mniejsze gospodarstwa były obrabiane krowami. Rolnicy z mniejszych gospodarstw musieli się najmować do innych prac w samych Więszycach lub w mieście.

Bardzo wielu mieszkańców Więszyc pracowała w Koźlu – w porcie, zakładach papierniczo-celulozowych w Koźlu-Porcie, na kolei, w zakładach chemicznych w Kędzierzynie czy Blachowni, w różnych firmach budowlanych. Życie nie należało do najłatwiejszych, ale biegło swoimi utartymi, normalnymi torami.

Nad miejscowość, Śląsk i Europę nadciągał jednak już powoli kataklizm, który odmienił oblicze tej krainy. Nim jednak przejdziemy do tego tragicznego okresu, warto na chwilę zatrzymać się przy tematach bardziej chwalebnych.

Kaplica pw. Św. Urbana

Przez stulecia Więszyce należały do parafii kozielskiej, a wierni chcąc korzystać z sakramentów czy posługi duszpasterskiej musieli udawać się do świątyni parafialnej w Koźlu. Drogę tę pokonywali pieszo, a bogatsi furmanką. Niedogodności te dawały się we znaki wraz z rozwojem cywilizacyjnym regionu i wzrostem zamożności miejscowości i jej mieszkańców.



Spichlerz w większyckim majątku

Po długich debatach we wsi i z kozielską parafią, zdecydowano się na budowę kaplicy na „starym cmentarzu” u zbiegu obecnych ulic Opolskiej (wówczas Krappitzerstraße) i Polnej¹⁰⁵. Początkowo myślano o tzw. „Toteskapelle”, czyli kaplicy pogrzebowej. Zdecydowano się na formę bardziej rozbudowaną, w formie małego kościółka. Zadanie budowy nowej kaplicy powierzono znanemu na Śląsku projektantowi i wykonawcy budowlanemu rodem z Więszyc Ignatzowi Polaczkowi¹⁰⁶ i jego synowi Aloisowi.¹⁰⁷

Budowę rozpoczęto w 1923 roku. Pomysł nie spotkał się z entuzjazmem parafii kozielskiej. Proboszcz, ksiądz dziekan Hugo Piegza, wiedział, że nie będzie mógł inicjatywy wesprzeć finansowo, a ponadto obawiał się ubytku wiernych odwiedzających kościół parafialny, oraz martwił się kim „obsłuży” kaplicę w Więszycach. Uzgodniono wówczas, że w budowanej kaplicy odbywać się będzie tylko jedna msza w miesiącu, ale także śluby i pogrzeby. Dla mieszkańców oznaczało to bardzo wiele, szczególnie zimą



Kaplica Św. Urbana dawniej.



Wnętrze kaplicy pw. św. Urbana

i dla starszych ludzi, dla których było to wielką wygodą. Dojazd księży z Koźła na msze do Więszyc regulowali gospodarze między sobą.

Budowa ruszyła w szybkim tempie. Udział brali wszyscy ci, którzy w jakiś sposób mogli pomóc. Babcia autorki zawsze wspominała, że ten kościół budowała prawie cała wieś, mając na myśli

¹⁰⁵ Na mapie z 1827 widać ewidentnie lokalizację „starego cmentarza”, a być może również jakieś kaplicy na nim, w tym miejscu. Obecny cmentarz, przy ul. Opolskiej u wlotu do Więszyc, został zlokalizowany tam pod koniec XIX wieku (nie był widoczny na mapie z 1827, ale już był na mapie z 1883 r.).

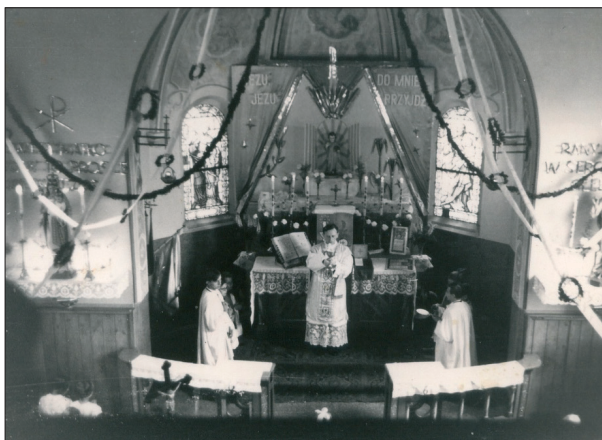
¹⁰⁶ O nim będzie jeszcze w Dodatku – Znani Więszyczanie.

¹⁰⁷ Relacja ze spotkania, na którym podjęto tę decyzję, oraz rozważano kwestie finansowe związane z budową, zachowała się w rękopisie nauczyciela Stoklossy.

również kwestie finansowe. Budowę kierowali Ignatz i Alois Polaczek, oraz wójt (Gemeindevorsteher) Więszyc Josef Swoboda. Okna do kaplicy wykonane zostały w warsztacie u Ziertzta przy dawnej Bahnhofstrasse w Koźlu. We wrześniu 1925 roku kozielski proboszcz ks. dziekan Hugo Piegza poświęcił nową kaplicę w Więszycach, poświęconą patronowi rolników św. Urbanowi.

Kaplica otrzymała wieżę z dzwonem (na początku był jeden dzwon, a później dwa), który ogłaszał mieszkańcom południe, wzywał na msze, a w czasie wojny ostrzegał przed niebezpieczeństwem. Dzwonił też by oznajmić mieszkańcom czyjąś śmierć. W czasie wojny dzwony ściągnięto na cele militarne, wywieziono i już nigdy nie wróciły. Dopiero po wojnie, za czasów ks. Rutyny zakupiono i zamontowano dwa dzwony. Moment ich „wciągnięcia” był wielką uroczystością w miejscowości, a jedną z „matek chrzestnych” była Maria Namysło zd. Wudenek (Wiesner).

Kaplica otrzymała drewniany ołtarz z dwoma siedzącymi aniołami. W środku stoi rzeźba Św. Urbana. Z lewej strony ołtarza widać witraż przedstawiający św. Annę z Matką Boską, a z drugiej strony znajduje się witraż św. Józefa z Jezusem na ręku. Ławki były drewniane dosyć wysokie. Z biegiem czasu drewno zbutwiało (w drewnie był kornik) i zakupiono nowe ławki, które były mniejsze. Wierni wykupywali sobie miejsca w ławkach. W kościele obowiązywała hierarchia dla wiernych przy zajmowaniu miejsc. Np. w pierwszym rzędzie ławek siedzieli wierni, którzy bezpośrednio byli związani z budową kościoła. Po lewej stronie kobiety, po prawej mężczyźni. Autorka pamięta, że jej babcia i mama siedziały zawsze w pierwszej ławce po lewej stronie. Obok siedziały rodziny Swoboda, Malerczyk (później Greger), Marek. W drugiej ławce siedziała m.in. rodzina Pieczyk i Preisner. Na każdej z ławek były wypisane nazwiska co oznaczało, że te osoby wykupiły sobie w tej ławce miejsce. Całkiem z przodu przed ławkami wiernych siedzieli nauczyciele. Dzieci stały w środku kościoła. Matka autorki wspomina, że było bardzo ciasno



Wnętrze „starego kościoła”, czyli kaplicy pw. Św. Urbana.

i czasami dzieci się wzajemnie szturchały na co nauczyciele bardzo zwracali uwagę. Niektórzy byli w poniedziałek w szkole rozliczani z zachowania na mszy.

Organy w kaplicy były drewniane z wyciąganymi registrami (wyglądały jak uchwyty z kredensu) z napędem powietrznym, tzn. że trzeba było deptać pedałami, żeby powietrze dochodziło do mechnizmu. Później proboszcz ks. Rutyna zmodernizował organy i kupił elektryczne.

Organistami honorowymi w „starym kościele” byli:

- Schindler, nauczyciel
- Krueger Maria, nauczycielka
- Maria Schmidt, sekretarka parafii kozielskiej
- Bujak Josefa z ul. Polnej (grała bardzo krótko)

Po 1945

- Gawlitza Edeltraut (później Dworska), dojeżdżała z Pokrzywnicy
- Zemełka Róża (zd. Bujak), córka Josefy Bujak
- Bujak Wilhelm - brat Róży Bujak
- Stefanides Urszula zd. Müller z ul. Opolskiej
- Balcarek Urszula zd. Palm z ul. Opolskiej
- Wiesiołek Lidia zd. Pieczyk (grała bardzo krótko)
- Pieczyk Barbara (siostra poprzedniczki, potem przeszła do nowego kościoła)
- Barteczko z Radziejowa

Początkowo msze odbywały się raz w miesiącu. Prowadzone były w języku łacińskim, a ksiądz stał tyłem do wiernych (dopiero reforma kościelna z 1969 roku umożliwiła, że od 1970 roku msze mogą się odbywać w języku ojczystym, a ksiądz może mieć kontakt z wiernymi). Ministranci musieli swoje modlitwy przed mszą i w czasie odmawiać po łacinie, i tego trzeba było się nauczyć na pamięć. W czasie mszy tylko ministranci odpowiadali wówczas księdzu. Nawet „Pater Noster” (Ojcze Nasz) odmawiał ksiądz po łacinie sam.

O kaplicę dbał zawsze kościelny. Funkcję tę pełnili:

- Emanuel Franek
- Marta Plich, pomagała czasami i była przewodniczką modlitewną
- Emil Nowak, był kościelnym w latach 60-tych i 70-tych
- Hanna Nowak pomagała dekorować i sprzątać
- Weronika Bednarska pomagała często

- Adelajda Rosa była następczynią pana Nowaka

Dzwony z „małego kościółka” do dzisiaj rozbrzmiewają nad Więszycami. Jak było kiedyś, tak jest i dzisiaj. Jeden dzwon ogłasza śmierć mieszkańca, dwa dzwony wzywają na nabożeństwo. Oby na niebezpieczeństwo dzwonić już nigdy nie musiały.



Kaplica Św. Urbana dziś.

A teraz słów parę o innym chwalebnym epizodzie z dziejów Więszyc.

Więszycki Rezerwat

„*Za parkiem zaczynała się puszcza. Tam był teren bagienny i trzciną porosły*” – tak wspomina interesujący nas teren wnuczka Emila Pyrkoscha, pani Inge Hesse geb. Schöhl. Jako dzieci, wnuki Pyrkoschów. oczywiście próbowały tam zachodzić. Pewnego dnia wszystkie wnuki udały się w podróż odkrywczą do „puszczy”. Nagle brat pani Inge znalazł się na mieliźnie, która usuwała mu się spod nóg. Coraz bardziej grzął w bagnie. Na szczęście kuzynka nie straciła głowy i zaczęła brata pani Schöhl ciągnąć do góry. Od tej pory teren ten stał się dla nich niebezpieczny. Rzeczywiście teren ten jest bagnisty. Od wschodniej strony jest to teren zalewowy pokryty podmokłymi łąkami o torfowym podłożu z egzotycznymi roślinami i gliną ognioodporną, jak zaobserwował i odnotował ówczesny nauczyciel więszyckiej szkoły Carl Schubert¹⁰⁸.

On to jako wielki miłośnik przyrody, pierwszy zainteresował się florą i fauną na tym terenie pod kątem stworzenia rezerwatu przyrodniczego. Już wcześniejsze paleograficzne badania terenu i analizy pyłkowe nadodrzańskiego terenu wykazały, że teren jest podmokły, pokryty madami pyłowymi, gliniasty i ilasty¹⁰⁹. W tym regionie już wcześniej (w latach 1858-59) Dr. J. Milde, znany ówczesny niemiecki biolog i naukowiec z Uniwersytetu w Königsbergu zaobserwował bogatą roślinność błotną. Badania

¹⁰⁸ Schubert C., Pallenanalytische Untersuchungen im Wiegschützer Moor. „Der Oberschlesier nr 12“, 1930, str. 430-440,

¹⁰⁹ Eine Übersicht der Fossilien Flora Schlesiens“ von Dr. H.P.Goeppert, I band, Verlag Ferdinand Hirt Breslau 1844.

wskazywały że większyckie łąki od strony Koźła pokryte są prastarym gatunkiem mchu z resztkami olchy i ciekawymi gatunkami roślin.

Nauczyciel Schubert i nauczyciel ze Sławięcic Bruno Rademacher po konsultacji z prof. Gustavem Eisenreich¹¹⁰ w Gliwicach postanowili już w 1926 roku złożyć wniosek o zezwolenie na dokładne zbadanie terenu, oczywiście w porozumieniu z właścicielem terenu panem Pyrkoschem i przedstawicielami kolei. Początkowe reakcje właścicieli nie były zadawalające dla inicjatorów badań. Część tego terenu, przeważnie łąki, należała również do gospodarzy większyckich, którzy z rezerwą podeszli do tematu badań. Pan Pyrkosch przedstawiał swój punkt widzenia, tłumacząc że o wiele lepiej byłoby zmeliorować teren, a wówczas zniknie plaga komarów, dokuczająca mieszkańcom. Sami rolnicy zaś pracujący na łąkach mieliby suche siano. Pyrkosch podjął już pierwsze kroki w tym kierunku i dał pewnej spółce melioracyjnej zlecenie na podjęcie tych prac. Przedstawiciele kolei tłumaczyli swój sceptycyzm, wobec objęcia tego terenu ochroną, tym że kolej jako środek komunikacyjny jest również dla ludzi bardzo ważna i nie należy jej przeszkadzać. Po wielu udanych i nieudanych spotkaniach i debatach wreszcie doszło do spotkania stron zainteresowanych tym tematem. Teren, którego miała dotyczyć rozmowa obejmować miał następne parcele: parcela Nr 326/49, 327/49, 329/49, oraz 330/49 Karty Nr 5 urzędu katastralnego dla Rogów. **14 sierpnia 1928 roku** zebrała się komisja w skład której weszli:

1. Kommerzienrat Emil Pyrkosch – właściciel majątku większyckiego
2. Dr. Woyczischowski - przedstawiciel Reichsbahndirektion (Dyrekcja Kolei)
3. Dr. Bleske - Starosta Kozielski
4. H. Krause - Dyrektor Urzędu Budownictwa w Opolu
5. Carl Schubert - nauczyciel z Więszyc i reprezentant prof. Eisenreich'a z Gliwic
6. Rademacher - nauczyciel ze Sławięcic

Po dokładnej lustracji terenu, parku i bagien, opracowano projekt negocjacji w sprawie włączenia terenu bagnistego w Więszycach do terenów ochronnych. Nauczyciel

¹¹⁰ Profesor Gustav Ignatz Eisenreich (1867-1945) – wybitny niemiecki geolog, przyrodnik, krajoznawca i zwolennik ochrony przyrody. Nauczyciel w Strzegomiu, a od 1900 w Katowicach. Od 1913 tytularny profesor. Działacz Komitetu dla Ochrony Zabytków Przyrody (Landschaftskomitees für Naturdenkmalpflege) na Górnym Śląsku oraz Towarzystwa Śląskich Ornitologów (Verein Schlesischer Ornithologen). Po plebiscycie i podzieli Górnego Śląska, przeprowadza się do jego niemieckiej części i otrzymuje posadę najpierw w Opolu, a od 1926 roku w Gliwicach. Nadal prowadzi aktywną działalność z zakresie ochrony przyrody i krajoznawstwa, będąc aktywnym członkiem i założycielem wielu organizacji. Zginął w 1945 roku podczas alianckiego bombardowania Drezna.

Schubert zwracał uwagę na różnorodność rzadko spotykanych roślin i potrzebę ich ochrony i wykorzystanie do celów edukacyjnych. Sam opracował listę roślin, które występują na tym terenie i przedstawił ją komisji.

	łacińska nazwa	niemiecka nazwa	polska nazwa
1.	Liparis Loeselia	Sumpf-Glanzkraut	lipiennik loesela
2.	Equisetum variegatum	Bunter Schachtelhalm	Skrzyp pstry
3.	Epipactis palustris	Sumpf-Stendelwurz	kruszczyk błotny
4.	aspidium thelypteris	Sumpffarn	zachyłnik błotny
5.	drosera rotundifolia	Rundblättriger Sonnentau	Rosiczka okrągłolistna
6.	viola stagnina	Moor-Veilchen,	Fiołek mokradłowy
7.	radiola linoides	Zwerglein	Lenek stoziarn
8.	juncus alpinus	Alpen-Binse	Sit alpejski
9.	Juncus tenuis	Zarte Binse	Sit chudy
10.	comarum palustre	Sumpf-Blutauge	Siedmiopalecznik błotny
11.	pedicularis palustris	Sumpf-Läusekraut	Gnidosz błotny
12.	cirsium canum	Kratzdisteln	Ostrożeń siwy
13.	Teesdalia nudicaulis	Nackstängeliger Bauernsenf	Chroszcz nagołodygowy
14.	lycopodium inundatum	Sumpf-Bärlapp	Widlaczek torfowy
15.	Lycopodium clavatum	Keulen-Bärlapp (Wolfsklaue)	Widlak goździsty
16.	alnus glutinosa	Schwarze Erle	Olsza czarna
17.	salix pentandra	Lorbeer-Weide	Wierzba pięciopręcikowa
18.	salix repens	Kriech-Weide	wierzba płożąca
19.	Senecio barbaraeifolius	Greiskraut St. Barbara	starzec gorczycznikowy
20.	Valeriana dioica	Kleine Baldrian	kozłek dwupienny
21.	Viola canina	Hunds Veilchen	psi fiołek
22.	Lysimachia nemorum	Hain-Gilbweiderich	Tojeść gajowa
23.	Listera ovata	Zweiblatt	Listera jajowata

Stwierdzono również, że położenie geologiczne bagiennej formacji i relacja wód gruntowych sprawiła, że taka formacja wytworzyła się na tym terenie w sposób wyjątkowy. Komisja przyjrzała się dokładnie terenom przylegającym torom kolejowym, gdyż i tam znajdowała się rzadka roślinność. Kommerzienrat Pyrkosch zapewnił, że na razie wszystkie prace z melioracją terenu zostaną wstrzymane. Przedstawiciel kolei H. Woyczischowski stwierdził, że jest za tym, żeby teren ten stał się chronionym i zadeklarował wolę sprzedaży tego terenu na rzecz powiatu¹¹¹. Starosta Bleske przyjął propozycję do wiadomości i wstępne informacje skrzętnie zanotował. Pan H. Krause, dyrektor Urzędu Budownictwa zapewnił, że jak najszybciej poczyni kroki, w sprawie podpisania porozumienia między koleją a powiatem w sprawie sprzedaży tych gruntów¹¹².

W styczniu 1930 roku Wydział Prowincjonalny Prowincji Górnośląskiej (Landeshaupamt) w Raciborzu przyznał jednorazową pomoc starostwu na zakup kolejowego terenu pod większycki rezerwat przyrody, w wysokości 300 Reichsmarek.

Jak się okazało teren ten spełnia warunki, żeby zrobić z niego rezerwat przyrody. Poparcie nadeszło również od Pruskich Ministrów ds. Nauki i Badań oraz Rolnictwa, co doprowadziło do otwarcia na tym terenie punktu naukowo-badawczego. Zezwolenie to umożliwiało prowadzenie badań palinologicznych¹¹³ i wywiercenie otworów dla dokładnego zbadania gleby i podłoża oraz na dłuższe obserwacje roślin i zwierząt żyjących na tym terenie. Kommerzienrat Pyrkosch wyraził na piśmie zgodę na korzystania z jego terenu do celów naukowych. Wydano również dekret policyjny zabraniający wstępu na teren większyckiego torfowiska, zrywania kwiatów, odstrzeliwania ptactwa, niszczenie podłoża. Czyny te zagrożone były karą grzywny zabronione, ze względu na prowadzone tam obserwacje i doświadczenia naukowe. Nauczyciele Schubert i Rademacher oprócz prof. Eisenracha, jako kierownika większyckiej ekipy badawczej, otrzymali pomoc finansową z Urzędu Ochrony Przyrody w Bytomiu i otrzymali pomoc osobową. Do komisji doszli:

¹¹¹ Wiegshützer Moor“ Akten der Regierung zu Oppeln, Archiwum w Opolu Wydz. I Nr. 6524.

¹¹² Vermerk über die Verhandlung in Wiegshütz Kreis Cosel am 14. August 1928 wegen Unterschutzstellung des wiegshützer Moores“- Archiwum Opole.

¹¹³ Nauka o pyłku roślin i zarodnikach grzybów. Jej głównym celem jest rozróżnienie i systematyzowanie ziaren pyłku w badaniach taksonomicznych oraz odtwarzanie historii szaty roślinnej w minionych tysiącleciach

1. Nauczyciel bytomskiego gimnazjum **Hubert Kotzias**, kustosz działu przyrody muzeum bytomskiego, kierownik stacji badawczej w Bytomiu¹¹⁴.

2. Dr. **Heinrich Kurtz** – szef działu prehistorii bytomskiego muzeum, badacz i autor publikacji na temat terenów torfowych i bagnisk.

3. **Richard Keilholz** - nauczyciel tkactwa w Królewskiej Szkole Tkackiej w Kietrzu i przyrodnik-amator¹¹⁵.

4. **Paul Wilk** - dyrektor szkoły w Paulsdorf Kr. Rosenberg (Pawłowice, pow. Olesno) i przyrodnik, ornitolog-amator.

Wyniki badań przedstawili w raporcie i piśmie rzeczoznawczym do Urzędu Wojewódzkiego wydziału Pielęgnacji Pomników Przyrody w Opolu. Lista roślin jaką sporządził Schubert została potwierdzona. Poza tym stwierdzono, że znajdują się tutaj różnego rodzaju wierzby np. wierzba płacząca, wierzba uszata, wierzba purpurowa. Dr. Kurt Hueck¹¹⁶ w swoim rzeczoznawczym piśmie podkreślił, że teren ten z tak różnorodną a zarazem rzadką roślinnością nadaje się w pełni pod ochronę.

Po żmudnych badaniach nareszcie sukces. 17 listopada 1934 roku w opolskim dzienniku urzędowym można było przeczytać artykuł pt. „*Verordnung über das Naturschutzgebiet wiesgeschützer Moor*”.¹¹⁷ Podaje się w nim do publicznej wiadomości, że zgodnie z paragrafem 30 dot. pól i lasów kodeksu policyjnego, trwające od 21. Stycznia 1926 roku starania o zatwierdzenie większych bagien jako terenu ochronnego zostały zamknięte i zgodnie z decyzją Rady Ministerialnego ds. Nauki i Badań, Edukacji Publicznej, Nadleśnictwa i Gospodarki Rolnej teren ten jest ogłoszony jako **Rezerwat Przyrody**. Teren, który będzie podlegał ochronie miał wielkości 86,04 arów i leżał na południe od linii kolejowej Koźle – Nysa, w kierunku drogi Większyce-Koźle.

¹¹⁴ Hubert Kotzias – zmarł w 1941 r.; nauczyciel, przyrodnik, założyciel i kustosz działu przyrody muzeum bytomskiego w latach 1927-1933. W czasie powstań śląskich walczył przeciwko Polakom w Freikorpsie - niemieckich oddziałach ochotniczych.

¹¹⁵ Richard Keilholz (1873-1937) - nauczyciel tkactwa w Kietrzu, krajoznawca i przyrodnik, działacz samorządowy z ramienia partii Zentrum, orędownik tworzenia obszarów chronionego krajobrazu. Dzięki niemu powstał rezerwat (funkcjonujący do dziś) Gipsowa Góra (Naturschutzgebiet Kalkberg bei Katscher), któremu poświęcił dwie publikacje: Die pontische Pflanzengemeinschaft der Gipsberge bei Katscher („Der Oberschleiser” 9, 1927) oraz Die Flora der Gipsberge von Dirschel bis Katscher („Leschwitzer Tischkerierkalender” 2, 1927 i 3, 1928).

¹¹⁶ Kurt Hueck (1897-1965) – niemiecki botanik, profesor, wykładowca uniwersytecki w Niemczech, Argentynie i Brazylii, autor wielu prac na temat leśnictwa, bagien i ochrony przyrody. Przeciwnik reżimu hitlerowskiego, był prześladowany politycznie w III Rzeszy.

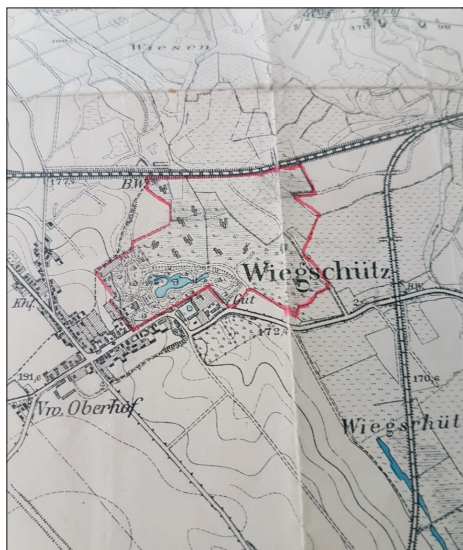
¹¹⁷ Amtsblatt der Regierung zu Oppeln Ausgabe A, Stück 46, z 17. listopada 1934

Tym samym zabronione było zrywać łamać lub w inny sposób niszczyć jakiegokolwiek krzewy i inną roślinność na tym terenie. Nie wolno było zagrażać też przebywającym tam wolnożyjącym zwierzętom. Nie wolno było ich łapać, a także niszczyć czy wybierać jajka, czy larwy. Zabronione było również w jakikolwiek sposób zniekształcać teren, czy wywozić tam gruz lub inne odpadki. Nie przestrzeganie tych przepisów groziło grzywną w wysokości 150 Reichsmarek, a nawet aresztem.

Od tego momentu Większyce znalazło się na liście obszarów chronionej przyrody. Jeszcze w roku 1932, czyli przed powstaniem

rezerwatu, Kommerzienrat Emil Pyrkosch sprzedał posiadłość wraz z zamkiem na rzecz Górnośląskiej Spółki Ziemskiej (Oberschlesisches Landgesellschaft G.m.b.H.). Później część odkupiła Nordrhein-Westfälische Siedlungsgesellschaft G.m.b.H - spółka zajmująca się rozwojem budownictwa mieszkaniowego i osadnictwem ludności. Ich staraniem powstały tzw. Siedlungi. Niebawem, bo już w 1935 roku pozostała część majątku była znowu do sprzedania. Rozważano możliwość wydzielenia zamku z parkiem od pozostałych terenów (w tym terenu bagiennego) i odsprzedaż ich rolnikom w małych parcelach. Poinformowała o tym Górnośląska Spółka Ziemska (Oberschlesisches Landgesellschaft G.m.b.H.) w protokole z obrad z dnia 15 lutego 1935 roku. Proponowano 50 Reichsmarek za morgę dla rolników, którzy wykazywali zainteresowanie kupnem pola lub łąki. I rzeczywiście kilku chętnych się znalazło. Sprzedaż zamku i parku oferowano za 60.000 RM. Nawet gmina Większyce była zainteresowana kupnem tego obiektu, podobnie jak inne instytucje (piszemy o tym w rozdziale dotyczącym pałacu).

W między czasie dokonano odwodnienia przylegającego do bagien terenu. Zapewniano, że prace będą przebiegały obok rezerwatu i nic nie ulegnie zniszczeniu. Komisja w 1936 roku to potwierdziła. Prace zostały rzeczywiście przeprowadzone prawidłowo i nie zagrażały wrzosowiskom.



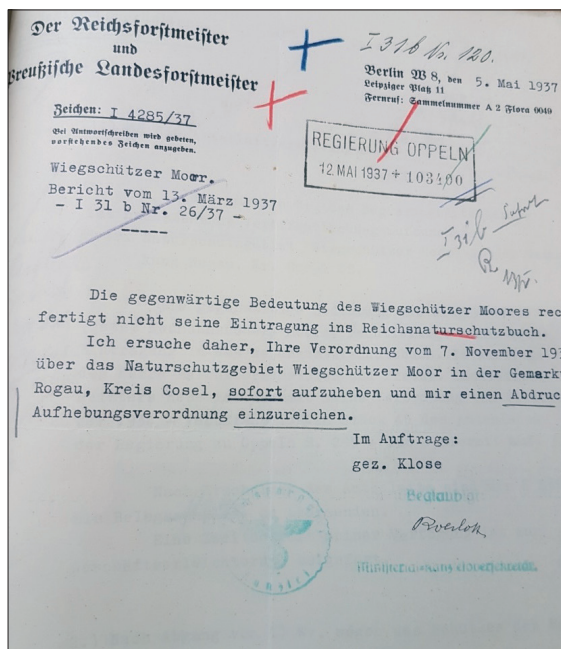
Granice parku pałacowego i obszaru chronionego.

Największe szkody wyrządziły susze jakie nawiedzały nasz region od paru lat niszcząc wiele drogocennych eksponatów flory i fauny w rezerwacie. Zniszczeniu uległy rzadko spotykane owady i rośliny. Stwierdzono również, że teren zaczynał się geologicznie zmieniać. Suchy klimat powodował, że lustro wody gruntowej znacznie opadło i zaczęły się formować małe piaszczyste pagórki. Proponowano położyć worki z piaskiem wzdłuż bagien żeby je znowu nawilżyć. Rektor Kotzias z Gliwic proponował podziemne nawodnienie bagien. Oczywiście wszystko było związane ze sprawami finansowymi.

13 października 1936 roku urząd prowincjonalny w Opolu otrzymał pismo nr.10266/36 z Urzędu Leśnictwa i Ochrony Przyrody w Berlinie, mówiące o szkodach wywołanych odwodnieniem przyległego terenu (teren chroniony nie był odwadniany). Tym samym bagna nie spełniają warunków do ochrony. Chociaż zapewniano, że mimo położenia terenu ochronnego podlegającego przepisom z dnia 12.08.1905 nr. G.S.S.335, regulującym warunki powodziowe nad Odrą, teren ten nie będzie uszkodzony. Jednak było inaczej. Uszkodzenia melioracyjne tego terenu zanotowano dopiero po jakimś czasie.

Rektorowi Kotziasowi udało się na razie uchronić rezerwat od skreślenia go z listy. Notatki o tym zamiarze ukazywały się już w gazetach Amtsblatt w Opolu i Coseler Kreis-Blatt w latach 1936.

12 maja 1937 do urzędu w Opolu wpłynęło pismo z Urzędu Leśnictwa i Ochrony Przyrody w Berlinie o natychmiastowym wykreśleniu z listy rezerwatów większyckich wrzosowisk gdyż nie spełniają one warunków wymagających w Księdze Rzeszy ds. Ochrony Przyrody. Słowo natychmiast było podkreślone i wymagano potwierdzenia tego wypisu.



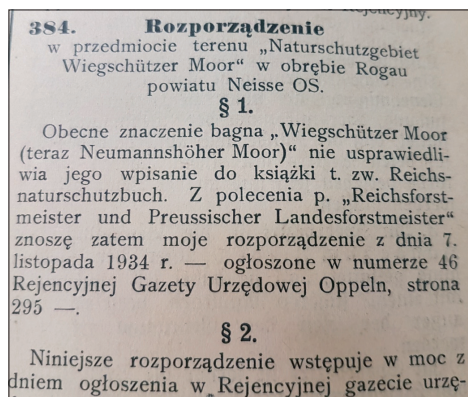
Pismo o wykreśleniu większyckiego rezerwatu z listy obszarów chronionych (12.05.1937).

Rozporządzenie to zostało natychmiast wydrukowane do publicznej wiadomości w dniu 5 czerwca 1937 roku w opolskiej gazecie „Amtsblatt des Regierungspräsidenten in Oppeln”. Wiadomość ta została wydrukowana w dwóch językach, po polsku i niemiecku. Miesiąc później ta sama wiadomość ukazała się w kozielskiej gazecie „Coseler Kreis-Blatt” z dnia 8 lipca 1937 roku.

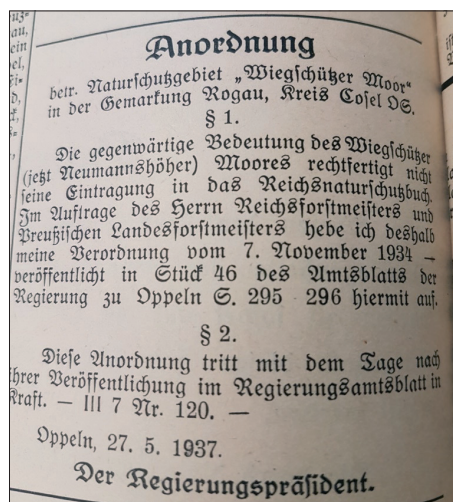
Tak zaczął powoli nasz rezerwat przyrody podupadać, a z nim zamek i park. Teren rezerwatu ciągle należał częściowo do zamku. Pole i łąki były sprzedane. Rolnicy musieli co jakiś czas uporać się z ulewami albo wezbraną

wodą w Odrze, ale nie wolno im było wszystkiego robić. Musieli się podporządkować przepisom rezerwatu. To było w okresie kiedy powstawały Siedlunki - Kolonia I i Kolonia II, dlatego ludzie chętnie kupowali nie drogie łąki gdyż były w pobliżu miejsca zamieszkania. Po wojnie kto chciał mógł dalej używać łąki. Babcia autorki - Anna Białas, miała pod parkiem od strony zachodniej łąkę. A tak wspomina to sama autorka: *Wiem, że moja babcia Anna Białas miała pod parkiem od strony Koźla*

*łąkę. Tam trzeba było uważać, gdyż teren był miękki i szybko się nawilżał. Były miejsca, które były niebezpieczne. Jako dzieciom nie wolno nam było poruszać się swobodnie po całej powierzchni łąk. Zaś moja ciocia Zofia Piechula miała łąkę przed torami kolejowymi. Niebezpiecznie było tylko po dużej ulewie lub wezbranej odrze. Siano schło dłużej niż na innej łące. Mimo to, zawsze chętnie tam chodziłam. Nawet po wojnie nie wolno było wszystkiego na tych terenach.*¹¹⁸



Rozporządzenie o zniesieniu rezerwatu (wersja polska).

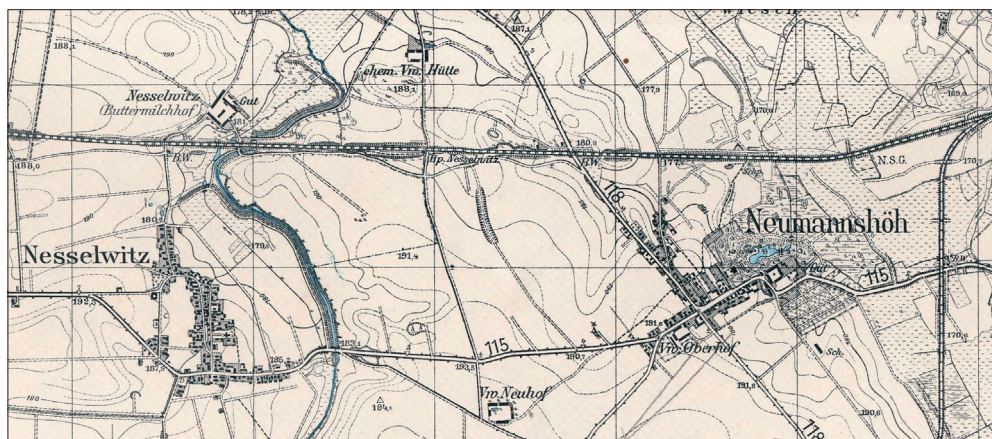


Rozporządzenie o zniesieniu rezerwatu (wersja niemiecka).

¹¹⁸ Wspomnienia autorki.

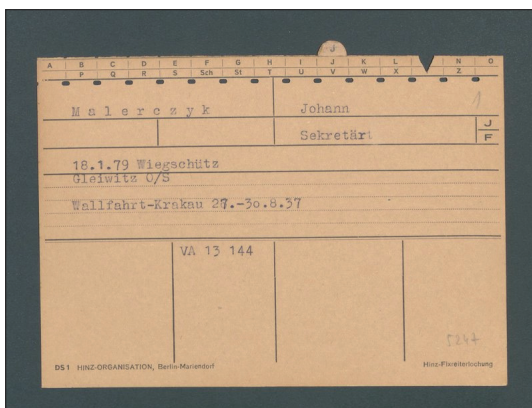
Tak było do lat 50-tych - do melioryzacji terenu. W czasie tych prac roślinność na tym terenie została zniszczona, a zwierzęta wypłoszone. Dla rolników prace te były bardzo pożyteczne. Teren był wysuszony, a tym samym plony były lepsze. Tak jest do dzisiaj. Młode pokolenie nawet dzisiaj nie wie, że szczyliciliśmy się kiedyś rezerwatem przyrody. Jedynym wówczas na całej ziemi kozielskiej.

Lata nazizmu i II wojny światowej



Okolice w 1938 r.

Lata 30-te to ciemny czas nazizmu, który wdzierał się i zawłaszczał każdą sferę życia mieszkańców Niemiec. W 1936 w ramach akcji „Fort mit polnische Fassade” zmieniono nazwę miejscowości na Neumannshöh, która upamiętniała dowódcę obrony twierdzy kozielskiej – generała Davida von Neumanna. Istnieje przekaz, że początkowo miano miejscowość nazwać Moorsdorf, w nawiązaniu bagnistego rezerwatu, o którym pisaliśmy już wyżej. Sprzeciwił się temu sołtys, któremu proponowana przez hitlerowskich urzędników nazwa wydawała się zbyt banalna i zapro-



Fiszka z archiwum Gestapo na temat Johanna Malerczyka.

ponował nazwę mająca odniesienie do historii i postaci generała Neumanna. Zmieniano również, pod presją władz partyjnych i administracji, nazwiska na brzmiące „bardziej niemiecko”. Prześladowano wszelkie przejawy przywiązania do języka czy kultury polskiej. W archiwach zachowała się kartoteka Gestapo pana Johanna Malerczyka (ur. 18.01.1879 w Więszycach). Był on podejrzany dla Gestapo, gdyż...w 1937 roku wziął udział w „pielgrzymce” do Krakowa.

Ale okres ten, to też czas rozwoju demograficznego i gospodarczego regionu i samej miejscowości (w 1933 – 1204 mieszkańców, a w 1939 – 1322 mieszkańców). W latach 1933-35 zostaje wyłożona płytami betonowymi droga z Opola do Raciborza (dzisiejsza DK45, a w przeszłości jeden z ważniejszych szlaków komunikacyjnych Śląska), czyli dzisiejsza ulica Opolska i Raciborska w Więszycach. Ulica Kozielska i Głogowska zostały wyłożone kamieniami tzw. „kocie łby”. W 1936 wybudowano nową szkołę w Pokrzywnicy.



Do Koźła rowerem.

1 września 1939 roku nazistowskie Niemcy napadły na Polskę i rozpoczął się konflikt, który diametralnie zmienił oblicze miejscowości i całego regionu, oraz Europy. Początkowa euforia części mieszkańców zaczęła przygasać wraz z kolejnymi telegramami informującymi o poległych na froncie mieszkańcach Więszyc. Początkowo też nie odczuwano trudów życia codziennego związanego z wojną. Trudności zaczęły przychodzić z czasem. Co raz trudniej było dostać podstawowe artykuły spożywcze, wprowadzono kartki zaopatrzeniowe, zaczęło ubywać mężczyzn tak potrzebnych do prac polowych czy w warsztatach. Od 1943 roku co raz częściej zdawano sobie sprawę, że losy wojny się obróciły przeciw Niemcom i zagrożenie zaczęło narastać.

W roku 1941 na czele powiatu stał starosta Fritz Bischoff, a na czele urzędu okręgowego (Amtsbezirk) Więszyce Rentsmeister a. D. (szef urzędu podatkowego w stanie spoczynku) Franz Golf (w latach 1927-45). Partią nazistowską w powiecie kierował wówczas Rudolf Weiß-Marbach Porządku we wsi pilnował Bezirksberwachtmeister der Gandarmerie (starszy wachmistrz okręgowy żandarmerii) Willi Frischko, którego „rewir” obejmował też Radziejów i Pociąkarb (Pokrzywnica i Serwatków były pod

nadzorem Gandarmeriemeistra Truscha z Poborszowa). Wójtem (Gemeindevorsteher) Więszyc był wówczas Franz Pander, a miejscowość liczyła 1350 mieszkańców (w 1933–1204 mieszkańców, a w 1939–1322 mieszkańców)¹¹⁹.

Rok 1944 zaczynał być niespokojny. Powszechna była atmosfera przygnębienia związana z pogar-



Pocztówka z 1942 r.

szącymi się warunkami życia, docierającymi co raz bardziej niepokojącymi wieściami z frontów, co raz większą liczbą poległych miejscowych mężczyzn. Szeptano co raz częściej o zbliżającej się katastrofie. Niewątpliwą uciążliwością był też nakaz pracy dla wszystkich kobiet, wynikający z braku męskiej siły roboczej w regionie. Każda kobieta otrzymała pismo nakazujące podjąć pracę w jakimś gospodarstwie rolnym. W piśmie tym powoływano się na przepis z 7.3.1942 roku mówiący o dodatkowych siłach roboczych koniecznych dla bezpieczeństwa żywnościowego Rzeszy. Każda kobieta powinna się zgłosić we wsi u przedstawiciela wydziału pracy, który zarządzi u kogo i kiedy poszczególna kobieta podejmie pracę. Jeżeli ktokolwiek odmówi, zostanie zastosowana kara pieniężna w wysokości 150 RM albo więzienie i utrata deputatu żywnościowego.



Leon Skrobek przed pałacem w czasie wojny.

Babcia autorki, Gertruda Bick, otrzymała takie pismo i przydział pracy w gospodarstwie u rodziny Meinert na Siedlungach. Pracując od 10 maja do 30 czerwca 1944 wypracowała 96 godzin. Na odwołanie nakazu pracy były odnotowywane przepracowane godziny. Gertruda Bick

¹¹⁹ Einwohnerbuch der Stadt und des Kreises Cosel OS. mit allen Gemeinden 1941, Breslau, 1941.

wspominała, że rodzina Meinert dawała jej kartofle i zboże na zimę dla rodziny, mąkę i parę kur. W czasie Komunii Św. matki autorki i jej kuzynki, pan Meinert wypożyczył własny powóz na przejazd do kościoła w Koźlu. Pani Bick chodziła również pomagać do pana Rubina przy ul. Opolskiej. Tam dostawała mleko dla dzieci, masło, ser.

Młode dziewczyny już po szkole podstawowej otrzymywały nakaz pracy z Arbeitsdienst (Służba Pracy). Ten system wprowadzony był już wcześniej, ale w schyłkowym okresie wojny, ze względu na brak mężczyzn do pracy i wzmożony wysiłek militarny, był szczególnie przestrzegany i egzekwowany. Zostawały przydzielane na roczną służbę do wielkich gospodarstw. W ten sposób pomagały w gospodarstwie, a same miały okazję nauczyć się czynności niezbędnych w gospodarstwie domowym. Po roku czasu otrzymywały zaświadczenie ukończenia służby w gospodarstwie domowym. Następnie albo szukały pracy albo mogły się kształcić nadal. W okresie tym nawet służba wojskowa czasami nie omijała dziewcząt, które służyły jako Wehrmachthelferinen, potocznie nazywane również Flak-Mädchen, gdyż obsługiwały działa przeciwlotnicze. Do takiej służby z Większyc oddelegowano m.in. Zofię Polaczek (Piechula), która została wysłana do Bawarii, a potem do Wiednia, oraz Helenę Cibis (Pander).

W samych Większycach działa przeciwlotnicze, strzegące nieba nad Koźlem i zakładami chemicznymi w Kędzierzynie i Blachowni, ulokowane były przy dzisiejszej ul. Pawłowskiej (nieopodal Radziejowa), za domostwem rodziny Kreis. Były one obsługiwane zarówno przez żołnierzy, jak i przez kobiety. Te ulokowane były w barakach na polach za ulicą Polną. Być może właśnie rozpoczynająca się w końcu 1944 roku fala nalotów na zakłady wokół Kędzierzyna i w Zdieszowicach najbardziej uświadamiała mieszkańcom, że wojna zbliża się do nieuchronnego końca.



Pałac w 1943 jako szpital.

Na przełomie stycznia i lutego 1945 rozpoczęła się ewakuacja ludności cywilnej z rejonu Koźła w kierunku Protektoratu Czech i Moraw. Odbywało się to w sposób uporządkowany i zorganizowany, z wykorzystaniem m.in. autobusów. Wielu mieszkańców jednak pozostało, nie chcąc opuszczać swoich domostw.

Po chwilowej stabilizacji frontu na Odrze, 8 marca wojska niemieckie rozpoczęły kontrofensywę mającą za zadanie odrzucić Sowieców od Odry. Zdziękotkowane i słabo zaopatrzone wojska niemieckie nie były w stanie przełamać oporu Sowieców, co więcej z czasem same zaczęły ustępować pod naporem ich kontrofensywy. 15 marca rozpętała się na froncie od Koźła do



Linia frontu w marcu 1945.

Grodzka bitwa, która przypieczętowała los tych ziem. 16 marca na południu Sowieci dokonali głębokiego wyłomu w kierunku Głubczyc. Dzień później przekroczyli rzekę Osobłogę pod Głogówkiem, zajęli Walce, a 18 marca Kórnicę, 19 marca poddał się Prudnik. Również od południa zaciskał się pierścień wokół Koźła. Odcinek między Koźlem a Krapkowicami bronił przez 344. Dywizję generała Kossmali, a następnie generała Jollasse. Szczególnie waleczne były oddziały obsługujące działa szturmowe, pod dowództwem kapitana Joachima Lederera, operujące w okolicy Pokrzywnicy, Więszyc czy Radziejowa, przy drodze nr 115 (Koźle-Głogówek). Ten batalion szturmowy dział 20mm wspomagany był przez oddział 60 grenadierów z doborowej

dywizji SS „Horst Wessel”, oraz żołnierzy z 20. Estońskiej Ochotniczej Dywizji SS. W obliczu zamykającego się od północy i południa pierścienia generał Jollasse zdecydował się na samodzielne działania i wycofanie z rejonu Koźła w kierunku Raławic Śląskich. Po wysadzeniu mostów na Odrze, ostatnie oddziały niemieckie przeszły ok. godz. 2:00 w nocy 18 marca



Pocztówka z 1945 r. świat, który odchodził.

skrzyżowanie w Więszycach, kierując się na Twardawę. 18 marca Sowieci wkroczyli do Koźła i następnie, prawdopodobnie tego samego dnia lub 19 marca, do Więszyc. Na mieszkańców, którym nie udało się uciec w marcowej, już chaotycznej ewakuacji, spadły represje i cała brutalność ze strony Czerwonoarmistów (w Reńskiej Wsi zamordowano w tym czasie kilkudziesięciu pozostałych we wsi cywilów – głównie starców, kobiety i dzieci). Niestety nie dysponujemy bliższymi informacjami na temat tamtych tragicznych dni. Nie znana jest też nam całościowa liczba poległych w czasie II wojny światowej mieszkańców Więszyc, a jedynie lista (za pewne nie pełna) 48 poległych. Tak czy owak, dla Więszyc i naszego Heimatu skończył się pewien okres i nastał nowy ład.

VI. W Polsce.

W marcu 1945 roku, zaraz po wkroczeniu armii radzieckiej pełnię władzy sprawowała na tym terenie radziecka komendantura wojskowa. 24 marca 1945 roku do Kędzierzyna przybyła z Katowic pierwsza grupa operacyjna w ilości 60 osób, z tego 18 miało za zadanie organizacją administracji państwowej i samorządowej w powiecie kozielskim. Część reprezentowała Urząd Bezpieczeństwa Publicznego i Milicję Obywatelską, oświatę, pocztę, Lasy Państwowe i Urząd Repatriacyjny. Pełnię władzy w powiecie władze polskie przejęły dopiero w lipcu 1945 roku. W tym czasie dochodziło do kuriozalnych sytuacji, gdy czasami władze radzieckie nie respektowały nowych władz polskich i stawały często w „obronie” niemieckich mieszkańców tych ziem. Odnotowany jest np. przypadek, gdy żołnierze radzieccy wyrzucają Józefa Kopułę, polskiego sołtysa Więszyc, z biura gromadzkiego i zakazują mu dalej urzędować. Oświadczyli mu wtedy, że papiery z pieczęcią polską nie posiadają żadnej wartości.

Już wiosną na terenach te zaczęły przybywać pierwsze transporty repatriantów z Bugu, oraz osadnicy z różnych terenów Polski. Na tym tle dochodzi czasami do niesnasek, oraz przypadków szabru czy grabieży majątku miejscowych. By zrobić miejsce „nowym” mieszkańcom tzw. Ziemi Odzyskanych, władze polskie przeprowadzają akcję weryfikacyjną i wysiedleńczą wśród miejscowych. Ci muszą udowodnić swoją polskość i by móc zostać u siebie, muszą przyjąć polskie obywatelstwo. Administracyjnie próbowano zatrzeć też wszelkie ślady po niemieckiej przeszłości tych ziem

oraz jej mieszkańców. Zmieniano przy tej okazji również imiona i nazwiska rodzin. Dochodziło czasami do takich kuriozów, gdy w ramach rodzeństwa funkcjonowały trzy różne formy nazwiska. Np. jeden brat nazywał się Palm, drugi Polaczek, trzeci Pohl, a jeszcze inny Platner. Trwała też akcja wysiedlania mieszkańców, którzy bądź to nie przyjęli lub nie otrzymali obywatelstwa polskiego, bądź ich gospodarstwo „spodobało się” komuś i trzeba się było pozbyć właściciela. Wysiedlanych wywożono w bydlęcych wagonach w kierunku Zgorzelca i radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, gdzie pozostawiono ich samych sobie.

Podobnie było z rodziną autorki. Jej babcia z dziećmi i prababcia i wieloma innymi rodzinami musiały opuścić swoje zagrody i zrobić miejsce repatriantom. Babcia autorki wróciła jednak do Więszyc, zastając dom zrujnowany. Nie wolno jej było jednak do niego wrócić i miała problemy z zameldowaniem. Zachowało się zaświadczenie wydane przez Zarząd Gminy w Więszycach, przez ówczesnego wójta Antoniego Tumulkę mówiące (cyt.) ”o ile obecny gospodarz zgadza się na przyjęcie do mieszkania obywatelki Getrudy Bick z rodziną (wysiedloną) zezwalam na tymczasowe zamieszkanie w gromadzie Więszyce”. Na podstawie tego zaświadczenia uzyskała z dniem 16.10.1945 akt zameldowania. Musiała prosić o zezwolenie zamieszkania w jej własnym domu. Mieszkająca tam rodzina nie dbała o dom, ale zgodziła się żeby babcia w domu zamieszkała przekazując jej jeden pokój.

Napływ repatriantów w Więszycach był duży. Jednak w 1946 roku prawie wszyscy opuścili Więszycę udając się na tereny Dolnego Śląska. Z tego okresu została w Więszycach rodzina Polański i Bednarski. Obydwie rodziny, szybko zintegrowały się, a pozostali mieszkańcy wsi przyjęli te rodziny do własnego grona.

Pierwsza powojenna administracja na terenie Więszyc mieściła się w byłym budynku należącym do służby zatrudnionej w majątku dworskim, tzw Harandzie. Budynek ten po wojnie przeszedł w ręce gminy. Jeden duży pokój przeznaczono na Urząd Gminy, a resztę wynajęto mieszkańcom wsi, a później i repatriantom przybyłym do Więszyc. Do gminy Więszycy należały wówczas wioski: Kamionka, Komorno, Mechnica, Poborszów, Pociękarb, Pokrzywnica, Radziejów, Serwatków, Wiegszyce i Zmudzona¹²⁰. W pierwszym okresie polskiej władzy w użyciu była „spolszczona” nazwa Wiegszyce, i dopiero w roku następnym, rozporządzeniem Rady Ministrów

¹²⁰ Czyli Koźle-Rogi.

z dnia 12 listopada 1946 zostały ustalone ostatecznie nazwy miejscowości gromad i gmin na terenach „odzyskanych”, oraz nazwa Więszczyce.

Pierwszymi reprezentantami władzy polskiej w Więszczycach po II wojnie światowej zostali urzędnicy „poprzedniego systemu”, którzy władając językiem niemieckim i polskim łatwo znaleźli dla siebie miejsce w nowej rzeczywistości i mieli ułatwiony kontakt z pozostałymi mieszkańcami wsi. Niektórzy uczyli się języka polskiego w trakcie wykonywania czynności służbowych. Jednak biegle pisać w języku polskim nie potrafił nikt. Niektórzy mieli jeszcze wiele lat później problemy z mową polską. Ze względu na to, że znali wioskę, znali mieszkańców i ich obyczaje, zezwolono im zajmować urzędnicze stanowiska w pierwszej formującej się władzy polskiej. Pierwszym wójtem gminy został w 1945 Karol Filusz ze Zmudzonej (Koźle-Rogi), a wkrótce zastąpił go Antoni Tumulka (też z Rogów). W gminie pracował wówczas jeszcze Ignacy Lis, repatriant zamieszkały przy ul. Krapkowickiej 15 (dziś Opolskiej) u wysiedlonej rodziny Bick, zajmujący się prowadzeniem skupu płodów rolnych. Pomagał mu niejaki Pipa z Rogów. Pan Pichajda z ul. Kozielskiej 17 był księgowym, a Gertruda Rypa (później Szweda) z ul. Szkolnej zatrudniona była jako gminny pisarz i goniec (w latach 1944-45 „za Niemca” był praktykantką w urzędzie). 28 maja 1946 odbyło się inauguracyjne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej. Na czele powiatu stanął Edward Wilczek (przewodniczący prezydium rady) wraz z Józefem Wroną (zastępca), Edwardem Szczęsnym, Kazimierzem Wehrsteinem i Kazimierzem Bieńką (członkowie prezydium). W listopadzie 1946 powołano Gminną Radę Narodową w Więszczycach.

W 1954 roku przeprowadzono reformę administracyjną i zlikwidowano gminy. W ich miejsce powołano gromady. Gminę Więszczyce podzielono de facto na trzy gromady:

- Więszczyce (składającą się z Komorno, Pociękarbia, Pokrzywnicy i Więszczy)
- Mechnica (składająca się z Mechnicy, Poborszowa i Kamionki)
- Rogi (składającą się z Rogów i Rybarzy).

Pierwszym przewodniczącym gromadzkiej rady narodowej w Więszczycach został w 1954 roku (do 1960) Gerhard Skrobanek, zamieszkały przy ul. Raciborskiej 2. Sekretarzem była (do 1958) Hildegarda Sabacka z ul. Polnej. W latach 1960-72 przewodniczącym gromadzkiej rady narodowej był Wilhelm Gołąbek z Pokrzywnicy, a sekretarzem Róża Kopiec z Komorna, a potem (do 1972) Maria Białas (z domu Bick) z Więszczy. Księgowość prowadziła Gerturda Szweda (zd. Rypa). Inni pracownicy Gromady to: Maria Meissner zd. Langer, Urszula Szymura, Zofia Rypaz Pokrzywnicy, Elfrieda Tomala z Komorna,

kasjerka Edyta Kubocz z Pokrzywnicy, Adela Rockstein zd. Namysło Pokrzywnicy (melioracja), zbierała Gertruda Langer zd. Mosler z Więszyc (podatek gruntowy), Herbert Cibisz Twardawy (agronom), Lewandowski z Koźła (agronom). Gromadzka Rada Narodowa w Więszycach mieściła się w budynku prywatnym przy ul. Kozielskiej, należącym do owdowiałej wówczas Heleny Bania, na pierwszym piętrze. GRN zajmowała trzy pokoje łączone i jeden odrębny, który był siedzibą Przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej i Urzędu Stanu Cywilnego jednocześnie. Od 1973 roku zniesiono gromady i powołano ponownie gminy. Więszycze weszły w skład gminy Reńska Wieś.

Ważną funkcję we wsi pełnił zawsze sołtys, który był reprezentantem mieszkańców i łącznikiem z władzami państwowymi czy samorządowymi. Po wojnie funkcję tę pełnił Józef Kopuła, a od 1948 Józef Wochnik, następnie Ryszard Michalski, Karol Burdzik, ponownie Wochnik, od 1973 Ginter Służalek. W latach 1990-94 sołtysiem był Zygfryd Steuer, w latach 1994-2006 Rudolf Stein, w latach 2006-2014 Krystian Pogodzick, a od 2014 Marek Matuszewski.

Po wojnie odbudowywało się też szybko życie gospodarcze Więszyc. Do maja 1946 energetycy ponownie uruchomili linie energetyczne. W połowie 1947 r. działała już Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” i pierwszy sklep w Więszycach. Władze umieściły biura GS w starej gospodzie u Soiki (ul. Głogowska) na pierwszym piętrze. Na drugim piętrze mieszkanie wynajęła rodzina Vogt. Przydział mieszkania został pozytywnie załatwiony gdyż na parterze znajdował się warsztat naprawczy, który prowadził pan Vogt. Naprawiał wszystko co się dało - rowery, mopliki, wózki, ostrzył kosy i noże. Ciocia autorki - Maria Polaczek była przez długie lata sprzątaczką w GS-ie. W tamtych czasach prezes GS-u był Józef Hampf z Więszy (później Monika Kapuła zd. Linek z Bytkowa), sekretarką była Pani Chludek, a pracowały tam również pani Moszek z Radziejowa i pani Danuta Orlik zd. Krasucka. Pod GS podlegały wówczas wszystkie sklepy i inne jednostki obsługujące klienta, w tym:

- „U Janki” sklep spożywczo-wielobranżowy w budynku dawnej Gromadzkiej Rady Narodowej (u rodziny Bania) przy ul. Kozielskiej. Nazwa używana „za czasów” autorki, gdy sprzedawała w nim pani Janka Adamczyk z Rogów.
- „U Pionciczki” - to sklep obuwniczy na ulicy Opolskiej (dawny sklep rodziny Ketzler). Zaraz po wojnie sklep prowadziła jeszcze rodzina Ketzler, a następnie przejął go GS i zrobiono tam sklep obuwniczy, który swą popularną nazwę wziął od nazwiska ekspedientki – pani Adelajdy Piąćk zd. Szynol.

- „U Pajonczi” – w dawnej masarni Palbergów (po 1945 wrócono do poprzedniej wersji nazwiska Pajonczek/Pajączek) przy ul. Kozielskiej po wojnie również działała masarnia prowadzona długo przez panią Pajączek, a później panią Marię Maiwald zd. Ketzler. W latach 70-tych sklep u Palberga zamknęli a mięso można było kupić na ul. Głogowskiej.
- „U Trudly” – była to piekarnia na ul. Głogowskiej (między Maciejkiem a rodz. Krupa z lewej strony Domu Nauczyciela). Sprzedawała tam Pani Getruda Niestatek zd. Retel, stąd potoczna nazwa sklepu.
- „Kudela” – przedwojenna piekarnia Kudeli (w czasach nazistowskich zmieniono nazwisko na Krüger) działała również po 1945. Piekarnia znajdowała się obok sklepu piekarniczego. Wypieki były zawsze świeże i pyszne. Gdy piekarnię przejął pan Erwin Golenia, zaczęto ją nazywać „u Golenie”.
- „U Szwarcki”, a potem „U Kleinki” - to sklep pasmanteryjny w budynku dawnego zajazdu Soiki.
- „U Szkrobka” – w tym samym budynku, z prawej strony na parterze była gospoda w której sprzedawała pani Kuźnik, a potem pan Skrobek (stąd potoczna nazwa).
- Skup – znajdował się na tyłach budynku GS (dawną gospoda Soiki). Skupywano tam przede wszystkim zboże, oraz prowadzono handel węglem. Znajdował się tam również warsztat pana Vogt.
- „Kiosk” – stał na „Kreuzungu”, czyli skrzyżowaniu w centrum wsi i można w nim było kupić prawie wszystko. W kiosku sprzedawały: pani Golly, pani Edeltrauda Stefanides, pani Stefania Plich. Od lat 80-tych kiosk stał pusty, po czym znikł.
- „Sklep żelazny” – w nowo powstałym budynku, w którym znajdował się również magazyn nawozów i skup świń. Sam sklep prowadzony był przez pana Radłowskiego, a potem panią Linek.
- Pawilon handlowy – przylega do obecnej restauracji Ada i powstał w latach 70-tych. Był tam m.in. dział odzieżowy.

Powojenna szkoła

Po zakończeniu II wojny światowej większyckie szkolnictwo obejmuje Kuratorium Opolskie i Ministerstwa Oświaty, a język polski zostaje językiem wykładowym. Rok szkolny z pewnością ruszył we wrześniu 1945 r., a już od lipca organizowano kursy kwalifikacyjne

dla nauczycieli (w porozumieniu z Liceum Pedagogicznym w Głogówku). Taki kurs ukończyła również pani Barbara Wiktor, która przyjechała do Więszyc z mężem, który zasilić miał kadrę Uniwersytetu Ludowego.

Większość dzieci, jeszcze w latach 50-tych przekraczając próg polskiej szkoły, posługiwało się tylko i wyłącznie niemieckim lub śląskim. Z biegiem czasu jednak, szybko opanowały język polski. Dużą rolę odegrały wspólne zabawy dzieci repatriantów z miejscowymi. W ramach zajęć szkolnych nadal była praktykowana pomoc rolnikom. W latach 50-tych młodzież zbierała stonkę u gospodarzy. Brak nawozów zwalczających te owady powodowały ogromne straty w plonach. Oczywiście szkoła otrzymywała za tę przysługę małą odpłatność za co można było zakupić sprzęt dydaktyczny. Pomoc w polu była organizowana jeszcze w latach 70. Jako uczennica Liceum Pedagogicznego w Prudniku autorka chodziłam z klasą każdego roku jesienią na wykopki.

W roku 1961 zabroniono nauki religii w szkołach, a w 1967 roku uczniowie opuszczający szkołę podstawową byli pierwszymi absolwentami 8 klasowego systemu nauczania.

Kiedy pan Adam Błachowski, jako przyszły dyrektor, obejmował placówkę większą pisał w sprawozdaniu tak:



Jedna z klas większyckiej szkoły.



Pierwsza klasa po 1945.

„Szkoła, obraz nędzy i rozpaczy po działaniach wojennych! Szyby – ani jednej! Drzwi na jednym zawiasie. Szafy bez drzwi! Pomocy naukowych żadnych! śmieci w szkole na pół metra wysoko!”

Pan Błachowski dyrektorował miejscowej szkole do 1959 roku (później pracował w Koźlu). W roku 1959 obowiązki dyrektorskie objął

pan Tadeusz Bereta (uczył również biologii, chemii i fizyki).

Od lewej strony stoją: Alfons Król, Siguś Rubin, Siedzą: Maria. Bick, Róża Bujak, Krzykała, Helena Błachowska – nauczycielka, Jadwiga Nowak, Gertruda Mosler, obok stoją:

Kreis, Bagiński. W II rzędzie od lewej strony stoją: Hilde Gorek, Gretel Frentzel, Otilia Nowak, Henia Palberg, Rusin, Rosa Pander, Hadrosek, Siegmunt, Wolny. W III rzędzie od lewej strony stoją: Alfons Siwy, Juliusz Polański, Reinhold Pander, Maria Widera, Elżbieta Pander, Dorota Malerczyk, Mara Cibis, Monika Widera, Król.

Po wojnie funkcjonowało w Więszyczach również przedszkole. W latach 50-tych urządzono je w „starej szkole” przy ul. Kozielskiej 10. Wychowawczynią, którą autorka osobiście pamięta, była pani Teresa Michalik (zd. Pander) z Więszycz¹²¹. Kucharką była Pani Przywara z ul. Głogowskiej. Później wychowawczynią była pani Koenig, a pod koniec lat 60-tych zatrudniona została pani Janina Alejników, która w tym przedszkolu pracowała do emerytury wychowując wiele pokoleń dzieci. Z biegiem czasu zatrudniono drugą wychowawczynię, którą była pani Ewa Czaika. Po kolejnej reformie szkolnej, przedszkole przeniesiono do budynku szkolnego przy ul. Szkolnej 4, gdzie mieści się do dziś.



Wycieczka do Krakowa - rocznik 1957.

Uniwersytet Ludowy

Prawdopodobnie jeszcze jesienią 1945 większycki pałac, w którym w czasie wojny znajdował się wojskowy lazaret (wpierw niemiecki, a później sowiecki), przejęto na cel uruchomienia w nim Uniwersytetu Ludowego. Pierwszy kurs został uruchomiony na wiosnę 1946 r., po trwającym kilka miesięcy remoncie pałacu. Do 1949 prowadzono w nim wyłącznie działalność repolonizacyjną. Szczególny nacisk kładziono na, odpowiednio zideologizowaną, historię Śląska i zajęcia „repolonizacyjne”, gdyż większa część słuchaczy stanowili Ślązacy. Była to metoda na krzewienie swoiście pojmowanej

¹²¹ W późniejszym okresie wyjechała na stałe do RFN robiąc tam karierę polityczną w szeregach „Freie Wähler”. Była radną i burmistrzem miasta Geretsried w Górnej Bawarii, członkiem rady parafialnej, oraz działaczką Ziomkostwa Śląskiego oraz towarzystwa upiększania miasta. W marcu 2009 Theresia Michalik zrezygnowała, z powodów zdrowotnych, prawie ze wszystkich funkcji. Zmarła 7.02.2010 roku w wieku 69 lat.

polskości i promocja „jedy- nie słusznej” wersji historii tych ziem. Nie umniejsza to oczywiście roli, jaką UL miał w powojennym systemie edukacji. Dopiero w latach 50-tych uruchomiono 8-miesięczne kursy dla młodzieży wiejskiej z całej Polski (każdy kurs liczył 50-60 uczestników). Uczestnicy brali udział w zajęciach z zakresu



Uniwersytet Ludowy Większyce.

prowadzenia gospodarstwa domowego i rolnego, kultury wiejskiej, historii, polityki, literatury, pedagogiki i psychologii dziecka. A jako, że większość słuchaczy stanowiły dziewczęta, zwykło się postrzegać Uniwersytet Ludowy, jako „szkołę dobrych żon”.

Nim pociągniemy opowieść o samym UL-u, warto zatrzymać się przy osobie jego „twórcy”.

Henryk Hahn urodził się 6 grudnia 1909 roku w Orłowej w powiecie Frysztat (wtedy to były Austro-Węgry, a dziś Republika Czeska). Ojciec jego pracował w kopalni w Łazach-Karwinie, a matka (z domu Smyczek) zajmowała się domem. Kiedy teren przeszedł w ręce dawnej Czechosłowacji, rodzina Hahnów przeprowadziła się w 1920 roku do Małych Kończyc w powiecie cieszyńskim w Polsce. Tam Henryk ukończył szkołę podstawową. Dalszą edukację kontynuował w Czechowicach, Pszczynie i Bobrku, gdzie w 1930 roku zdał egzamin dojrzałości w seminarium nauczycielskim. Następnie pracował jako nauczyciel w szkołach podstawowych (Małe Kończyce, Próchna k/Małych Kończyc). Po czterech latach pracy przeniesiony został na stanowisko archiwisty do inspektoratu szkolnego w Cieszynie. Jako, że jego wielką pasją był teatr, w 1935 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach powierzyło mu obowiązki kierownika kursów teatralnych w Szkole Pracy Społecznej w Cieszynie (placówka ta przygotowywała młodzież do pracy w teatrach amatorskich, działających przy świetlicach istniejących we wsiach i miasteczkach województwa śląskiego). Praca ta pochłaniała go bez reszty, a i w późniejszym okresie jego teatralne zainteresowania dawały o sobie znać, podczas pracy w Większych. Kierując amatorskim zespołem

teatralnym na pograniczu polsko czechosłowackim, prowadził również działalność patriotyczną. Po wkroczeniu Polaków na Zaolzie¹²², jego placówka zostaje przeniesiona do Bohumina, gdzie jednym z jego zadań jest prowadzenie działalności artystycznej pielęgnującej polskość na świeżo pozyskanych terenach.

W przededniu ataku Niemiec na Polskę Hahnowi udaje się przedostać do Krynopolu w powiecie hrubieszowskim, w woj. lubelskim, gdzie ukrywał się przed Niemcami. W grudniu 1940 r. aresztowany przez gestapo za kontakty z tworzącym się polskim podziemiem. Po śledztwie i pobycie w więzieniu w Zamościu, został skierowany do pracy przymusowej przy budowie drogi Hrubieszów-Sokal. Stamtąd ucieka i do wyzwolenia Zamojszczyzny ukrywa się w Zwierzyńcu nad Wieprzem. Tam też bierze w 1942 roku ślub z Anną z domu Jaeschke (pochodzącą z powiatu hrubieszowskiego, była nauczycielką i instruktorką w Szkole Pracy Społecznej). W sierpniu 1944 r., czyli po wyzwoleniu tych ziem przez Armię Czerwoną, zgłasza się do inspektoratu szkolnego w Zamościu i skierowany zostaje do pracy w miejscowości Szozdy, gdzie do czerwca 1945 r. pełnił obowiązki kierownika szkoły.

Już w kwietniu 1945 r. otrzymał jednak z Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach propozycję kontynuacji swej dawnej działalności ze Szkoły Pracy Społecznej, ale już w jednej z podkozielskich wsi – Więszyczach. Po zakończeniu roku szkolnego w swej dotychczasowej pracy, przybywa w sierpniu 1945 wraz z żoną Anną i synem Leszkiem, do ponemieckiego pałacu w Więszyczach by uruchomić tu pierwszy w powiecie Uniwersytet Ludowy. Sam pałac był jednak wciąż zajmowany przez sowieckich żołdaków (on sam mieszkał wówczas w Koźlu) i zajęło kilka miesięcy, gdy pozyskał go do planowanej działalności.

A skąd wziął się model Uniwersytetu Ludowego? Ruch uniwersytetów ludowych (UL) zapoczątkował duński teolog, filozof, poeta i kaznodzieja Nicolai Frederik Severin Grundtvig (1783-1872). Był on twórcą koncepcji połączenia szkoły z praktycznym życiem. Szkoła ta miała ożywić życie kulturalne jak również i duchowe na wsi. Miała się znajdować blisko ludzi, i miała łączyć wymiar teoretyczny kształcenia z praktycznym. Poza tym Grundtvig pragnął, aby szkoły ludowe były otwarte dla wszystkich, dążących do doskonalenia się, niezależnie od ich wieku czy statusu materialnego.

¹²² Po podpisaniu 30 września 1938 r. Układu Monachijskiego, w którym Francja i Anglia zgadzały się na przekazanie części Czechosłowacji Niemcom, 2 października na sporny teren Zaolzia, dotychczas Czechosłowacki, wkroczyły siły Polskie włączając te ziemie do II Rzeczypospolitej.

Wskazywał również na potrzebę dostosowania szkoły i jednostki do rytmu i porządku przyrody. W lekko zmienionej formule ideę uniwersytetów ludowych na polski grunt po zakończeniu II wojny światowej przeniosła partia PSL i „ruch ludowy”.¹²³

W miesiącach październik-kwiecień trwała prawdziwa gonitwa z czasem, by zdążyć z remontem na uruchomienie pierwszego kursu. W międzyczasie Henryk Hahn objeżdżał wieś powiatu kozielskiego z odczytem propagującym polskość i niejako zachęcającym do wzięcia udziału w kursach oferowanych przez UL w Większych.



Henryk Hahn.

29 kwietnia 1946 r. placówka rozpoczęła działalność. Początkowo za całą kadrę musiał wystarczyć sam Henryk Hahn z małżonką, oraz małżeństwo Barbara i Wojciech Wiktorowie (zamieszkali w dawnym domku myśliwskim – Jägerhaus). Uczestnikami pierwszych kursów byli wyłącznie miejscowi Ślązacy, gdyż aż do 1949 roku placówka prowadziła działalność repolonizacyjną. Odbывало się to poprzez zapoznavanie kursantów z polską historią, kulturą, literaturą, a także poprzez działalność artystyczną i folklorystyczną. Kursanci odbywali też wycieczki, które miały pokazać im piękno Polski (do Krakowa, w Tatry). W sumie do 1949 kursy repolonizacyjne ukończyło ponad 200 kursantów. Wkrótce, po w 1953 roku, działalność UL na chwilę przerwano, by w latach 1953-56 uruchomić w murach pałacu Dom Dziecka (kierował nim nadal Hahn). W 1957 placówka wróciła do swej działalności kursowej, tym razem pod patronatem młodzieżowej przybudówki partyjnej ZSL – Związku Młodzieży Wiejskiej.

Sam Hahn początkowo bezpartyjny, w 1947 roku wstąpił do Stronnictwa Ludowego w 1947 r. i do roku 1950 H. pełnił obowiązki prezesa Powiatowego Komitetu SL a potem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Koźlu. Od 1950 r. Hahn był członkiem Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Opolu, a od 1958 r. członkiem Centralnej Rady Uniwersytetów Ludowych w Warszawie. Od 1950 r. do lat 70-tych nieprzerwanie pełnił funkcję radnego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu piastując zarazem stanowisko przewodniczącego komisji oświaty, a potem komisji kultury w tejże radzie. W latach 1961–1970 jest członkiem Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności

¹²³ Więcej o tej idei na: <https://tul.org.pl/index.php/home-2/26-uniwersytet-ludowy>

Narodu¹²⁴. Działał też w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Lidze Ochrony Przyrody i Towarzystwie Wiedzy Powszechnej, w którym pełnił też obowiązki prezesa Zarządu Powiatowego w Koźlu. Działał też intensywnie w Towarzystwie Rozwoju Ziemi Zachodnich, oraz był jednym z założycieli Towarzystwa Ziemi Kozielskiej. W 1967 roku na Kongresie Kultury Polskiej Henryk Hahn zgłosił wniosek o utworzenie Muzeum Regionalnego w Koźlu, który to postulat doczekał się realizacji dopiero w czasach współczesnych. Henryk Hahn dał się też poznać w Więszycach jako organizator licznych akcji i czynów społecznych. Tutaj to z jego inicjatywy i pod jego kierownictwem mieszkańcy wsi i słuchacze Uniwersytetu Ludowego wykonali wielu prac, budując między innymi basen, zagospodarowując większy park i rozpoczynając porządkowanie pobliskiego lasu. Ofiarna praca i społeczne zaangażowanie Hahna



UL w latach 70-tych. Z lewej strony był gabinet lekarski, z prawej sekretariat.

znalazło odzwierciedlenie w licznych odznaczeniach, które otrzymał: dwukrotnie Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal X-lecia Polski Ludowej, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Odznaka „Tysiąclecia Państwa Polskiego”, Odznaka „Zasłużony Działacz Kultury”, Odznaka „Zasłużonemu Opolszczyźnie” i Medal 800-lecia Koźla.

Po wznowieniu w 1957 r. działalności UL w Więszycach do placówki tej zaczęły ścigać dziewczęta z całej Polski, które przygotowywały się też do pracy w organizacjach młodzieżowych, w Kołach Gospodyń Wiejskich, w ośrodkach „Nowoczesna Gospodyni”, a także we własnym gospodarstwie. Uniwersytet Ludowy posiadał bowiem również gospodarstwo rolne i własne bydło, gdzie oprócz miejscowych, pracowały również słuchaczki w ramach zajęć praktycznych. Tylko do roku 1973

¹²⁴ Front Jedności Narodu (FJN) – organizacja społeczno-polityczna utworzona w 1952, do 1956 działająca pod nazwą Front Narodowy (FN). FJN obejmował związki zawodowe, partie polityczne (PZPR, ZSL i SD) oraz inne organizacje społeczne i społeczno-polityczne. Realizował cele polityczne PZPR i był jej podporządkowany. Przewodniczącym zostawał zazwyczaj przewodniczący lub zastępca przewodniczącego Rady Państwa. Front Jedności Narodu był zaangażowany w wybory do Sejmu i rad narodowych poprzez monopol na zgłaszanie kandydatów – do 1976 w praktyce, następnie oficjalnie. Sprawował patronat nad ogólnopolskimi oraz lokalnymi akcjami społecznymi.

Uniwersytet Ludowy w Więszycach opuściło 1.355 absolwentów. Część z absolwentek zostało w Więszycach i założyło tutaj rodziny (m.in. Kinga Gola, Urszula Linek zd. Kozłowska, Elżbieta Linek zd. Grzejdak, Bożena Linek zd. Pośpiech, Urszula Malerczyk, Zofia Malerczyk). Dyrektor Hahn razem ze słuchaczkami co roku urządzał dla kobiet z Więszyc Dzień Kobiet. Sala była zawsze wypełniona po brzegi. Przy herbacie i pączkach, które słuchaczki same upiekły, słuchały programu artystycznego w wykonaniu słuchaczek, a czasami jakiegoś zaproszonego zespołu. Tradycyjalnie co roku w czerwcu cała wieś żegnała w niedzielne popołudnie tegoroczne słuchaczki. Z tej okazji dyrektor Hahn urządzał dla wszystkich wielki festyn z pokazami tanecznymi i śląskimi przyśpiewkami w śląskich strojach ludowych. W pałacu były prezentowane wystawy robótek ręcznych. Dla wsi był to zawsze wielki dzień. Każda rodzina szła chętnie i podziwiała całoroczny dorobek słuchaczek kursu.

Oczywiście wszystkie osiągnięcia Uniwersytetu to wielka zasługa całego grona pedagogicznego. Pionierami UL-u były rodziny Hahnów (Henryk i Anna), oraz Wiktorów (Barbara i Wiktor). Stefan Żak od 1967 do 1973 uczył politologii. Jego żona Krystyna dbała o wystrój sal imprezowych, choreografię występów i działalność artystyczną. Pan Jan Broll wykładał prawo. Uczyli tutaj również mgr Ewa Huńka, oraz Jan Schmid (również dyrektor) z żoną. Dyrektorował tutaj również Zbigniew Grochowiak, a na samym końcu funkcjonowania UL-u pan Edward Dorosz¹²⁵. Wykładowcy pełnili również funkcję wychowawców w internacie. Dyżury wychowawcze pełnili od 6:00 do 22:00 i w tym czasie była zawsze jakaś wychowawczyni albo wychowawca do dyspozycji słuchaczek.



UL w latach 80-tych.

A tak w swój pobyt w Więszycach wspomina pani Krystyna Żak:

Mój mąż – Stefan Żak podjął pracę w UL w Więszycach jako wykładowca w październiku 1967 roku. Został służbowo przeniesiony z innego uniwersytetu ludowego (Rożnica – kieleckie). Pracował do czerwca 1972 roku. Nie pamiętam już jakich przedmiotów

¹²⁵ Wraz z żoną Anną mieszkał w dawnym domku myśliwskim „Jägerhaus”. Po rozwiązaniu UL-u został dyrektorem szkoły w Pokrzywnicy.

uczył, ale nie historii, którą studiował. Ja zostałam zatrudniona trochę później i nie na etacie, lecz na umowę-zlecenie. Byłam wówczas studentką pedagogiki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Początkowo pomagałam słuchaczkom w przygotowywaniu wieczornic. Po pewnym czasie opracowywałam programy okolicznościowe z całym zespołem słuchaczy. Gdy dyrektor Hahn zachorował na zawał, przejęłam jego wykłady z teorii kultury i organizacji pracy k-o oraz zajęcia praktyczne. Najbardziej znaczącymi imprezami, jakie przygotowałam był program z okazji 50 rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego oraz widowisko „Piękna nasza Polska cała”. Do opracowania scenariusza posłużyły mi dzieła Kolberga i antologia poezji ludowej. Udział w tym widowisku brały nie tylko słuchaczki UL, ale również żołnierze z pobliskiej jednostki wojskowej w Koźlu i junacy OHP z Kędzierzyna. Do współpracy pozyskałam nauczyciela z Komorna, który opracował choreografię. Urodzona i wychowana na Podkarpaciu, nie znałam zupełnie folkloru śląskiego, ale kiedy się z nim zetknęłam i poznawałam, uległam jego urokowi bez reszty. Do dzisiaj pamiętam melodię i słowa prześlicznych śląskich pieśnierek o koniczkach, opolskich zegarach, sadku wiśniowym czy polach, które się zaziele niły. Do dzisiaj brzmią mi też w uszach powstańcze piosenki: „Ten 21 roczek cały krwią zalany”, „Do „bytomskich strzelców” i wiele innych. To był bardzo piękny okres w moim życiu. Początek małżeństwa, urodzenie synów i pierwsza praca. Nie ukrywam, że zanim przyjechały słuchaczki, czułam się bardzo obco i kilka dni przeplakałam, ale myślę, że gdziekolwiek bym trafiła tak samo bym się czuła. Z ludźmi z Większyc właściwie nie miałam żadnego kontaktu, bo całe nasze życie ogniskowało się w zamku i jego otoczeniu. Zaprzyjaźniłam się tylko bardzo z Panią Leną, która była szefową kuchni, jej siostrą Marią i księżową Jadwigą. Pani Lena Gola bardzo mi pomogła, gdy mój mąż ciężko zachorował. Opiekowała się moimi dziećmi, gdy musiałam jeździć do kliniki w Zabrze do męża. Dyrektora Hahna i jego żonę Danutę darzyłam ogromną sympatią i szacunkiem. Oboje bardzo się zasłużyli dla oświaty wiejskiej i środowiska. Nie łatwo im było zdobyć zaufanie mieszkańców Większyc, którzy, jak opowiadał dyrektor, bardzo czekali na Polskę, zachowali przecież język i kulturę, ale stracili dla niej serce, gdy się przekonali, że nie takiej ojczyzny oczekiwali. Podobno wtedy zniknęły polskie napisy na cmentarzu. Dyrektor Hahn był ogromnym patriotą, człowiekiem o rozległej wiedzy i zamiłowaniach artystycznych. Wiele się od niego nauczyłam i wiele Mu zawdzięczam. Pani Danuta była dobrym duchem UL. Zawsze można było do Niej przyjść z osobistymi problemami, potrafiła słuchać i zawsze znalazła dobrą radę. Mam tu na myśli nie tylko

siebie, ale i słuchaczki.. Dyrektor Hahn dbał bardzo o poziom placówki, zapraszał wielu ludzi kultury, pisarzy, aktorów. Był też dobrym gospodarzem, bardzo dbał o budynek i jego otoczenie. Współpraca ze środowiskiem też raczej układała się dobrze. Pamiętam, że np. na Dzień Kobiet, sala zawsze była pełna, a wzruszone kobiety nie jedną łezkę uрониły. Wiem jedno, że takich ludzi jak dyrektor Hahn już nie ma. To był prawdziwy społecznik, oddany Polsce i ludziom, którym przez całe swoje życie służył. My z mężem spędziliśmy w UL w Więszycach tylko 6 lat. Nie mamy więc żadnych zasług dla tej placówki. Po remoncie kapitalnym nie wróciliśmy, bo mój mąż został dyrektorem innego uniwersytetu ludowego (we Wzdowie), 20 km od mojego rodzinnego Sanoka. Z sentymentem jednak wspominam pobyt w Więszycach i kiedy kilka lat temu przejeżdżałam tamtędy i na chwilę się zatrzymałam, z żalem patrzyłam na niszczące ruiny zamku. Serce mi krwawiło. Gdyby te mury potrafiły przemówić.....

Żeby cały ten organizm, jakim był UL, funkcjonował dobrze, potrzebne było zaangażowanie prawdziwego sztabu ludzi. Większość z zatrudnionych mieszkała w Więszycach lub okolicy. W gospodarstwie rolnym pracowali m.in.: pani Gertruda Romańczyk, pani Materla, pan Josef Kecler (powoził końmi). W pralni pracowały m.in.: Maria Gola, Gertruda Retel i Jadwiga Zimoląg. Wieloletnią intendentką była Jadwiga Złotnicka, a w kuchni pracowały m.in.: pani Juraszek, Gertruda Klass, Magdalena Gola, Stanisława Kania zd. Narewska, Kinga Gola, Jadwiga Szczerbińska, Renata Gniłka, Zofia Malerczyk, Urszula Malerczyk, Teresa Pander zd. Gola, Monika Koszela. O czystość dbały m.in.: Elżbieta Rubin zd. Alinger, pani Bucek, Gertruda Goliat, a o ciepło pałacze: p. Gałeczka, p. Pilot, Alfons Tobias, Józef Zygmunt. Poza tym zatrudnieni w placówce byli kierowca pan Skoczylas, Liselotta Vogt, elektryk Wojciech Lenczyk, pan Złotnicki.



Wnętrze UL-u.

W roku akademickim 1986/87 miał miejsce ostatni kurs Uniwersytetu Ludowego w Więszycach. Ostatnimi dyrektorem był pan Grochowiak. Od tego czasu pałac nie miał dobrego gospodarza. Przez wiele lat wydawało się, że podzieli los z dziesiątkami innych obiektów, które po transformacji ustrojowej 1989/1990 popadły w ruinę. Dla więszyckiego pałacu los jednak napisał inny scenariusz.

Jak to czasami bywa, wszystko było dziełem przypadku. Przypadek ten sprawił, że w pałacu zakochał się pan Roman Biernacki, przedsiębiorca budowlany z Gliwic. Oto jak wspominał swoją „miłość od pierwszego wejrzenia”:

Jak to się często w życiu zdarza – przez przypadek. To było bodajże w 1989 lub 1990 roku. Jechaliśmy wtedy ze znajomymi, żeby spędzić weekend w Jarnołtówku. Wyjeżdżając z zakrętu zobaczyłem zabudowania, które zaparły mi dech w piersiach. Ta architektura! Piękna fasada! Położenie, kolorowa cegła, klinkier! Zatrzymałem samochód, pobiegłem sprawdzić jak nazywa się ta miejscowość, bo wjeżdżając do niej nie zwróciłem na to uwagi. Tak zakończyło się moje pierwsze spotkanie z pałacem w Więszycach...”¹²⁶

Po wielu latach, w 2003 roku, pałac stał się jego własnością. Ogromnym wysiłkiem osobistym i finansowym pałac poddany został wieloletniemu procesowi renowacji. Dzisiaj, wyremontowany, odświeżony, błyszczy na większyckim wzgórzu jako klejnot Więszyc, będąc dumą miejscowości. Nie bez przesady można uznać, że panu Biernackiemu, w imieniu całej miejscowości i jej mieszkańców, należą się ogromne podziękowania za to, że odważył się ten obiekt nabyć i wyremontować. Robił i robi to, przy wsparciu dzieci, z wielkim sercem i zaangażowaniem. Dziś we wnętrzach pałacu można zjeść przepyszne dania i spędzić czas w istic królewskich wnętrzach. Tuż obok powstaje nowy budynek hotelowy, który w przyszłości będzie uzupełnieniem oferty większyckiego pałacu.

Parafia i nowy kościół

Poprzez dekret z 15 lipca 1981 roku Więszycy stały się samodzielną parafią dekanatu kozielskiego, pod wezwaniem Św. Urbana. Przydzielony do niej został ks. Leon Kara. Od 15 grudnia 1981 roku do parafii został dołączony Radziejów i kolonia Pokrzywnica (Serwatków).

Dotychczas Więszycy przez stulecia były częścią parafii kozielskiej, a do posługi duszpasterskiej mieszkańcom służyła kaplica pw. Św. Urbana, o której pisano już wcześniej.



Ksiądz Leon Kara.

¹²⁶ <http://prestizgliwice.pl/tego-nie-da-sie-opisac/>

Zdecydowano się więc na budowę nowego kościoła. Architektem całej budowy został inżynier architekt Zygmunt Wawrzynowicz z Koźła. 8 września 1982 roku zaczęto kopać fundamenty, a 19 października 1982 roku prałat Rutyna poświęcił plac budowy. W budowie pomagał każdy kto potrafił cokolwiek zrobić, przez co budowa szybkim tempem posuwała się do przodu. Oczywiście i tym razem ludzie wspierali finansowo i własną pracą budowę kościoła. Nie tylko mężczyźni pomagali. Wiele kobiet przychodziło na budowę, żeby nosić drzewo lub podawać materiały, lub żeby utrzymać czystość na budowie. Mężczyźni oczywiście wykonywali te „ciężkie” prace, w tym wspinając się na dach, co było nieraz bardzo niebezpieczne. Przy wspólnych siłach szybko wyrósł z ziemi wielki gmach. Po zamurowaniu relikwii w ołtarzu nastąpił dla parafii wielki dzień. 15.06.1986 r. odbyła się konsekracja nowego kościoła przez biskupa opolskiego Alfonsa Nosola. Został on poświęcony Najświętszej Marii Panie - Matce Miłosierdzia.



Konsekracja nowego kościoła przez bpa Alfonsa Nossola.

Architektura kościoła jest bardzo nowoczesna i nowoczesne jest też wnętrze. Zamiast „złotego przepychu”, jak to dawniej budowano, kościół jest ozdobiony pięknymi witrażami, które były fundowane przez większyckie rodziny: Gajda, Murek, Białas, Poguntke, Janocha, Rzęga, Freier, Dworski z Radziejowa, Golf, Pieczyk, Pankala, Stein, Greger – Malerczyk, Pioszczyk, Sikora, Gorus, Krupa

W maju 1987 roku po raz pierwszy w nowym kościele dzieci przyjęły I. Komunię św. Był to rocznik dzieci 1977. Obok wybudowano nową plebanię. Początkowo księdzu pomagała jego siostra, Elwira Kara. Po roku jednak zdecydowali się wyjechać za granicę. Ks. Leon Kara zamieszkał w Bawarii i niestety zmarł. Jak wspomina dzisiejszy proboszcz, do końca w mentalny sposób sprawował pieczę nad naszym kościołem. Obecny proboszcz przypomina sobie anegdotę, kiedy pewnego dnia zadzwonił telefon. Po drugiej stronie ks. Kara. Chciał nowemu proboszczowi przypomnieć, że w czasie budowy pod dachem została beczka z resztkami Xylamitu. Należy sprawdzić i najlepiej beczkę usunąć żeby nie doszło do jakiegoś wypadku zatrucia tym środkiem.

Dzięki wielkiej chęci i gotowości parafian i księdza Kary mamy dzisiaj wspaniały nowy kościół. Początkowo miał być poświęcony Matce Bożej Królowej Polski, ale po wielu debatach i dyskusjach zdecydowano się, że kościół ten będzie pod wezwaniem Matki Miłosierdzia. W kościele zaś umieszczono tablicę upamiętniającą życie i pracę w tutejszej parafii księdza Leona Kary.

W roku 1987 parafię większycką obejmuje ksiądz Krystian Głąb. Urodził się on 21. kwietnia 1945 roku w Bytomiu. Świecenia kapłańskie uzyskał w czerwcu 1969 roku. Pierwsze doświadczenia kapłańskie zdobył w latach 1969 do 1975 w kościele św. Michała w Raciborzu. W latach 1975-1979 był wikarym w nyskim kościele (obecnie



Tynkowanie nowego kościoła.

bazylice) pw. św. Jakuba i św. Agnieszki, a w latach 1979-1987 w kościele parafialnym św. Jadwigi w Żelaznej koło Grodkowa.

W Więszycach kontynuował budownicze dzieło ks. Kary. W 1989 roku został poświęcony w czasie odpustu dzwon imieniem „Ave Maria”, a w 2002 roku przed kościołem wyłożono kostkę granitową.

Ksiądz Głąb został szybko zaakceptowany przez całe środowisko wiejskie, tak dorosłych jak i dzieci. Ks. Krystian Głąb aktywnie zaczął swą pracę z dziećmi i młodzieżą. Dbał i dba o kościół i jego wyposażenie, dzięki ofiarności i zaangażowaniu wiernych. Organizował jasełka, misje, zachęca ciągle wiernych do aktywnego uczestnictwa w nabożeństwach i całym życiu parafialnym. W czasie rozmowy z nim można wyczuć, że jest jeszcze pełen werwy, pełen entuzjazmu. „Ks. Biskup prosił mnie, żebym jeszcze parę lat został” - mówi Proboszcz. „Więc spełniam rozkazy. Czuję się tu dobrze i jak długo mi zdrowie służyć będzie, tak długo służyć będę parafii.” – dodaje.

Refleksje na koniec

I tak dobiegliśmy końca naszej opowieści o czasach minionych Większyc. Być może niektórzy poczują niedosyt (tych zapraszamy jeszcze do „Dodatków”), być może niektórzy będą chcieli nas pouczać i korygować (za co z góry serdecznie dziękujemy)? Mamy nadzieję, że choć trochę przybliżyliśmy posiadaną przez nas wiedzę o przeszłości tej wyjątkowej miejscowości. Może wywołamy ożywione dyskusje, może ktoś podejmie się trudu napisania lepszego opracowania (co z pewnością będzie z korzyścią dla miejscowości), może ktoś odkryje swoją tożsamość i związek z tym miejscem? Tak, czy owak, mamy nadzieję, że choć trochę przyczyniliśmy się do zgłębienia wiedzy o czasach minionych Większyc.

A dzieje te były różne i pogmatwane, jak całej ziemi kozielskiej czy Śląska. W najdawniejszych czasach przetaczały się tędy i na dłuższy lub krótszy czas osiedlały różne kultury i ludy (Celtowie, Germanie, Słowianie). Rządzili tu Morawianie, Czesi, Polacy, piastowscy suwerenni książęta, znów Czesi, później Habsburgowie, Prusacy, Niemcy, a dziś ponownie jesteśmy w ramach Państwa Polskiego. Miejscowość przeżywała wzloty i upadki. Raz rosła i się rozwijała, a raz popadała w stagnację. Od niewiele ponad dwustu mieszkańców w XVIII wieku urosła do ponad 1300 w latach 30-tych XX wieku. Potem lata powojennych wyjazdów sprawiły, że mieszkańców ubyło. W ostatnich latach widzimy znów rozkwit miejscowości, w której przybywa domów i mieszkańców. I tak też jest w życiu ludzi, wsi, regionów i państw. Wszystko płynie i się zmienia. Ważne jest jednak by pamiętać, gdziekolwiek płyniemy czy zmierzamy, skąd się wypłynęło, skąd się wyruszyło. Tylko człowiek znający swój „port”, jest w stanie bezpiecznie i pewnie podróżować przez życie. Mamy nadzieję, że niektórym pomożemy lepiej poznać ich miejsce na ziemi - Większyc.



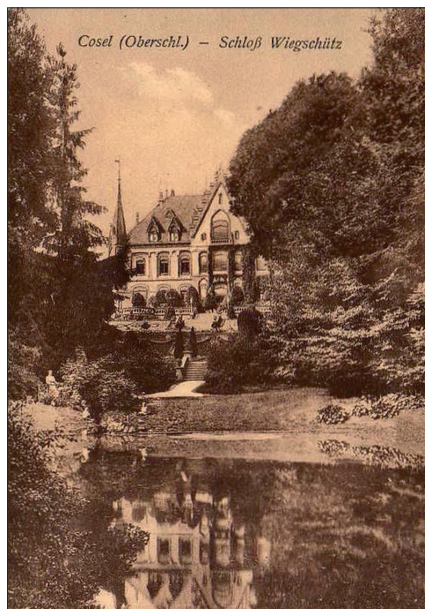
Kulig na ul. Głogowskiej (na zdjęciu Zygfryd Steuer, Barbara Orlik, Róża Ketzler, Maria Bartoń, Brygida Białas).

Autorzy

Dodatki

Zapis nazwy miejscowości na przestrzeni wieków.

1352 – Wecschicz
1460 – Vyksice na kozelsku
1470 – Wieksza
1485 – Wieksice
1516 – Wegssicz,
1532 – Weckschitz,
1571 – Wieksice
1706 – Wiekßytz
1736 – Wieckschütz
1807 – Wiegschütz
1838 – Wegschütz
1936 – Neumannshöh
1945 – Wiegzyce
1946 – Większyce
2011 – Większyce/Wiegschütz



Widok na staw i taras pałacowy.

Słowniczek topograficzny Więszyc

Sporządzony w oparciu o ustne przekazy, oraz protokoły sprzedaży gruntów w latach 1820-60.

Bożemanka - dawna kaplica stojąca na rozdrożu bocznej drogi od Więszyc do Reńskiej Wsi. Ludzie mówili, że stoi ona od czasów „najazdu szwedzkiego” (wojna trzydziestoletnia 1618-48), oraz że tam „straszy”.

Budka - domy kolejowe przy torach linii Koźle-Nysa. Jeden stał od ul. Polnej w kierunku Koźła-Rogi (tam mieszkała rodzina Mainka). Drugi dom stał w przy drodze w kierunku Komorna (rodzina Janocha).

Buttermilchhof – inaczej Serwatków. Folwark należący do dóbr większyckich. W XX wieku administracyjnie nazywany Gut Nesselwitz (dobra pokrzywnickie).

Czarna Góra - Pole między torami kolejowymi od strony Pokrzywnicy, a Więszycami. Droga prowadziła koło p. Stefanidesa, a to pole było po prawej stronie. Po lewej była rzeczka, gdzie dzieci się chętnie bawiły.

Damnik – obszar na przedłużeniu ul. Polnej, za torami kolejowymi.

Eiskeller Górka – stroma górka w parku większyckim, zaraz z lewej strony trzech gór, w której wydrążona była zamkowa chłodnia z czarnymi drzwiami do przechowywania piwa, wina czy produktów spożywczych wymagających chłodu.

Gesindehaus/Harenda - dom dla zamkowej służby przy ul. Kozielskiej.

Jurzica – stawek po prawej stronie drogi do Koźła, przed byłymi torami w kierunku Reńskiej Wsi (dzisiaj linia ta już nie istnieje).

Kempa - Łąki przed torami, z lewej i z prawej strony. Dojście ul. Polną, przed Damnikami.

Klin - obszar pola między Więszycami a Pokrzywnicą. Prawdopodobnie tak nazwany ze względu na dolinę u progu której kiedyś z prawej strony była kopalnia piasku. Tam zaopatrywano się w piasek potrzebny do budowy.

Komornickie pole – obszar pola pod samym Komornem, po lewej stronie drogi aż po rodzinę Krahl.

Lauba w parku – porośnięte bluszczem miejsce w zaokrąglonej części tarasu zamkowego, służą jako miejsce schadzek dla zakochanych.

Mokradła – podmokłe łąki między parkiem zamkowym, a torami kolejowymi, po lewej stronie drogi do Koźła.

Neuhof – inaczej Nowy Dwór, folwark należący do większyckich dóbr zamkowych.

Oberhof – inaczej Górny Dwór, folwark należący do większyckich dóbr zamkowych, znajdował się po lewej stronie drogi na Głogówek, tuż za obecnym rondem.

Oberstowa Góra - Obszar trawiasty za parkiem z lekkim wzniesieniem. Dojście od strony p. Wiktorów w kierunku torów kolejowych.

Siedlungi / Kolonie I und II – osiedla gospodarstw, założonych w latach 30-tych dla kolonistów, którym przydzielono rozparcelowaną ziemię majątku większyckiego.

Stary zamek - dom przy ul. Kozielskiej 17. Prawdopodobnie pierwotny budynek dworu większyckiego. Graniczy bezpośrednio z parkiem i domami rodzin Zimnik i Pankala.

U Fesztra/Jägerhaus - dom leśniczego zatrudnionego do nadzorowania lasów zamkowych, znajdujący się w większym parku. Później mieszkała w nim rodzina Wiktorów. Dziś mocno zmieniony nie przypomina tego z dawnych czasów.

Zadek - Obszar pola w kierunku Komorna, zaraz za torami kolejowymi po lewej stronie, przed Komornickim polem.

Mieszkańcy wynotowani z protokołów kupna i sprzedaży pól na terenie Więszyc w latach 1825-1833

Brodza Susanna geb. Zegrodnik	Linek Joseph
Bujok Blasius	Linek Johann - posiadacz domu
Galeczka geb Krümm	Linek Mariana geb. Walczyk
Godon Lukas	Linek Marie
Godon Marie zd. Krzesiwo (żona Lukasa	Maciejek Joseph - rolnik
Godon, zmarła mając 30 lat)	Malerczik Catharina geb. Godon, wdowa
Godon Marianna geb. Malerczik (żona	Malerczik Jakob - zagrodnik
Michaela Godon)	Malerczik Josepha
Godon Michael	Malerczik Ludwig
Golly Michael	Malerczik Margaretha
Janik Philip	Malerczik Mathes
Kaluza Pius	Malerczik Valentin - zagrodnik
Kaula Urban - zagrodnik	Marek Mathes
Koletszko Margarethe	Morawietz Martin
Krall	Mroszczyk Franz
Kranz Anthon	Nowak George
Krumpietz Nicolaus	Pander Fabian
Kruppa	Pander Jakob
Langer Lorenz - zagrodnik	Pander Stephan
Linek Adam	Piechulla Florian
Linek Franz - posiadacz domu	Pieczik Franziska zd. Juraschek
Linek Florentina - wdowa	Post Julius
Linek Hedwig zd. Malerczik żona Josepha	Rubin Joseph
Linek	Skrobek Caspar

Skrobek Joseph

Soboczki Bartek - rolnik

Soika Franz - zagrodnik

Sojka Valeg - rolnik

Sowa Franz

Tschebinek Barbara geb. Malerczik

Walloschek Florentina

Walloschek Marianna geb. Matulla

Waloschek Valentin

Księga adresowa z 1927 r.

Wieschütz (985 mieszkańców)

Biallas Josef – ślusarz

Biemer Konstantin – szewc i rolnik

Barton Josef – stelmach

Bujok Johann – rolnik

Bujok Josef – robotnik

Bujak Barbara – rolniczka

Bujak Franziska – chałupniczka

Bujak Maria – wdowa

Bugiel Johann – cieśla

Bich Josef – inwalida

Breuer Wilhelm – pracownik kolei

Beigel Gustaw – młynarz (wiatrak)

Cebulla Theophil – górnik

Chczoncz Victor – murarz

Czerner Valentin – chałupnik i murarz

Czerner Maria – wdowa

Czerner Anton – wycuźnik i rencista

Czorny Karl – chałupnik i stelmach

Czapura Albina – pracownica

Czedzich Hieronymus – chałupnik i kowal

Czedzich Karoline – wdowa

Czyoz Eduard – robotnik

Dudela Emanuel – rencista

Darda August – murarz

Darda Konstantin – robotnik

Ertel Bernhard – robotnik

Elbin Paul – tokarz

Elbin Franz – chałupnik

Elbin Anton – robotnik

Farys Julius – stróż nocny

Franek Karl – robotnik

Franek Emanuel – brygadzysta ciesielski

Franek Sebastian – wycuźnik

Gnilka Wilhelm – robotnik

Gnilka Josef – robotnik

Goliath Josef – murarz

Golly August – robotnik

Golly Franziska – wdowa

Gromoda Johann – robotnik

Gabor Theodor – rolnik i mistrz masarski

Gaida Franz – pomocnik strażnika kolejowego

Galetzka Josef – murarz

Galetzka August – robotnik

Hampf Theodor – wycuźnik

Imiela Marie – wdowa

Kloske Josef – rolnik

Klein Paul – naczelný nauczyciel

Kruppa Josef – cieśla

Kohlbrenner Franz – murarz	Michalski Hermann – robotnik
Kroll Josefa – wdowa	Morawietz Anton – rencista
Kraiczek Alois – brygadzysta ciesielski	Mosler Franz – chałupnik
Kraiczek Eugen – rolnik	Mosler Josef – chałupnik
Krompietz Paul – robotnik	Mrosek Johann – rolnik
Konietzny Arthur – palacz w lokomotywach	Murek Karl – chałupnik
Kudella Paul – piekarz i kramarz	Nowak Franz – robotnik kolejowy
Karwoth Marie – chałupniczka i wdowa	Nowak Katharine – wdowa
Ketzler Emanuel – murarz	Nowak Emil – robotnik
Kubotz Wilhelm – dróżnik przejazdowy	Nowak Marie – rolniczka
Kampka Josefa – wdowa	Nowak Paul – rolnik
Klemenzt Johann – robotnik	Nowak Rosalie – wdowa
Koschella Anna – właścicielka sklepu wielobranżowego	Ossadnik Franz – robotnik
Linek Franz – chałupnik	Pajonczek Richard – murarz
Linek Franz II – chałupnik	Pajonczek Theodor – murarz
Linek Ignatz I – emeryt	Pander Franz I – chałupnik
Linek Ignatz II – cieśla	Pander Franz II – cieśla
Linek Johann – robotnik	Pander Franz III – murarz i chałupnik
Linek Marie – wdowa	Pander Franziska – chałupniczka
Linek Wilhelm – rolnik	Pander Konstantin – murarz
Macejek Johann – rolnik	Pander Konstantin – cieśla
Malerczyk Josef – rolnik	Pander Marie – wdowa
Malerczyk Johann – rolnik	Pander Paul – dróżnik przejazdowy
Malerczyk Urban – karczmarz	Pankalla Johann – rolnik
Malerczyk Wilhelm – rolnik	Parucha Josefa – wdowa
Malerczyk Konstantin – wycuźnik	Pieczek Eduard – chałupnik i robotnik
Marek Franz – robotnik	Pieczek Franz – rolnik
Marek Ludwig – robotnik	Pieczek Josef – robotnik
Marek Marie – wdowa	Pieczek Konstantin – wdowa
Marek Wilhelm – chałupnik i cieśla	Piechulla Johann – rolnik
Meinusch Peter – rolnik	Pietsch Paul – nauczyciel
	Philypczyk Karl – murarz i chałupnik
	Pilich Stanislaus – rolnik

Piloth Franz – kierownik maszynowni
Piloth Franziska – wdowa
Piloth Johann I – robotnik
Piloth Johann II – robotnik
Piloth Josef I – inwalida
Piloth Josef II – robotnik
Pilch Karl – robotnik
Polaczek Anton – brygadzysta
Polaczek Ignatz – brygadzysta murarski
Poguntke Karl – mistrz kowalski
Porada Johann – zwrotniczy
Raschka Hedwig – wdowa
Rittner Theophil – brygadzysta
Rockstein Josef – murarz
Rossa Agnes – wdowa
Rubin Franz – rolnik
Rubin Robert – robotnik
Ruschin Franz – brygadzysta murarski
Szesny Alexander – robotnik
Szesny Johann – robotnik
Szesny Johann – murarz
Szesny Julie – wdowa
Szeszny Franz – rolnik
Szindzelorz Ignatz – robotnik
Schiwy Hieronymus – robotnik
Schulz Ewald – bednarz
Segrodnik Wilhelm – murarz
Siegmund Alois – robotnik
Skrobek Josef – murarz
Skrobek Nicolaus – rolnik
Sobotzik Ludwig – rolnik
Smarsly Paul – murarz
Soika August – rolnik

Soika Hermann – rolnik
Soika Katharine – wycuźniczka
Sowa Josef I – rolnik
Sowa Josef II – zagrodnik i inspektor sanitarny mięsa¹²⁷
Stefanides Josef – rolnik
Steuer Julius – asystent kolejowy
Stoklossa Pauline – wdowa
Strzalla Theodor – rolnik
Swoboda Josef – rolnik
Titz Johann – murarz
Tobias Franz – robotnik
Tobias Wilhelm – robotnik
Tudyka Josef – rolnik
Vogtmann Albertine – wdowa
Wanisch Emanuel – robotnik
Wanisch Eva – wdowa
Waniek Anna – wdowa
Wanjek Philippine – wdowa
Widera Heinrich – asystent ruchu kolejowego
Widera Franz – rencista
Widera Josef – chałupnik i robotnik
Wieczorek Josef – chałupnik i murarz
Wudenek Johanna – rencistka

Majątek dworski

(173 mieszkańców)

Pyrkosch Emil – właściciel majątku
Bialas Josef – operator pługu maszynowego
Bauch Karl – woźnica

¹²⁷ Fleischbeschauer

Arndt Josefa – wdowa
 Bogdoll Paul I – woźnica
 Bogdoll Paul II – woźnica
 Chrubasik Hermann – dogłdacz¹²⁸
 Cebulla Franziska – rencistka
 Drong Franz – kowal
 Dyballa Josef – dozorca stodoły
 Gomolla Franz – rachmistrz rolniczy
 Gławion Gottfried – zagrodnik najemny
 Holetzek Anton – zagrodnik najemny
 Hafenpflug Gustav – maszynista
 Janik Johann – woźnica
 Joschko Rudolf – zagrodnik najemny
 Kipka Valentin – woźnica
 Kulawik Paul – woźnica
 Langer Karl – owczarz
 Mrasek Nicolaus – stelmach
 Marek Nicolaus – zagrodnik najemny
 Nikel Martha – wdowa
 Natyczek Simon – woźnica
 Osteka Johann – strażnik
 Plischko Karl – dozorca bydła
 Plich Vinzent – woźnica
 Parusel Hermann – krowiarz
 Pielot Johann – zagrodnik najemny
 Riegel Emil – łowczy/myśliwy
 Ruschin Franz – rencista
 Schulz Artur – zarządca majątku, naczelnik okręgu urzędowego Większyce
 Schymura Julius – nadogrodnik
 Schymura Bernhard – tapeciarz

Wieczorek Adolf – telefonista
 Zboron Johann – woźnica
 Zimnik Josef – woźnica
 Zimnik Robert – woźnica

Neuhof – Nowy Dwór (49 mieszkańców)

Bohlmuthun Konrad – zagrodnik najemny
 Groß Josef – owczarz
 Grieger August – rencista
 Hoydem Josef – woźnica
 Kudrisch Valentin – były dozorca stodoły
 Mroß August – były dozorca stodoły
 Niestroj Josef – zagrodnik najemny
 Piechaczek Franz – kowal

Buttermilchhof – Serwatków (104 mieszkańców)

Chwallek Johann – inspektor majątku
 Glowalla Karl – asystent gospodarczy
 Adamczyk Franz – woźnica
 Andrzejewski Johann – maszynista (operator maszyn)
 Bialek Apolonia – rencistka
 Dittrich Paul – dzierżawca ogrodów
 Heinsch Johann – woźnica
 Hoydem Marie – wdowa
 Kolaska Johann – murarz
 Mrasek Josef – kołodziej
 Makosch Johann – zarządca gorzelni
 Matuschek Johanna – wdowa
 Musiol Julius – dozorca stodoły
 Nowak Felix – woźnica

¹²⁸ Ausseher

Piechaczek Johann – dzierżawca ogrodów
Pischzor Florian – pracownik
Pander Franz – dozorca krów

Romanczyk Johanna – wdowa
Smarsly Karl – stróż
Smolnik Paul - kowal

Księga adresowa z 1941 r.

Alter Wilhelm – pracownik fabryczny
Arndt Marie – kołodziej fabryczny
Bania Alfred – dystrybutor bydła¹²⁹
Bartetzko Elisabeth – pracownica
Barton Josef - kołodziej fabryczny
Barton Richard – pracownik
Barucha Wilhelm – osadnik¹³⁰
Baschta Hedwig – wdowa
Baschta Wilhelm – cieśla
Bauch Maria – wdowa
Bednarek Alexander – kowal i osadnik
Begner Emanuel – murarz
Beigel Gustaw – młynarz (wiatrowy)
Beigel Selma – przedsiębiorca
Biallas Johann – pracownik kopalniany
Biallas Josef – osadnik
Bick Anton – murarz
Bick Ignatz
Bick Josepha – rencistka
Biemer Stephan – szewc
Böttcher Karl – technik ogrodniczy
Bogdoll Richard – pracownik

Bohlmann Konrad – pracownik
Bolzek Richard – osadnik
Bräuer Anna – wdowa
Broj Paul – osadnik
Büch Konstantin – rencista
Bugiel Johann – rencista
Bujak Barbara – chałupniczka
Bujak Franz – pracownik fabryczny
Bujak Johann – stolarz
Bujak Konrad - pracownik fabryczny
Bujak Marie – wdowa
Burzik Karl – osadnik
Cebulla Theophil – pracownik
Cedzich Hieronymus – kowal
Cibis Franz – pracownik fabryczny
Czerner Anton – pracownik fabryczny
Czerner Marie – wdowa
Czerner Paul – osadnik
Czerner Valentin – murarz
Czirmoch Josef – osadnik
Czorny Karl – kołodziej fabryczny
Czyszt Eduard – rencista
Darba August – murarz
Darba Josef – pracownik fabryczny
Darba Konstantin – pracownik
Depta Lorenz – osadnik
Dittrich Anton – woźnica polowy

¹²⁹ Funkcja związana z rozdziałem „zdobycze-go” bydła, które dystrybuowana wśród miejscowych rolników w czasie wojny.

¹³⁰ Prawdopodobnie tym mianem (Siedler) określano osoby osadzone na działkach po rozparcelowanym majątku wiejszym.

Domin Wilhelm – murarz	Hadamek Alois – pracownik fabryczny
Drong Franz – kowal	Hamczyk Josepha – akuszerka
Elbin Karl – pracownik	Hampf Theodor – rencista
Elbin Rosalie – wdowa	Hartmann Anton – osadnik
Ertel Bernhard – pracownik	Heiduk Alois – osadnik
Farys Wilhelm – pracownik fabryczny	Hofferek Walli – wdowa
Fischer Heinrich – osadnik	Imiella Marie – wdowa
Franek Emanuel – majster ciesielski	Janik Johann – pracownik rolny
Franek Emil – cieśla	Joschko Alois – pracownik
Franek Theodor – osadnik	Joschko Bernhard – pracownik
Franek Viktor – pracownik	Joschko Rudolf – dzierżawca zagrody
Fuhl Anna – wdowa	Joschko Wilhelm – pracownik
Gabor Theodor – właściciel domu	Jurzitza Josef – osadnik
Gabrisch Alfred – pracownik fabryczny	Jurzitza Wilhelm – kierowca ciężarówki
Gaida Franz – rencista	Kandziora Paul – pracownik
Galetzka August – pracownik	Karwath Edmund – pracownik
Galetzka Josef – murarz	Karwoth Marie – wdowa
Gallert Johann – pracownik	Ketzler Anton – osadnik
Gnilka Katharina – wdowa	Ketzler Emanuel – handel towarami ko-
Gnilka Pauline – wdowa	lonialnymi
Gödde Franz – osadnik	Kipka Johann – osadnik
Gogolin Josef – pracownik kolei	Klaß Walter – mistrz rzeźniczy
Goliath Alois – stolarz	Klemenzen Josef – cieśla
Goliath Josef – murarz	Klemenzen Wilhelm – osadnik
Golla Richard – osadnik	Kloske Josef – gospodarz
Golly August – pracownik	Klossek Anton – osadnik
Golly Franziska – wdowa	Körner Johann – osadnik
Golf Franz (wcześniej Gomolla) – naczelnik urzędu okręgowego i urzędu stanu cywilnego	Kohlbrenner Franz – murarz
Gorek Anton – osadnik	Kopietz August – murarz
Gorzalla Josef – osadnik	Korhella Josef – osadnik
Grabenmeier Heinrich – osadnik	Kraiczek Alois – majster ciesielski
	Kraiczek Eugen – gospodarz
	Krause Alois – osadnik

Kriebus Theodor – kowal	Marek Karl – chałupnik
Kroll Eduard – murarz	Marek Ludwig – rencista
Kroll Johann – osadnik	Marek Marie – wdowa
Kroll Katharina – wycużniczka	Marek Nicolaus – rencista
Krompietz Paul – pracownik	Marek Wilhelm – cieśla
Krüger Paul – piekarz i handel towarami kolonialnymi	Materla Edmund – pracownik kopalni
Kruppa Josef – cieśla	Meinert Roman – osadnik
Kruppa Paul – pracownik fabryczny	Michalski Hermann – pracownik gazowni
Krzikalla Josef – osadnik	Michalski Richard – krawiec
Kubietz Franz – osadnik	Morawa Bernhard – robotnik
Kubotz Wilhelm – dróżnik	Mosler Franz – właściciel sklepu z towarami kolonialnymi
Kulawik Paul – osadnik	Mosler Franziska
Kusnik Cornelius – osadnik	Mosler Josef – robotnik
Kwaschny Johann – robotnik	Mosler Josef – chałupnik i robotnik
Langer Paul – fryzjer	Mosler Richard – robotnik
Langer Karl – rencista	Mosler Wilhelm – urzędnik kasowy
Langer Siegmund – murarz	Mrasek Alfons – kołodziej i osadnik
Linek Franz – murarz	Mrasek Anna – rencistka
Linek Franz – emeryt	Mrosek Johann – murarz
Linek Ignatz – cieśla	Mroß Martha – robotnica
Linek Johann – chałupnik	Mroß Wilhelm – robotnik
Linek Wilhelm – chałupnik	Mucha Erich – osadnik
Maciejek Johann – gospodarz	Namyslo Edmund – robotnik
Mainka Theodor – pracownik kolei	Nawrath Johann – robotnik
Malerczik Euphrosine – właścicielka gospody	Nieder Anton – osadnik
Malerczik Florian – gospodarz	Niewiera Robert – osadnik
Malerczik Josef – zagrodnik	Nowak Edmund – robotnik
Malerczik Karl – chałupnik i rencista	Nowak Franz – pracownik składu kolejowego ¹³¹
Malerczik Urban – gospodarz	
Marek Eduard – robotnik fabryczny	
Marek Josef – robotnik fabryczny	

¹³¹ Güterbodenarbeiter - Pracownik pracujący na akord przy załadunku, rozładunku wagonów kolejowych.

Nowak Josef – osadnik	Piechulla Johanna – wdowa
Nowak Katharina – wdowa	Pieczyk Eduard – pracownik portowy
Nowak Paul – chałupnik	Pieczyk Franz – wycuźnik
Nowak Paul – gospodarz	Pieczyk Franziska
Nowak Rosalie – rencistka	Pieczyk Konstantine – wdowa
Orlik Hermann – ślusarz fabryczny	Pielot Franz – maszynista
Palberg Hedwig – właścicielka domu	Pielot Johann – pracownik portowy
Palberg Paul – właściciel rzeźni	Pielot Johann – rencista
Palberg Richard – właściciel rzeźni	Pietsch Paul – nauczyciel
Palm Franz – palacz	Pillich Stanislaus – gospodarz
Pander Alois – robotnik	Plich Josef – robotnik fabryczny
Pander Edmund – tokarz	Plich Karl – robotnik
Pander Emil – krawiec	Plich Vinzent – robotnik
Pander Franz – robotnik	Plich Vinzent – rencista
Pander Franz – brygadzysta murarski	Plischko Karl – rencista
Pander Franz – ślusarz	Poguntke Ernst – kierowca ciężarówki
Pander Franz – cieśla	Poguntke Karl – kowal
Pander Franziska – wdowa	Poguntke Pauline – wdowa
Pander Heinrich – osadnik	Pohl Ignatz – brygadzysta murarski
Pander Johanna – wdowa	Polaczek Johanna – handel węglem
Pander Karl – robotnik przemysłowy	Post Franz – robotnik
Pander Klara – wdowa	Preißner Vinzent – rolnik
Pander Constantin – murarz	Restel Theodor – osadnik
Pander Marie	Rittner Theophil – robotnik murarski
Pander Marianne – wdowa	Rockstein Josef – murarz
Pander Martin – robotnik fabryczny	Rockstein Leopold – osadnik
Pander Paul – dozorca dróżnicy	Romainczyk Johanna – wdowa
Pander Theodor – robotnik	Romainczyk Julius – osadnik
Pankalla Josef – gospodarz	Rossa Agnes – wdowa
Pankalla Johann – rolnik	Rother Karl – robotnik
Parucha Josepha – rencistka	Rother Eduard – murarz
Pawlik Alfred – osadnik	Rubin Franz – gospodarz
Philpczyk Karl – murarz	Rubin Paul – murarz

Rubin Robert – robotnik fabryczny	Smykalla Richard – murarz
Rudek Johann – osadnik	Sobotzik Ludwig – rencista
Ruschin Franz – rencista	Soika Franziska – właścicielka gospody
Ruschin Franz – brygadzysta murarski	Soika Hermann – rolnik
Ruschin Paul – robotnik	Sowa Anna – wdowa
Ryppa August – murarz	Sowa Marie – robotnica fabryczna
Rzodecko Alois – osadnik	Stanek Franz – osadnik
Rzodecko Anton – osadnik	Stefanides Josef – chałupnik
Sabisch Bernhard – podoficer zawodowy	Steuer Helene
Salzburg Theodor – osadnik	Steuer Julius – asystent kolejowy
Schaffranietz Max – osadnik	Steuer Wilhelm – robotnik
Schendzielorz Ignatz – robotnik fabryczny	Stromitzki Karl – osadnik
Schindler Willibald – nauczyciel	Strzalla Johann – robotnik
Schiwy Emil – murarz	Sturm Paul – podoficer zawodowy
Schiwy Hieronymus – robotnik fabryczny	Swoboda Josef – brygadzysta ciesielski
Schröder Max – osadnik	Szczesny Franz – rencista
Schubert Karl – główny nauczyciel	Szczesny Johann – murarz
Schwarzer Paul – osadnik	Szczesny Johann – stróż nocny
Schymura Franziska – rencistka	Szczesny Johann – cieśla
Schymura Vinzent – osadnik	Szczesny Julie – rencistka
Schynoll Anton – kowal	Thamm Otto – ślusarz
Schynoll Max – robotnik fabryczny	Titz Johann – murarz
Sczesny Johann – rencista	Tndyka Josef – rolnik
Sedlaczek Alfons – osadnik	Tobias Franz – robotnik
Segrodnik Wilhelm – murarz	Tobias Theodor – rolnik
Siegmund Alois – robotnik instalacji elektrycznych	Tobias Wilhelm – robotnik fabryczny
Siegmund Florian – osadnik	Torka Johann – murarz
Siegmund Paul – robotnik	Uhlen Josef – kontroler mięsa
Sikora Karl – osadnik	Vogt Hans – ekspedient
Skiba Joachim – osadnik	Vogtmann Albertine – rencistka
Skrobek Josef – murarz	Wahner Alois – sierżant zawodowy
Skrobek Nicolaus – właściciel ogrodu	Wallach Rudolf – osadnik
	Waniek Anton – osadnik

Wanisch Emanuel – robotnik	Wodarra Erich – osadnik
Wanisch Emma – wdowa	Wollny Karl – robotnik fabryczny
Wegner Johann – osadnik	Wollny Paul – robotnik
Weiß Alfons – kowal	Wudenek Anna – rencistka
Widera Heinrich – asystent kolejowy	Wudenek Josef – robotnik fabryczny
Widera Josef – murarz	Wudenek Wilhelm – robotnik kolejowy
Widera Luzie – rencistka	Wybierck Herbert – podoficer zawodowy
Wieczorek Josef – murarz i studniarz	Zboron Johann – robotnik rolny
Wilczek Johann – osadnik	Zimnik Josef – osadnik
Wilczyk Anton – pracownik kolei	Zimnik Martha – robotnica
Winkler Josef – podoficer zawodowy	

Lista poległych w I wojnie światowej

1. Baron August – 16.07.1876 – 30.05.1917
2. Biemer Isidor – 3. Garde-Regiment zu Fuß - zm. 20.11.1915 w szpitalu polowym
3. Bugiel Emanuel – Infanterie-Regiment 62 - 28.10.1915
4. Bujok Eduard - Infanterie-Regiment 21 – zmarł 8.09.1915 w szpitalu w Bydgoszczy od odniesionych ran
5. Ciper Wilhelm - Reserve-Infanterie-Regiment 11 – 24.06.1915
6. Elbin Josef – 19.04.1895 - 16.06.1917
7. Golly Karl - Füsiliier-Regiment 38 – 8.12.1914
8. Imiela Emanuel - Infanterie-Regiment 22 – zmarł od ciężkich ran 15.05.1915 w szpitalu wojskowym
9. Imiella Wilhelm - Infanterie-Regiment 156 – 18.10.1914
10. Ischner Johann - Minenwerfer-Kompagnie 30 – 5.05.1916
11. Linck Theodor - Infanterie-Regiment 62 – 7.06.1916
12. Maczajek Josef - Infanterie-Regiment 393 – 24.10.1916
13. Malerczyk Theodor – 8.02.1918
14. Marek Franz - Infanterie-Regiment 156 – 19.04.1916
15. Marek Johann - Reserve-Infanterie-Regiment 7 – 12.10.1918
16. Moisa Wilhelm

17. Nowak Franz – Reserve-Infanterie-Regiment 255 - 27.09.1915
18. Nowak Paul – Reserve-Infanterie-Regiment 268 - 9.11.1915
19. Pander Franz – Infanterie-Regiment 43 - 5.10.1915
20. Pander Johann – Infanterie-Regiment 62 - 14.08.1916
21. Pander Josef – 1. Garde-Ersatz-Regiment - 26.04.1915
22. Pander Pius – uznany za zmarłego w 1919
23. Pander Wilhelm – Reserve-Infanterie-Regiment 22 - 7.01.1915
24. Pieczyk August – Grenadier-Regiment 11 - 20.10.1915
25. Pieczyk Robert – 16.08.1918
26. Pielot Josef – Landwehr-Ersatz-Reg. 8, Division v.Menges - 1.05.1915
27. Pipa Johann – Reserve-Infanterie-Regiment 232 - 28.08.1916
28. Plich Franz – Infanterie-Regiment 151 - 17.03.1915
29. Plüschko Johann - Landwehr-Infanterie-Regiment 22 – 12.03.1917
30. Schablitzki Johann - Infanterie-Regiment 182 – 13.03.1915
31. Schneider Josef – 11.10.1918
32. Schublitzki Johann - Infanterie-Regiment 182 – 7.01.1915
33. Schulz Leo - Lehr-Infanterie-Regiment – 30.06.1915
34. Schymura Roman – 02.07.1917
35. Skrobek Stanislaus - Reserve-Infanterie-Regiment 271 – 02.10.1915
36. Szczesny Franz – 28.06.1918 (zmarł od ran)
37. Trasbacz Wilhelm - Landwehr-Brigade-Ersatz-Bataillon 38 – 28.08.1915
38. Urbanski Johann - Infanterie-Regiment 22 – 4.11.1916 w szpitalu
39. Urbanski Karl (porucznik) – 22.05.1918
40. Urbanski Theodor - Reserve-Infanterie-Regiment 268 – 9.10.1915
41. Weigelt Oskar - Grenadier-Regiment 9 – 3.11.1915
42. Widera Paul - Infanterie-Regiment 18 – 17.08.1915

Sporządzono na podstawie „Verlustlisten 1. Weltkrieg” (listy strat) drukowanych w czasie wojny. Na listach tych figuruje też kilkanaście mieszkańców Większyc określonych jako „Vermisst” (zaginieni), ale nie wiemy czy po wojnie się odnaleźli.

Lista poległych w II wojnie światowej¹³²

1. Begner Emil - Schütze¹³³ - 04.01.1923 - 11.08.1943¹³⁴
2. Beigel Wilhelm – Obergefreiter¹³⁵ - 28.09.1908 - 27.07.1943¹³⁶
3. Bialas Franz - zginął gdzieś pod Leningradem
4. Bick Josef - marynarz na łodzi podwodnej
5. Bick Anton - poległ gdzieś w Rosji w 1944 r.
6. Bohlmann Emil – Matrose¹³⁷ - 24.12.1926 - 18.04.1945¹³⁸
7. Bujak Konrad – Obergefreiter - 17.02.1905 - 04.10.1944¹³⁹
8. Czerner Edmund – Obergefreiter - 25.10.1922 – 1.05.1944¹⁴⁰
9. Czyśch Emanuel - Unteroffizier¹⁴¹ - 22.12.1899 - 14.08.1942¹⁴²
10. Czyśch Max Felix – Obergefreiter - 19.10.1921 - 23.09.1943¹⁴³
11. Duhan Alois - 18.02.1898 - 12.12.1944¹⁴⁴
12. Erdmann Robert – Grenadier¹⁴⁵ - 11.09.1908 - 27.11.1944¹⁴⁶
13. Gaida Franz – Unteroffizier - 28.11.1906 - 17.03.1943¹⁴⁷
14. Gaida Robert – Soldat¹⁴⁸ - 31.05.1904 - 03.10.1947¹⁴⁹
15. Holletzek Wilhelm – Obergefreiter - 24.09.1908 - 23.09.1941¹⁵⁰

¹³² Wykonana na podstawie bazy danych Volksbund.de, zawiera jedynie osoby, które urodziły się w Wielkopolach.

¹³³ Strzelec (szeregowy).

¹³⁴ Poległ koło miejscowości Kameschkowo koło miasta Włodzimierz (Rosja).

¹³⁵ Starszy kapral

¹³⁶ Poległ pod wsią Kazackoje na Ukrainie. Spoczywa w zbiorowej mogile na cmentarzu wojennym w Rossoshki niedaleko Wołgogradu (Stalingrad)

¹³⁷ Marynarz.

¹³⁸ Poległ w nieznanym miejscu. Pochowany na cmentarzu w Braunlage w Dolnej Saksonii (Niemcy).

¹³⁹ Zmarł w obozie jenieckim w Rubeshnoje (Ukraina), gdzie też został pochowany.

¹⁴⁰ Poległ w Tönsheide (Schleswig-Holstein), gdzie również jest pochowany.

¹⁴¹ Plutonowy.

¹⁴² Zmarł w szpitalu polowym Kastovnoje (Rosja), gdzie go też pochowano.

¹⁴³ Poległ i został pochowany w miejscowości Terpenje k. Melitopola na Ukrainie.

¹⁴⁴ Zginął podczas walk w północnym Budapeszcie. Upamiętniony na cmentarzu zbiorowym w Budaörs (Węgry).

¹⁴⁵ Szeregowy jednostek grenadierów pancernych.

¹⁴⁶ Zginął podczas walk w Niemczech. Spoczywa na cmentarzu w Bergisch Gladbach-Bensberg koło Kolonii.

¹⁴⁷ Poległ pod Dnjepropetrowskiem na Ukrainie. Pochowany na cmentarzu wojennym w Charkowie.

¹⁴⁸ Szeregowy.

¹⁴⁹ Zmarł w obozie jenieckim w Brześciu nad Bugiem (Białoruś). Tam też go pochowano.

¹⁵⁰ Poległ w czasie ofensywy na Ukrainie. Pochowany na cmentarzu wojennym w Kijowie (Ukraina).

16. Imiela Paul – Schütze - 30.06.1898 - 14.12.1942¹⁵¹
17. Janik Wilhelm - Schütze - 16.04.1920 - 19.11.1941¹⁵²
18. Kohlbrenner Hubert – Unteroffizier - 1.11.1919 – 18.03.1944¹⁵³
19. Linek Leo – Füsilier¹⁵⁴ - 17.02.1923 - 02.10.1942¹⁵⁵
20. Malerczyk Alois – Obergefreiter - 22.07.1908 - 15.04.1945¹⁵⁶
21. Malerczyk Urban - Hauptfeldwebel¹⁵⁷ - 09.04.1913 - 20.11.1941¹⁵⁸
22. Mansfeld Karl – Obergefreiter - 02.11.1917 - 23.02.1943¹⁵⁹
23. Marek Rajmund – Schütze - 26.08.1919 - 09.10.1941¹⁶⁰
24. Michalski Emil – Obergefreiter - 28.04.1916 - 15.12.1942¹⁶¹
25. Namyslo Wilhelm – Matrose - 01.01.1907 - 03.05.1943¹⁶²
26. Pahlberg Reinhold – Füsilier - 19.09.1925 - 25.11.1943¹⁶³
27. Palm Franz – Unteroffizier - 02.12.1902 - 07.09.1941¹⁶⁴
28. Pander Edmund – Oberchütze¹⁶⁵ - 17.10.1907 - 27.01.1942¹⁶⁶
29. Pander Konrad – Feldwebel¹⁶⁷ - 26.11.1910 - 10.08.1943¹⁶⁸
30. Piechaczek Emanuel – Obergefreiter - 14.12.1915 - 11.07.1941¹⁶⁹

¹⁵¹ Zmarł w szpitalu koło Maloarchangelska (Rosja), gdzie został pochowany.

¹⁵² Poległ i został pochowany w miejscowości Fomkino (Rosja).

¹⁵³ Poległ w okolicach Branic.

¹⁵⁴ Szeregowy lekkiej piechoty.

¹⁵⁵ Poległ koło miejscowości Jaswy, ca. 15 km na południowy wschód od miejscowości Staraja (Rosja). Spoczywał na cmentarzu zbiorowym w Korpowo (Rosja).

¹⁵⁶ Poległ koło Godnicken/Fischhausen (dawne Prusy Wschodnie). Pochowany na cmentarzu wojennym w Russkoje (dawne Germau, dziś w obwodzie kaliningradzkim/Rosja).

¹⁵⁷ Stopień powyżej starszego sierżanta.

¹⁵⁸ Zginął pod miejscowością Bolochowka (Rosja). Spoczywa na cmentarzu wojennym w Kursku -Besedino (Rosja).

¹⁵⁹ Poległ i został pochowany w miejscowości Tschirikowa koło miasta Stara Russa (Rosja).

¹⁶⁰ Poległ koło miejscowości Krassnokutssk (Ukraina), a pochowany został w miejscowości Ljubowka (Ukraina).

¹⁶¹ Poległ na wysokości 478,8 m, 13 km od miasta Malgobek (Inguszetia/Rosja). Pochowany na cmentarzu w mieście Apscheronsk (Rosja).

¹⁶² Poległ w Lipawie (Łotwa). Pochowany na cmentarzu wojennym w Saldus (Łotwa).

¹⁶³ Poległ w miejscu nieznanym, w czasie walk na Ukrainie. Pochowany na cmentarzu wojennym w Kirowogradzie (Ukraina).

¹⁶⁴ Poległ nad rzeką Psjol (Ukraina). Pochowany na cmentarzu wojennym w Charkowie (Ukraina).

¹⁶⁵ Starszy szeregowy.

¹⁶⁶ Poległ pod Jurkowką koło Słowiańska na Ukrainie, gdzie też został pochowany.

¹⁶⁷ Sierżant.

¹⁶⁸ Poległ koło Wiaźmy (Rosja). Pochowany na cmentarzu zbiorowym w miejscowości Duchowszczina (Rosja).

¹⁶⁹ Zginął i został pochowany w nieoznaczonym grobie w miejscowości Kotscherowo na Ukrainie.

31. Pielot Josef – Gefreiter¹⁷⁰ - 27.02.1919 - 16.10.1941¹⁷¹
32. Pielot Paul – Unteroffizier - 29.11.1910 - 07.10.1941¹⁷²
33. Plischko Emil – Schütze - 05.09.1913 - 28.03.1942¹⁷³
34. Polaczek Alois – zginął pod Belgradem w Serbii
35. Raschka Wilhelm – Obergefreiter - 03.03.1904 - 08.01.1945¹⁷⁴
36. Romainczyk Paul - Schütze - 29.09.1908 - 21.07.1941¹⁷⁵
37. Ruschin Gerhard – Oberkanonier¹⁷⁶ - 15.08.1921 - 18.05.1942¹⁷⁷
38. Schulz Ewald - Gendarmerie-Wachtmeister¹⁷⁸ - 24.05.1903 - 27.03.1945¹⁷⁹
39. Schwarzer Gerhard – Unteroffizier - 05.08.1916 - 09.05.1944¹⁸⁰
40. Segert Wilhelm - Schütze - 05.06.1923 - 17.07.1942¹⁸¹
41. Segrodnik Friedrich Wilhelm – Unteroffizier - 08.09.1913 - 23.09.1942¹⁸²
42. Siegert Leon – Obergefreiter - 17.10.1921 - 23.06.1944¹⁸³
43. Sobotzik August – Gefreiter - 07.12.1910 - 14.09.1942¹⁸⁴
44. Sowa Josef – Unteroffizier - 27.06.1916 - 01.1943¹⁸⁵
45. Sowa Wilhelm – Grenadier - 29.03.1908 - 08.02.1945¹⁸⁶

¹⁷⁰ Kapral.

¹⁷¹ Poległ w czasie ofensywy ukraińskiej. Pochowany na cmentarzu wojennym w Charkowie (Ukraina).

¹⁷² Zmarł w szpitalu polowym w Połtawie (Ukraina). Pochowany na cmentarzu wojennym w Charkowie (Ukraina).

¹⁷³ Poległ w okolicy wsi Mjedwedki (Rosja). Pochowany w grobie w miejscowości Worobjewo k. miasta Gagarin (Rosja).

¹⁷⁴ Poległ w okolicy Deksekuli (Łotwa). Pochowany na cmentarzu wojennym w Saldus (Łotwa).

¹⁷⁵ Zmarł w szpitalu polowym w Sudarce (Mołdawia). Pochowany na cmentarzu wojennym w Kiszyniowie (Mołdawia).

¹⁷⁶ Starszy kanonier (stopień równy starszemu szeregowemu).

¹⁷⁷ Zmarł w szpitalu polowym w miejscowości Nikolajew koło Kirowogradu na Ukrainie. Tam też został pochowany.

¹⁷⁸ Sierżant żandarmerii.

¹⁷⁹ Poległ w czasie walk koło miasta Strzelin (Dolny Śląsk). Spoczywa na cmentarzu w wojennym w Nadolicach.

¹⁸⁰ Poległ pod Sewastopolem na Krymie, gdzie też został pochowany.

¹⁸¹ Poległ pod Woroneżem (Rosja). Pochowany na cmentarzu wojennym w Kursku-Besedino (Rosja).

¹⁸² Poległ na wschodnim brzegu Donu. Pochowany na cmentarzu wojennym w miejscowości Ros-soschki (koło dawnego Stalingradu)/Rosja

¹⁸³ Poległ w miejscowości Słonim (Białoruś). Pochowany na cmentarzu wojennym w Berjosa (dawniej Berezie Kartuskiej, dziś na Białorusi).

¹⁸⁴ Poległ w miejscowości Wassiljewszczina, a pochowany w miejscowości Sorokopenno (Rosja).

¹⁸⁵ Zginął podczas bitwy na Łuku Kurskim. Miejsce pochówku nieznane.

¹⁸⁶ Poległ podczas walk o Gorzów Wielkopolski (Landsberg). Pochowany na cmentarzu wojennym w Starym Czarnowie (Zachodniopomorskie).

46. Stefanides Florian – Stabsgefreiter¹⁸⁷ - 03.05.1917 - 23.03.1945¹⁸⁸
47. Stefanides Franz – Obergefreiter - 14.01.1905 - 24.07.1943¹⁸⁹
48. Steuer Wilhelm – Obergefreiter - 31.07.1906 - 16.07.1944¹⁹⁰
49. Streitz Leon – Gefreiter - 15.06.1923 - 04.05.1943¹⁹¹
50. Szczesny Franz – Gefreiter - 13.11.1911 - 20.09.1941¹⁹²
51. Vogtmann Walter – Oberschütze - 04.05.1920 - 16.08.1944¹⁹³
52. Widera Hermann – Kanonier - 29.03.1926 - 23.03.1945¹⁹⁴

Niniejsza lista z pewnością jest niepełna. Obejmuje jedynie osoby ujęte w bazie poległych prowadzonej przez Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V., i wyłącznie te urodzone w Więszycach.

Znani Więszyczanie¹⁹⁵

J.Wösler - 21.12.1883 zgłosił patent (D.R.P Nr.28278) na modernizację maszyny parowej służącej do destylacji alkoholu. Nie wykluczone, że doświadczenia czerpał z urządzeń w gorzelni znajdującej się w Serwatowie.

Curt Rassek – inspektor szkolny, ur. 1876 w Więszycach, studiował filologię na Uniwersytecie Wrocławskim. Był synem inspektora gospodarczego więszyckiego majątku Więszyc Josepha Rasska i Klary Lompa.

Richard Soika - ur. 1875 we Więszycach. Syn właściciela restauracji. W 1899 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Administrator parafialny w Zehdenik (dzisiejszy powiat oleśnicki), od 1906 r. objął probostwo w Rudelsdorf (pol. Drołtowiec) należące do dekanatu Gross Wartenberg (pol. Syców).

¹⁸⁷ Kapral sztabowy.

¹⁸⁸ Poległ w czasie walk w okolicach Nysy i Paczkowa. Pochowany w Paczkowie (Opolskie).

¹⁸⁹ Poległ 17 km na zachód od miejscowości Rozana (obecnie Białoruś). Pochowany na cmentarzu wojennym w Berjosa (dawna polska Berezka Kartuska) na Białorusi.

¹⁹⁰ Poległ w miejscowości Balbieriskis koło Olity (Litwa), gdzie też został pochowany.

¹⁹¹ Poległ w miejscowości Ssyetschewo (Rosja). Pochowany na cmentarzu wojennym w Korpowo (Rosja).

¹⁹² Poległ w miejscowości Ssineokowka (Ukraina). Pochowany na cmentarzu wojennym w Kijowie (Ukraina).

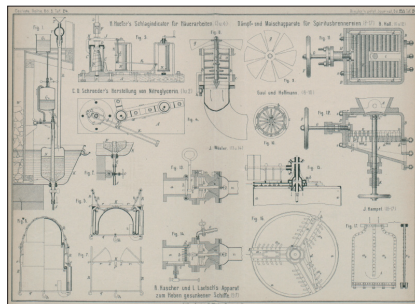
¹⁹³ Poległ w miejscowości Nowa Wieś (na terenie obecnej Polski) w czasie sowieckiej operacji lwowsko-sandomierskiej. Pochowany na cmentarzu wojennym w Siemianowicach Śląskich.

¹⁹⁴ Poległ pod Groß Hoppenbruch w dawnych Prusach Wschodnich (dziś Znamienka w obwodzie kaliningradzkim/Rosja). Pochowany na cmentarzu wojennym w Kaliningradzie (Rosja).

¹⁹⁵ Wybór postaci jest oczywiście subiektywny i z pewnością z Więszyc pochodzi jeszcze wiele znanych i ciekawych postaci, o których warto pamiętać.



Patent Woesslera z Więszyc.



Szkice do patentu Woesslera.

Josef Tudyka - lekarz urodzony w Więszycach, studiował w latach 20-tych medycynę na Ludwig-Maximilian-Universität w Monachium. Jego matka, Sophia Tudyka była na początku XX wieku położną we Więszycach.

Franz Bolzek (* 4.12.1886 - ?), urodzony w Więszycach, syn mistrza stolarskiego. Po szkole podstawowej podjął naukę i praktykę w Chorzowie (Bismarckshütte), a w 1914 roku w Gliwicach ukończył fakultet budownictwa maszyn z tytułem inżyniera-mechanika. Od 1921-45 był zatrudniony jako asystent wykonawczy. w fabryce lokomotyw i wagonów „Linke & Hoffmann” we Wrocławiu. W latach 1949/50 pracował jako rzeczoznawca w hutnictwie, a od sierpnia 1950 jako inżynier w zakładach VEB Bergmann Borsig w Berlinie-Wilhelmsruh. Od 1955-59 był członkiem Prezydium FDGB (NRD-owskiej centrali związków zawodowych). Był także aktywnym członkiem SED (partii komunistycznej w NRD).

Ignatz Polaczek (ur.1880 roku we Więszycach), mieszkał przy obecnej ul.Opolskiej 17. Mistrz budowlany, działający na całym Górnym Śląsku. Miał osiągnięcia w prowadzeniu budów o wysokich, żeliwnych czy betonowych konstrukcji. prowadząc budowy o wysokiej i żeliwnej konstrukcji np. w Bytomiu przy Holteistr.2, czy w Zabrze. W latach 1932-34 prowadził budowę nowego komfortowego domu Sióstr Boromeuszek, za co otrzymał nagrodę pieniężną i list pochwalny po ukończeniu budowy.



Ignatz Polaczek.

Krystyna Konarska– ur. 8 marca 1941 roku w Berlinie, polska piosenkarka znana z wielu świetnych przebojów. W czasie wojny zamieszkała z dziadkami (państwo Bohlmann) w Więszyczach, w domu, który stał między gospodą rodziny Soiki a gospodarstwem Oberhof (dziś nie istnieje). Po wojnie podjęła naukę w miejscowej szkole podstawowej, a potem w liceum pedagogicznym w Opolu. Od najmłodszych lat przejawiała zdolności aktorskie i piosenkarskie. W 1962 r. została laureatką konkursu piosenkarskiego zorganizowanego przez rozgłośnię radiową. Zdobywała nagrody na Krajowym Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu (na II KFPP w 1964 r., oraz na VI KFPP w 1968 r.). Odbiła tournee po ZSRR, Węgrzech i Jugosławii. Występowała w paryskiej Olimpii. W NRD prowadziła cykl audycji telewizyjnych pn. „Krystyna Konarska przedstawia”. Występowała w kilku filmach telewizyjnych w NRD, zagrała główną rolę w polskim filmie „Pingwin”, oraz w 1965 r. wystąpiła w filmie „Święta wojna”. W 1964r. została uznana za ”Polkę roku 64”. W 1967 r. wyjechała do Paryża, gdzie występowała w ekskluzywnych klubach. Obecnie mieszka w Niemczech.



Krystyna Konarska u szczytu sławy.

Georg Widera – naukowiec, ur. 15.04 1952 w Więszyczach. W lipcu 1955 roku piorun spowodował pożar jego rodzinnego domu. Niedługo po pożarze w 1956/57 roku rodzina Widera wyjechała do Niemiec. Tam Georg podjął studia i wyjechał do USA. Tam został znanym biofarmaceutom, zajmując się naukowo szczepionkami, będąc autorem licznych prac naukowych i wdrożeń.

Theresia Michalik z d. Pander - ur. 1 1941 roku w Więszyczach, była przedszkolanka, po wyjeździe do RFN aktywna w sferze samorządu i polityki (radna i burmistrz w Geretsried w Górnej Bawarii). Aktywna społecznie w licznych stowarzyszeniach (Ziomkostwo Śląskie, rada parafialna, etc.). Zmarła 7.02.2010 roku w wieku 69 lat.



Theresia Michalik.

Bibliografia

- Acta archaeologica Carpathica, T. 2, Kraków 1960.
- Adamy Heinrich, Die schlesischen Ortsnamen ihre Entstehung und Bedeutung, Breslau 1888.
- Adressbuch des Kreises Cosel mit den Gemeinden und Gutsbezirken aus dem Kreise, F.R. Kleinjung, Liegnitz 1927.
- Adressbuch Oberschlesien Russisch-Polen Oest.-Schlesien 1914/15, Rudolf Köhler, Gleiwitz, 1915.
- Akten der Regierung zu Oppeln, Angelegenheiten der Kath. Schule in Wiegschütz 1932, Archiwum w Opolu.
- Akten der Regierung zu Oppeln, Wiegschützer Moor, Archiwum w Opolu.
- Alfabetisch-statistisch-topografische Übersicht der Dörfern, Flecken, Städte und andern Orten der königl. Preuss. Provinz Schlesien, red. J. Knie, Breslau 1845.
- Amtliches Gemeindeverzeichnis für das Deutsche Reich auf Grund der Vokszählung 1939, Berlin 1941.
- Arndt Holger Rudiger, Schlösser in Schlesien und der schlesichen Oberlausitz, Limburg an der Lahn 2010.
- Beyträge zur Beschreibung von Schlesien Bd.2, Zimmermann Friedrich Albert, Brieg, 1783.
- Borek Henryk, Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych, Opole 1988.
- Der Urbar der Stadt Cosel von 1532, Theo Konietzny, Oberglogau 1936.
- Die deutsche Zuckerindustrie, w: Wochenblatt für Landwirtschaft, 1907.
- Dziej miasta i twierdzy Koźle Wybór źródeł Tom I, pod red.: Kniejski Olgierd, Słota Robert, Kędzierzyn-Koźle 2013.
- Einwohnerbuch der Stadt und des Kreises Cosel OS. mit allen Gemeinden : 1941, Breslauer Verlags- und Druckerei, Breslau 1941.
- Gedl Marek, Kultura Łużycka na Górnym Śląsku, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962.
- Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien : auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1. Dezember 1885 und anderer amtlicher Quellen.
- Gemeindelexikon Schlesien 1908, Königlich Preußisches Statistisches Landesamt (Hrsg.): Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien, Berlin 1908.
- Goeppert H.P., Eine Übersicht der Fossilien Flora Schlesiens, Breslau 1844.

Gröger Josef, Historisches und erlebtes Publikatione über die Stadt Cosel und über Oberschlesien, Coseler Heimatbrief Dezember 2008, Heft 8.

Gröger Josef, Historisches und erlebtes Publikatione über die Stadt Cosel und über Oberschlesien Teil II, Mühlheim am Main, 2012.

Gröger Josef, Kiedy miasto przestało być twierdzą. Rozwój gospodarczy Koźła w latach 1873-1945, Görlitz / Góra Św. Anny 2005.

Handbuch der Industrie und Handelskammer, Breslau 1927.

Handbuch für die Provinz Schlesien, Vlg. von Wilh. Gottl. Korn 52. Auflage, Breslau 1876.

Heimatkalender Cosel 1940, Gleiwitz 1940.

Herold Cyrus, Herold Johannes, Schematismus Volks- und Mittelschulen Schlesiens, Breslau 1931.

Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu, pod red.: Bahlcke J., Gawrecki D., Kaczmarek R., Gliwice 2011.

Jonca Karol, Wielka Armia Napoleona w kampanii 1807 roku pod Koźlem, Opole 2003.

Kędzierzyn-Koźle. Monografia miasta, pod red. E. Nycz i S. Senfta, Opole 2001.

Konietzny Theo, Der Urbar der Stadt Cosel von 1532, Oberglogau 1936.

Milde J., Mittheilungen über die schlesische Moos-Flora, Jahresbericht der Schlesischen Gesellschaft für Vaterländische Cultur, Band 36, Breslau 1858.

Militarna tradycje Kędzierzyna-Koźła, Śląska i Rzeczypospolitej Tom II, pod red.: Ciesielski Tomasz, Kędzierzyn-Koźle 2013.

Moscko E. V., Von Cosel nach Annaberg. Geschichte und Geschichten, Bremen 1988.

Oberschlesisches Firmen-, und Adressbuch, Oppeln 1892.

Ortschafts- und Entfernungs-Tabelle des Regierungsbezirks Oppeln, W. L. Molly (Hg.), Oppeln 1860.

Ortschafts- und Entfernungs-Tabelle des Regierungsbezirks Oppeln, Vlg. von Erdmann Raabe, Oppeln 1886.

Pacult Ryszard, Henryk Hahn, w: Wczoraj, Dzisiaj, Jutro, Kędzierzyn-Koźle, 1974 nr 3.

Pacult Ryszard, Uniwersytet Ludowy w Więszycach, w: Dzieje powiatu kozielskiego, Szkice kędzierzyńsko-kozielskie, pod red: Stanisława Senfta, Instytut Śląski w Opolu 1985.

Palacky F., Archiv Český čili Stare Pisemne Pamatky Česke a Moravske, Praga 1842.

Parey P., Gartenwelt, Band 20, 1920.

Regesten zur schlesischen Geschichte, Th. 3: Bis zum Jahre 1300, Codex Diplomaticus Silesiae, Bd. 7, 1886.

Rohde Saskia, Im Zeichen der Hannoverschen Architekturschule. Der Architekt Edwin Oppler (1831-1880) und seine schlesischen Bauten, Hannoversche Geschichtsblätter. Bd. 54, 2000-2002.

Schlesisches Urkundenbuch. Hrsg. A. Appelt, W.Irgang, Bd. 2, Wien-Köln-Graz 1978, nr 287.

Schlesisches Güter = Adressbuch : Verzeichnis sämtlicher Rittergüter und selbständigen Gutsbezirke, sowie der grösseren Landgüter der Provinzen, W.B. Korn, Breslau, 1905.

Schlesisches Güter = Adressbuch : Verzeichnis sämtlicher Rittergüter und selbständigen Gutsbezirke, sowie der grösseren Landgüter der Provinzen, W.B. Korn, Breslau, 1912.

Schlesisches Güter = Adressbuch : Verzeichnis sämtlicher Rittergüter und selbständigen Gutsbezirke, sowie der grösseren Landgüter der Provinzen Schlesien, Breslau, 1921.

Schlesisches Güter = Adressbuch : Verzeichnis sämtlicher Rittergüter sowie der grösseren Landgüter der Provinzen Nieder- und Oberschlesien, Breslau, 1930.

Schlesisches Ortschaftsverzeichnis, Teil I, Vlg. von Wilh. Gottl. Korn, 13. Auflage, Breslau 1941.

Schlesisches Ortschafts-Verzeichniß, Vlg. von Wilh. Gottl. Korn, 5. Auflage, Breslau 1901.

Schubert Alfons ks., Zarys historii Parafii Św.Zygmunta i Św.Jadwigi Śląskiej w Kędzierzynie-Koźlu, Kędzierzyn-Koźle 2000.

Schubert C., Pallenanalytische Untersuchungen im Wiegeschützer Moor, w: Der Oberschlesier nr 12, 1930.

Sękowski Roman, Herbarz Szlachty Śląskiej. Informator genealogiczno-heraldyczny T I, Katowice 2002.

Sękowski Roman, Herbarz Szlachty Śląskiej. Informator genealogiczno-heraldyczny T III, Katowice 2005.

Sękowski Roman, Herbarz Szlachty Śląskiej. Informator genealogiczno-heraldyczny T V, Katowice 2007.

Topografisches Handbuch von Oberschlesien, Breslau 1865.

Triest Felix, Topographisches Handbuch von Oberschlesien, 2 Bände, Breslau 1864 und 1865.

Weltzel Augustyn, Geschichte der Stadt, Herrschaft und Festung Cosel, Berlin 1866.
Wiegshützer Moor, Amtsblatt der Regierung zu Oppeln Ausgabe A , Oppeln 1934.
Wojna twierdz na Śląsku 1806-1807 w świetle pamiętników, pod red.: Szymański
Jarosław, Chudów 2008.
Ziemia kozielska, pod red.Stefana Popiołka, Koźle 1963.
<http://www.mapy.zabytek.gov.pl/nid/>
<http://www.grosser-generalstab.de/tafeln/knoetel.html>
<http://www.epoche-napoleon.net/cosel-1807.html>
http://www.verwaltungsgeschichte.de/p_schlesien.html#abstimmung1921
<http://www.verwaltungsgeschichte.de/cosel.html>
www.palaceslaska.pl
<http://www.k-k.pl>
<http://krystyna-malarstwo-mojapasja.blogspot.com/2011/05>
www.wikipedia.pl
www.volksbund.de